TYGODNIK REGIONALNY Ind. 38512 PL

ŻYCIE PRZEMYSKIE

Nr 37 (1289) 16 WRZEŚNIA 1992 r. CENA 1 800 zł

W NUMERZE

Zdrajcy Konfederacji

Smutne Oleszyce

Topory i kajaki

Krzyżówka

Sport

W poniedziałek, 7 września, około godziny 20.15 wybuchł pożar w dwupiętrowej kamienicy przy ul. Moniuszki 7 w Przemyślu. W ciągu kilku minut całe mieszkanie na parterze, należące do Iwony D., stanęło w płomieniach.

Pożar

Mieszkańcy I i II piętra w panice opuszczali swoje mieszkania. Sąsiadka z kamienicy nr 8, p. Barbara Hryniszyn, wezwała straż pożarną. Rozpoczęły się gorące minuty oczekiwania, kiedy okazało się, że w płonącym mieszkaniu uwięziona jest 24—letnia Iwona. Jako pierwsi rzucili się jej na pomoc dwaj młodzi sąsiedzi — 18—letni **Piotr Hryniszyn** i 14—letni **Łukasz Bacewicz**. Nie mogąc dostać się drzwiami, wybili oni okno i wyciągnęli dziewczynę, duszącą się od czadu. Poszkodowaną zabrało pogotowie, a na miejsce zdarzenia przybyły 3 sekcje z jednostki ratowniczo—gaśniczej.

ciąg dalszy na stronie 8

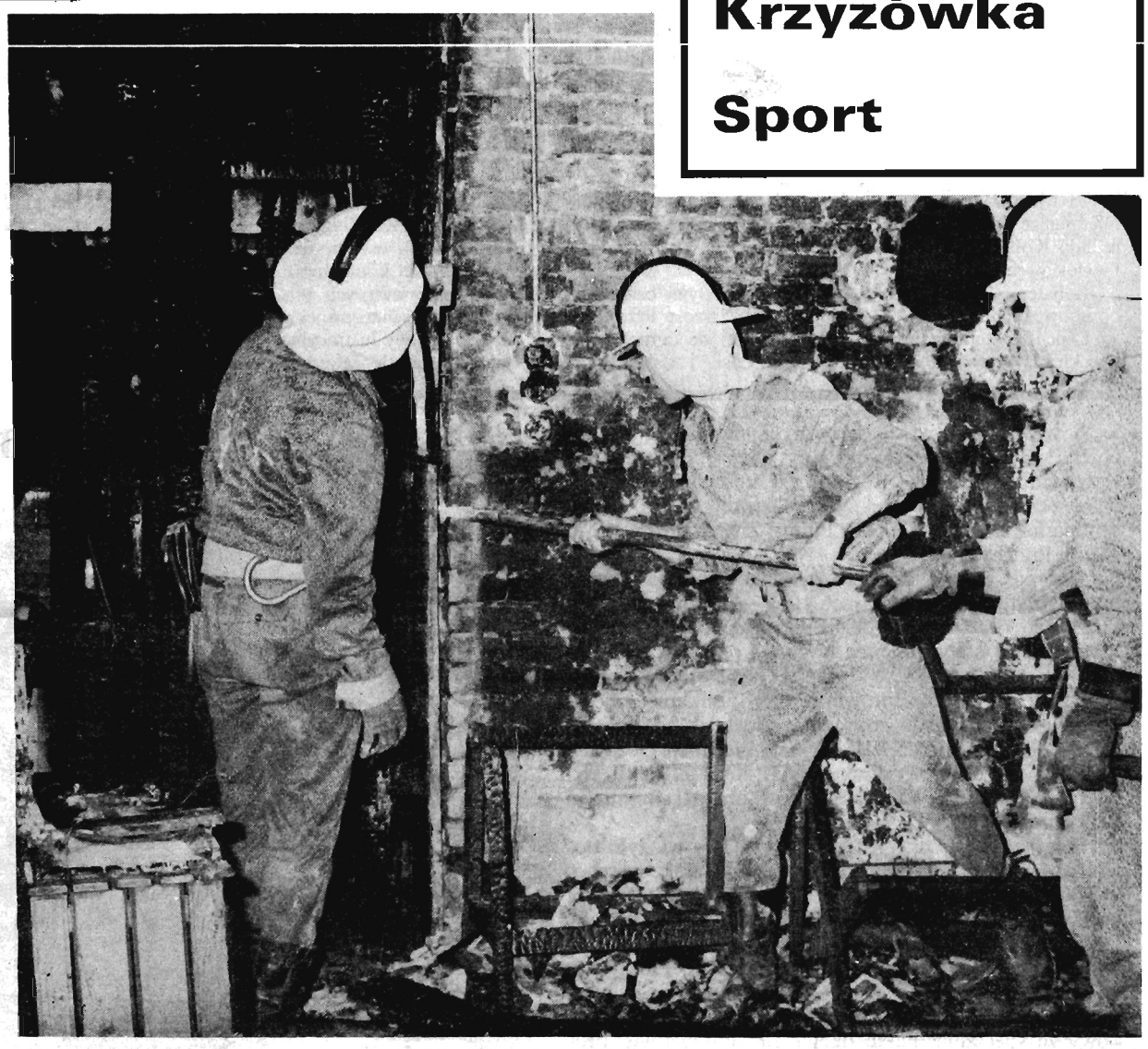

Fot. J. SZWIC

Generalne porządki w domu. Dla bogatych — żaden problem, —zatrudniają wszak w tym celu służące i sprzątaczki „na dochodne", które wraz z nastaniem demokracji w RP natychmiast przestały uważać swą pracę za wstydliwą. Niejednej przecież służącej z podstawówką nie dorasta finansowo do pięt asystent uczelniany, a nierzadko i profesor zarabiający zaledwie ok. 3 mln zł miesięcznie, za które utrzymuje rodzinę i uiszcza obowiązkowe opłaty mieszkaniowe. A Frania czy Mania mają wszystko za darmo plus w tzw. dobrym domu 2—3 mln zł na rękę. Sprzątaczki „na dochodne" też już nisko kłaniają się państwu, bo chętnych na zarobienie nie opodatkowanych co najmniej 500 tys. zł za jeden dzień generalnych porządków jest wiele.

Bo kto pieniądze ma...

Służące na stałe i dochodne zwane z rozpędu Franiami, Maniami, choć są to najczęściej Patrycje, Sylwie, Klaudie. Bianki, stają się przyczyną bankructwa spółdzielni świadczących tego rodzaju usługi. Firmy i spółdzielnie bowiem, działając legalnie, muszą wliczać w koszt swych usług wszystkie pochodne od płac, podatki i wydatki na narzędzia pracy, co podraża ich usługi. A Frania nie inwestuje w bardzo drogą maszynę do czyszczenia dywanów, woli trzepać na trzepaku i nie domaga się przy tym ubruttowienia jej zarobku.

Kogo więc nie stać na służącą czy sprzątaczkę i liczy na usługę jakiejś spółdzielni, ten się na pewno przeliczy.

Cenniki, zwłaszcza w spółdzielniach zatrudniających studentów, nie przerażają wprawdzie — ale tylko na pierwszy rzut oka — kolumnami cyfr. Umycie 1 m kw. okna — tylko ok. 10 tys. zł., wyszorowanie, zapastowanie i wyfroterowanie 1 m kw. podłogi — zaledwie ok. 4,5 tys, zł.; trzepanie dywanów lub bez prania i czesania — od 12 tys. zł za 1 m kw. do ok. 16 tys. Pozostałe czynności, jak np. odkurzanie mieszkań czy wielkie pranie w domu klienta przelicza się na godziny pracy, zaś za jedną godzinę trzeba zapłacić co najmniej 20 tys. zł. Przy czym usługodawca przychodzi do klienta najczęściej z pustymi rękami, a jeśli już coś przynosi, to tylko tzw. narzędzia pracy, np. gumową „ściągaczkę" do okien, ryżową szczotkę i oczywiście ochronne rękawiczki. Płyny czyszczące, proszki, pasty — jeśli klient ich nie zapewnia — są dodatkowo liczone.

Jakie jest zatem wyjście? Dać żonie, która nie pracuje, siedzi w domu i tylko gotuje, sprząta, pierze, ekstrapremię za kilkusettysięczne oszczędności każdego tygodnia. **(PAI)**

MARIANNA SZYMUSIAK

Są takie dramaty!

„Są takie dramaty, z których człowiek podnosi się sam i bogatszy o cierpienie — kroczy nadal swoją drogą. Ale są także i takie, których zaakceptować nie sposób, a podjęta z nimi walka jest ludzkim obowiązkiem względem siebie i bliźnich..."

czytaj na stronie 8

Już 14. października br. ukaże się bezpłatny dodatek do „Życia Przemyskiego"

— **GAZETA TARGOWA,** wydana z okazji Międzynarodowych Targów „Brama Przemyska", w której będą brać udział wystawcy z Polski, Ukrainy, Węgier, Czecho—Słowacji, Niemiec, Francji i innych krajów.

GAZETA TARGOWA ukaże się w nakładzie 20.000 egz. i będzie rozprowadzana na terenie Polski i Ukrainy.

Wszystkim zainteresowanym proponujemy zamieszczenie ogłoszeń w GAZECIE TARGOWEJ.

Ogłoszenia przyjmuje sekretariat redakcji „ŻP", Przemyśl, ul. Barska 15, tel. 22—00, czynny: poniedziałki, wtorki, środy i piątki: 8.00 — 16.00, czwartki: 8.00 — 20.00, soboty: 9.00 — 12.00, a także w niedziele: 18.00 — 20.00.
Termin przyjmowania ogłoszeń najpóźniej do 8.X.br. do godz. 20.00.

WRZESIEŃ 7 Poniedziałek

Tydzień w regionie

WRZESIEŃ 13 Niedziela

Rozmowy „Solidarności"

Dnia 7 września o godzinie 15.00 w sali Urzędu Wojewódzkiego odbyło się spotkanie wojewody przemyskiego Jana Musiała z przedstawicielami Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność" Ziemi Przemyskiej. W czasie spotkania przedstawiono aktualny stan formalno—prawny prywatyzacji zakładów w województwie przemyskim. Omówiono kondycję niektórych wybranych zakładów. Wojewoda wyjaśnił także przedstawicielom „Solidarności" zakres kompetencji Urzędu Wojewódzkiego, w tym także wojewody, w stosunku do tych przedsiębiorstw, których jest organem założycielskim. Rozmawiano również o sytuacji gospodarczej i politycznej w kraju. Wojewoda i Przewodniczący Zarządu Regionu ustalili zasady współpracy i wzajemnych konsultacji. Wyznaczono harmonogram kolejnych spotkań poszerzonych o przedstawicieli Komisji Zakładowych „Solidarności".

d.d.

Obrońcom polskiego nieba

13 września w Maleniskach odbyły się uroczystości upamiętniające śmierć pilotów: Edmunda Mrozowskiego i Edmunda Kobylińskiego, poległych w straciu powietrznym nad Pawłosiowem 11 września 1939 roku.

Bohaterscy piloci wraz z dwoma pozostałymi członkami bombowca „Łoś" przed 53 laty patrolowali szosę Przeworsk — Łańcut w celu rozpoznania poruszającej się tamtędy niemieckiej II Dywizji Pancernej. Załoga „Łosia", zaatakowana przez dwa niemieckie „ME—109", zmuszona była do stoczenia pojedynku. „Łoś" dowodzony przez Stanisława Przywarę został zestrzelony. Mrozowski i Kobyliński ponieśli śmierć w tej nierównej walce, pozostali dwaj członkowie załogi zdołali się uratować.

Od wielu lat społeczeństwo Jarosławia i gminy Pawłosiów oddaje cześć obrońcom polskiego nieba.

13 września została odprawiona uroczysta msza św. w intencji poległych pilotów oraz wszystkich ofiar II wojny światowej. Po południu główne uroczystości odbyły się na Cmentarzu Komunalnym w Maleniskach. Przybyli na nie przedstawiciele Wojska Polskiego, kombatanci, harcerze, delagacje Klubu Oficerów Rezerwy i Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia. Władze gminy reprezentował wójt Tadeusz Wojtuń. Wysłuchano okolicznościowych wystąpień, złożono kwiaty na mogile pilotów.

Gościem honorowym uroczystości był brat jednego z pilotów, kapitan rezerwy Marynarki Wojennej inż. Stanisław Kobyliński.

Należy nadmienić, że wiele wysiłku organizacyjnego w coroczne upamiętnianie bohaterskiej śmierci pilotów wkłada prezes KOR - - major Zdzisław Niemczycki. Duże zainteresowanie tą problematyką wykazują uczniowie Szkoły Podstawowej w Pawłosiowie, którzy wraz z nauczycielami uruchomili Izbę Pamięci poświęconą obu pilotom.

(hg)

Senator o dekomunizacji

13 września z inicjatywy Przemyskiego Towarzystwa Kulturalnego oraz firmy księgarskiej „Bosz" odbyło się spotkanie z senatorem RP Zbigniewem Romaszewskim poświęcone dekomunizacji i ustawie dekomunizacyjnej. Senator Romaszewski podkreślił konieczność powyższej ustawy i dokonał analizy zaproponowanych przez Solidarność, ZChN, PC, KLD, KPN oraz senat projektów. Powołał się przy tym na dwa modele ustawy lustracyjnej — niemiecką i czecho—słowacką, opowiadając się za modelem czecho—słowackim. Po części wprowadzającej senator Romaszewski odpowiadał na pytania. Najczęściej powtarzające się pytania dotyczyły sposobów i zakresu dekomunizacji wojska, wywiadu, kontrwywiadu, struktur państwowych (parlamentarnych, samorządowych, sądowniczych, oświatowych, bankowych). Ponadto senator sprowokowany pytaniem o polską telewizję dokonał bardzo ciekawej i wnikliwej analizy tejże instytucji, zapowiadając jej krach, o ile w jak najszybszym czasie nie stanie się ona prawdziwie służąca społeczeństwu.

Relację z tego spotkania zamieścimy w jednym z najbliższych numerów „Życia Przemyskiego"

(a)

„Garnizon Przemyśl"

6. września odbył się coroczny Zjazd Klubu Obrońców Przemyśla, zorganizowany przez Towarzystwo Przyjaciół Przemyśla i Regionu. W kościele garnizonowym odprawiono Mszę św., w której wzięła udział kompania honorowa XIV Pułku Zmechanizowanego Ziemi Przemyskiej.

Na terenie jednostki XIV Pułku odsłonięto tablicę upamiętniającą to, iż w latach 1919—1938 w tutejszych koszarach stacjonował 38 Pułk Piechoty Strzelców Lwowskich i z tego miejsca wyruszył na front. Następnie otwarto wystawę pt. „Garnizon Przemyśl 1919—1938". Zaprezentowano tutaj unikalne zdjęcia z prywatnych zbiorów, obrazujące historię poszczególnych pułków, m.in. XXII Dywizji Piechoty Górskiej, V Pułku Strzelców Podhalańskich, XXVII Pułku Artylerii Lekkiej, IV Baonu Saperów oraz II Batalionu Pancernego.

Duży wkład w przygotowanie wystawy włożyło dowództwo pułku, a także: kpt. Bernard Typiak, szeregowy Bogusław Pieniądz oraz Franciszek Groński. Swoją pomoc ofiarowała także Krystyna Rogoż z Warszawy, która przekazała liczne zdjęcia i umundurowanie po swoim ojcu mjr. Stanisławie Rogożu z X Pułku Artylerii Ciężkiej.

Na zakończenie uroczystości wystąpił zespół wojskowy ze specjalnie na tę okazję przygotowanym programem melodii z okresu międzywojennego. Zagrała także lwowska kapela „Fidelis".

d.d.

Fot. J. SZWIC

Wojewódzki Ośrodek Metodyczny
w Przemyślu
wynajmie pilnie
dla konsultanta j. angielskiego,
mieszkanie umeblowane 3—pokojowe (komfort, telefon)
w Przemyślu.
Wiadomość: tel. 2502 w godz. 7.30 — 15.30
G1008

PRZECENA SPRZEDAŻ
Tenisówki chińskie
Kościuszki 15(w podwórzu kina Bałtyk)
G1005

Z głębokim żalem zawiadamiamy
że 5 września br. zmarł

doktor EDWARD OPALIŃSKI.

Był on wielkim patriotą, w latach 40—tych członkiem PSL Mikołajczykowskiego, zaangażowanym działaczem „Solidarności" i członkiem—założycielem Porozumienia Centrum w województwie przemyskim.

Żonie i rodzinie pana Edwarda Opalińskiego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Zarząd Wojewódzki
Porozumienia Centrum
w Przemyślu

KRONIKA POLICYJNA

Biuralista

W okresie od 4—7 września nieznany sprawca przy użyciu prawdopodobnie dopasowanego klucza, dostał się do wnętrza budynku Urzędu Gminy w Tryńczy, skąd skradł maszynę do pisania, pieczątki urzędu i wójta oraz 21 niewypełnionych blankietów dowodów osobistych o numerach od BB—857680 — BB—857700. Można podejrzewać, że tajemniczy włamywacz chce założyć prywatne biuro gminne.

Wyłudzenie

8 września o godz. 11.30 obywatelka Ukrainy powiadomiła Komisariat Policji Kolejowej o tym, że piętnaście minut wcześniej na Dworcu PKP w Przemyślu nieznajomy zaoferował jej pomoc w zakupie biletu i po zainkasowaniu 350 tys. zł zniknął. Policjanci zatrzymali sprawcę wyłudzenia, którym okazał się Roman R.

Tego samego dnia około 22.10 policjanci z Komisariatu Kolejowego w Przemyślu zatrzymali na gorącym uczynku sprawców kradzieży 150. litrów farby z platformy kolejowej na terenie Stacji Medyka. Amatorzy farby to zatrudniony na tej stacji Władysław K. oraz Piotr G. i Zbigniew W.

Kolekcjoner?

8 września w Wetlinie, gmina Laszki, na jednej z posesji, ze sznura z suszącą się bielizną zginęła damska koszula nocna oraz figi. Zdesperowana właścicielka skradzionej bielizny wyjawiła policjantom, że w okresie ostatnich dwóch lat w podobny sposób skradziono jej 50 sztuk damskich majtek, 40 sztuk koszul nocnych, 1 kołdrę oraz silnik elektryczny do pralki. Pewne szczegóły wskazują, że kradzieży tych dokonał ten sam sprawca. Fetyszysta czy kolekcjoner? A jeżeli tak, to po co mu potrzebny silnik elektryczny?

Samarytanin

9 września jeden z mieszkańców Przeworska, będąc pod „dobrą datą" rozczulił się nad bezdomnymi „turystami" ze Wschodu i zaprosił ich na nocleg do domu. Ten samarytański gest nie został przez „turystów" należycie oceniony. Niewdzięcznicy korzystając z tego, że gospodarz usnął, wynieśli z mieszkania magnetowid, 4 złote pierścionki i obrączkę.

Kraksa w Wólce Pełkińskiej

11 września o godz. 9.30 na drodze publicznej w Wólce Pełkińskiej doszło do groźnego wypadku. Kierujący samochodem ciężarowym marki Star Bogusław J. nie zachował należytej ostrożności podczas wyprzedzania ciągnika i zderzył się z jadącym z przeciwka samochodem osobowym Fiat 126p, a następnie uderzył w wyprzedzany ciągnik i przydrożne drzewo. W wypadku zginął na miejscu pasażer Stara Ryszard C. Kierowca zbiegł z miejsca zdarzenia i dopiero po pewnym czasie został zatrzymany przez policjantów z KRP w Jarosławiu.

Nie ustąpił

Tego samego dnia na skrzyżowaniu ulic Kościuszki i Konfederackiej w Jarosławiu, jadący samochodem osobowym Andrzej K. wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, nie ustąpił pierwszeństwa jadącemu motocyklem marki Jawa Krzysztofowi S., który w wyniku kolizji doznał obrażeń i przewieziony został do szpitala.

Kradzież na szlaku kolejowym

W nocy z 11 na 12 września niedaleko Osiedla Kombatantów w Jarosławiu nieznany sprawca skradł 7 miedzianych linek z kolejowych urządzeń sygnalizacyjnych, powodując ogromne zagrożenie dla przejeżdżających tym szlakiem pociągów. Policja poszukuje sprawców.

Młodzi uciekają

W ciągu dwóch dni (11 i 12 września) z Państwowego Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Lubaczowie uciekło trzech wychowanków: 16—letni Andrzej W., 15—letni Florian Ł. i 16—letni Tomasz K. Policjanci poszukują zbiegów.

Samobójstwa

11 września mieszkanka Przemyśla 44—letnia Katarzyna M. odebrała sobie życie rzucając się do studni. Przyczyny tego kroku wyjaśniła w pozostawionym liście pożegnalnym.

12 września w Gniewczynie Łańcuckiej na terenie swojego gospodarstwa powiesił się 26—letni Jerzy G. Policja wykluczyła działania osób trzecich.

Złodziej w świątyni

W Ujeździe koło Przeworska nieznany sprawca wszedł przez nie zamknięte okno do miejscowego kościoła i zabrał wiszące w gablotce wota — korale, medaliki i serduszka.

Pożary koło Pruchnika

W Jodłówce całkowitemu spaleniu uległa stodoła wraz ze słomą, sianem i tarcicą. Właściciel Władysław J. poniósł stratę oszacowaną na 150 mln złotych.

Jeszcze większe straty (250 mln zł) poniósł Mieczysław K. z Hawłowic, któremu również spaliła się stodoła wraz ze składowanym w niej sianem, słomą i sprzętem.

Zdrajcy Konfederacji

☐ Posłowie i szeregowi członkowie KPN opuszczają swoją partię

„Wynoś się, bo wyrzucimy twoje rzeczy przez okno!" — krzyczał Adam Słomka, poseł KPN, do swego partyjnego kolegi, Andrzeja Rychlika. Ten, postawiony przed murem, bez szemrania przeniósł się do innego pokoju hotelu poselskiego. Na pożegnanie został przez Słomkę poczęstowany epitetem: *„zdrajca"*.

Szczegóły dramatycznej nocy z 10 na 11 lipca według posła Rychlika:
Do pokoju, w którym mieszkał razem z Ryszardem Boguszem (też klub KPN), wtargnęła ok. 1.00 bojówka partyjna pod dowództwem Słomki. Oświadczyli, że za flirt z Ruchem dla Rzeczypospolitej Jana Olszewskiego, został skazany na banicję z pokoju, będącego rewirem KPN. Nie chciał się pogodzić z tym wyrokiem, więc wezwał straż marszałkowską. Ta jednak wybrała postawę neutralną.

Agresorzy spakowali rzeczy Rychlika. Co było dalej, wiemy. Adam Słomka uważa, że jego akcja nie miała charakteru agresywnego. Według niego: *„Pan Rychlik, chodząc do klubu olszewików, dopuścił się nielojalności wobec partii. Kierownictwo ostrzegało go wcześniej. Bez skutku. W końcu nie można było tego inaczej nazwać jak zdradą. Postanowiliśmy go więc odizolować."*

Jego miejsce w pokoju zajął kolejny konfederat.

● Kierunek — Olszewski

Banita mieszkał z innym „zdrajcą" KPN, Janem Mizikowskim — jednym z dwojga posłów (obok Danuty Wierzbickiej), którzy oficjalnie przenieśli się z KPN do klubu Olszewskiego.

Następni w kolejce to właśnie Rychlik oraz Jerzy Synowiec, których partia komendanta Moczulskiego niedawno się wyrzekła. Oni sami nie są jeszcze formalnie członkami klubu RdR, ale chodzą regularnie na jego posiedzenia.

Mówi się też o trzech innych posłach konfederackich noszących się z zamiarem przejścia do Olszewskiego. Ich nazwiska są na razie ściśle tajne.

W tzw. terenie występują — jak zapewnia jeden z posłów RdR „masowe przepływy" członków KPN do partii byłego premiera (zwłaszcza w Katowickiem i na Opolszczyźnie).

Krzysztof Król, jeden z liderów Konfederacji, nie zauważa, rzecz jasna, żadnych „przepływów".

● Kierunek — Porozumienie Ludowe

Złośliwi powiadają, że Leszek Moczulski zaczął propagować tezę o bezużyteczności Senatu od momentu, gdy trzech na pięciu senatorów PKN zasiliło szeregi PL. Do tego klubu ewakuował się również jeden poseł Konfederacji.

● Teraz jesteśmy czyści

— tak sądzi Leszek Moczulski. *„Dowiedzieliśmy się, kto jest kim i dokonaliśmy samooczyszczenia."* Jego zdaniem KPN wzmocniła się dzięki odejściu kilku ludzi, którzy *„i tak nie wiedzieli, czym jest nasza partia i do czego zmierza"*
Na zarzut autorytaryzmu, odpowiada: *„To zwykłe kłamstwo"*.
Nie zgadza się na określenie *„koalicja strachu"*. Olszewskiego obaliła raczej, według niego, *„koalicja prawdy i rozsądku"*.
„To, że głosujemy czasem jak SLD jest czystym przypadkiem, który nie zmienia zasadniczej różnicy między naszymi ugrupowaniami" — kończy szef KPN.

● *„Moczulski ma rację...*

... w pewnym sensie, oczywiście" — mówi Jan Mizikowski. *„Można mówić o specyficznym wzmocnieniu i konsolidacji szeregów partii, gdyż poza tymi, którzy odeszli lub zadeklarowali wolę odejścia, nikt już raczej, przynajmniej w najbliższym czasie, nie powinien opuścić tego klubu."*

Były konfederacki poseł nie sądzi, by młodzi ludzie, zawdzięczający Moczulskiemu błyskawiczą karierę, przestali być wierni „wodzowi". Dodaje z przekąsem: *„zarabiali milion lub półtora. Teraz mają kilka do kilkunastu — to też nie jest bez znaczenia."*

● Kierunek Parys

Obiegowa opinia głosi: co najmniej połowa sfrustrowanej konfederackiej Polski nie marzy o niczym innym, jak o opuszczeniu KPN dla tryskającego świeżością i niewinnością polityczną Ruchu III Rzeczypospolitej Jana Parysa.

Nie sposób jednak nic ścisłego o tym powiedzieć, ponieważ wiedza centralnych władz „paryskich" o rozwoju liczebnym i terytorialnym własnego Ruchu jest znikoma.
Kierownictwo KPN zachowuje niezmącony spokój i nie traktuje Parysa poważnie.

MIROSŁAW USIDUS

Najczęstsze zarzuty „renegatów" wobec kierownictwa KPN:
— autorytarne metody sprawowania władzy w partii przez nepotyczny układ: teścia, zięcia, synowej i świekry,
— uczetnictwo w „koalicji strachu" przeciwko rządowi Olszewskiego,
— podejrzana jednomyślność z Sojuszem Lewicy Demokratycznej.

Ale wiało

Minął czas upałów. Pierwsze wrześniowe dni zaskoczyły nas porywistym wiatrem oraz deszczem. Prędkość wiatru dochodziła nawet do 23 m/sek. Wichura wyrządziła wiele szkód, m.in. pozrywała linie telefoniczne a także przewody wysokiego i niskiego napięcia. Wiele miejscowości pozostawało przez wiele godzin bez prądu. W rejonie przemyskim zanotowano około 100 awarii związanych z uszkodzeniem przewodów sieci niskiego napięcia. 6. września przeprowadzono 11 akcji ratownictwa technicznego związanych bezpośrednio ze skutkami występowania silnych wiatrów. W akcjach tych wzięło udział 12 sekcji jednostek ratowniczo—gaśniczych. Większość przypadków to połamane drzewa, przewrócone na jezdnie i tak było, np. w Wapowcach, Radawie, Buszkowicach i wielu jeszcze innych miejscowościach. W Przemyślu przy ulicy 22 Stycznia drzewo przewróciło się na trybuny sportowe i ogrodzenie Klubu Sportowego „Czuwaj", powodując straty materialne. W Jarosławiu przy Słowackiego oderwała się czasza anteny satelitarnej od podstawy zamocowanej na budynku. Na szczęście nie doszło do tragedii, czasza nie spadła na ulicę; zawisła na przewodach. Ponadto w miejscowości Mielnów gm. Krasiczyn uschnięta topola przewróciła się na piętrowy budynek mieszkalny powodując poważne uszkodzenia m.in. niszcząc dach i jedną kondygnację budynku. Podobne zdarzenie w tych samych zabudowaniach miało miejsce przed pięciu laty i jego przyczyną też było przewrócenie się starego drzewa.

d.d.

Z Belgii do Przemyśla

W sierpniu przebywała w Przemyślu Maria Teresa Wolfs—Monfils, Belgijka, która współpracuje z Ośrodkiem Szkolno—Wychowawczym dla Dzieci Głuchych i udziela mu pomocy.

Belgijka spotkała się z prezydentem miasta M. Napolskim i rozmawiała z nim na temat zorganizowania belgijskiej pomocy dla Przemyśla (chodzi m.in. o sprzęt medyczny, odzież i żywność). Zabiegała również o pomoc dla OSW dla Dzieci Głuchych.

M.T. Wolfs—Monfils rozmawiała z dyrektorem OSW. W ostatnim czasie pani Maria udzieliła temu Ośrodkowi znacznej pomocy finansowej. Sfinansowała częściowo pobyt 12 dzieci z opiekunem na sierpniowym obozie w Jagodnem na Mazurach. Sponsorowała też zakończony właśnie pobyt 15 dzieci i 3 opiekunów w sanatorium w Wysowej.

Dofinansowanie przeznaczono głównie dla dzieci najuboższych. Oba wyjazdy doszły do skutku dzięki dużemu zaangażowaniu rodziców, którzy pomogli przy organizacji i partycypowali w kosztach.

Zgodnie z życzeniem ofiarodawczyni, pozostałą z darowizny kwotę Ośrodek przeznaczy na remonty.

Pani Monfils zwiedziła nowe przedszkole przy ul. Leszczyńskiego, Mauzoleum Niemieckie na Cmentarzu Wojskowym; obejrzała też basen w budowie.

(lil)

Tegoroczny budżet Przemyśla, uchwalony prze Radę Miejską, wynosił pierwotnie — po stronie dochodów i wydatków — 98.784.720 tys. zł. Później, w wyniku otrzymania dotacji na realizację zadań, zleconych przez administrację rządową oraz własnych, zwiększono go o 11.595.793 tys. zł.

Tak krawiec kraje...

Dochody budżetu w I półroczu zostały wykonane w 42,8 proc. (47.091.402 tys. zł), przy czym należy zaznaczyć, że wskaźnik ten byłby dużo niższy, gdyby nie zaangażowano ponad 8—miliardowej nadwyżki ubiegłorocznej. Dlaczego wyniki są gorsze, niż zakładano? Złożyło się na to wiele przyczyn, w tym także niezależnych od autorów projektu. Niezadowalająco, na przykład, przebiega realizacja wpływów podatku dochodowego od osób fizycznych, który został wprowadzony w miejsce dotychczasowych podatków od płac, wynagrodzeń, wyrównawczego i dochodowego. Uzyskiwane należności są obecnie dzielone przez Izbę Skarbową proporcjonalnie do liczby mieszkańców i nie uwzględniają miejsca zatrudnienia pracowników. W porównaniu do poprzedniego, taki układ jest niekorzystny dla ośrodków przemysłowych, zyskały natomiast gminy zaniedbane gospodarczo. Już dziś jest więcej niż pewne, że budżet nie zostanie zasilony podatkiem dochodowym w planowanej wysokości (18.688.116 tys. zł). Wpływy za I półrocze osiągnęły zaledwie 24,4 proc. kwoty całorocznej. Mniejsze też będą (szacuje się, że o ok. 2,4 mld zł) dochody z tytułu podatku dochodowego od osób prywatnych. W tym przypadku zadecydowała nowelizacja ustawy o dochodach gmin i zasadach ich subwencjonowania (zamiast 5 proc., gminy otrzymują 2 proc. wpływów).

● Upomnienia i dłużnicy

Nie zdołano również ściągnąć od wszystkich podatku od nieruchomości (plan wykonano w 39 proc.), co tłumaczone jest trudną sytuacją finansową zakładów pracy i ludności. Wysłano upomnienia na 1.073 mln zł oraz tytuły wykonawcze na 2.082 mln zł (w tym do jednostek gospodarki uspołecznionej — na 2.077 mln zł). Największymi dłużnikami budżetu miasta są: Przemyskie Przedsiębiorstwo Elementów Budowlanych — 421,8 mln zł, Zakłady Przemysłu Spożywczego „Pomona" — 322,8 mln zł. Przemyskie Fabryki Mebli — 171,5 mln zł oraz jednostki budżetowe (w tym także szkoły) — 400 mln zł.

Na tegorczne wpływy do budżetu zarzucą także ustawowe zwolnienia z płacenia podatku od nieruchomości spółdzielni pracy chronionej, szkół i transportu kolejowego. Dużo niżej, niż zakładano, ukształtowała się kwota z podatków i opłat od gospodarstw rolnych (realizacja — zaledwie 25,6 proc.). Zadecydował o tym spadek w I półroczu ceny żyta, która stanowi podstawę do naliczania należności.

● Wpływy za niskie...

Poniżej oczekiwań zrealizowały dochody także jednostki komunalne — tylko w 21,6 proc. Na taki niski wskaźnik zarzutowały przede wszystkim niskie wpływy za wieczyste użytkowanie (16 proc.) oraz za opłaty parkingowe (9,9 proc.). W pierwszym przypadku — przyczyną była poźniejsza, niż zamierzano to przeprowadzić, wycena gruntów, co opóźniło zawarcie umów z użytkownikami; w drugim — częściowym wytłumaczeniem może być zmiana uchwały, określającej miejsca, za które pobierane są opłaty, a także zmiana wysokości stawek.

W I półroczu nie doszło ponadto do sprzedaży mienia komunalnego, a liczono, że z tego tytułu budżet zostanie zasilony 8 mld zł.

Tak krawiec kraje, jak materii staje — powiada stare przysłowie. Skoro do kasy miejskiej wpłynęło dużo mniej pieniędzy, niż się spodziewano, to zrozumiałe, że nie można było przeznaczyć na różne potrzeby tyle środków, co zaplanowano. Najbardziej „okrojono" wydatki na bieżące utrzymanie ulic, placów i mostów.

woj—nek

Redakcja
„Życia Przemyskiego"
poszukuje
AKWIZYTORÓW
Nieograniczone zarobki!
Informacje: — 2200

To i owo

Pokochaj urzędnika!

Ilekroć życie zmusza mnie do odwiedzenia któregoś z naszych urzędów przypomina mi się słynna powieść Franza Kafki „Proces", której bohater Józef K. zostaje doprowadzony niemal do obłędu przez monstrualnie rozbudowaną sieć urzędów i ich funkcjonariuszy. I chociaż akcja powieści rozgrywała się przed II wojną światową, jej przesłanie jest nadal aktualne. Niestety, magiczny rok 1989 nie rozwiązał wszystkich naszych problemów a więc i problemu odpowiedniego traktowania petentów. Do naszej Redakcji ciągle wpływają skargi na urzędników, na ich niekompetencję, ignorancję czy wręcz chamstwo. Często słyszy się potem stwierdzenia w stylu: „ za komuny panie, to przynajmniej nie miało się złudzeń. Wiadomo było, że nic dobrego w tych urzędach cię nie spotka, ale dzisiaj mamy chyba prawo być traktowani normalnie...". Niedawno jeden z moich znajomych załatwiał jakieś formalności i został odprawiony z kwitkiem przez urzędnika, u którego wyczuł alkohol. „Napisz o tym" — mówię do znajomego. „ Po co? — odpowiada pytaniem znajomy — żeby ten biedny urzędniczyna, pracujący za parę groszy stracił pracę i nie miał za co utrzymać rodziny?".

Daleki jestem od jakichkolwiek uogólnień. W różnego rodzaju urzędach, referatach, wydziałach z pewnością pracuje zdecydowana większość takich osób, które zrozumiały, co zdarzyło się w Polsce w 1989 roku — ludzi lojalnych wobec państwa i jego przedstawicieli; ludzi sumiennych, pomagających klientom w rozwiązywaniu ich problemów. Ci zaś, którzy nie zrozumieli bądź nie chcą zrozumieć, powinni jak najszybciej odejść. Trudno nie zauważyć reformującej się administracji rządowej czy samorządowej. Szkoda tylko, że tempo tej reformy pozostawia wiele do życzenia i sprowadza się najczęściej do spraw personalnych.

Kochani urzędnicy! Nie obrażajcie się na nas, na swoich petentów. Żyjecie z naszych podatków, więc mamy prawo trochę powybrzydzać. Mamy prawo do traktowania nas po ludzku! Postarajcie się, aby wejście do urzędów wszystkich szczebli: począwszy od urzędów gminnych po Urząd Wojewódzki stało się przyjemnością.

ARTUR WILGUCKI

We Fredropolu

Nowe kluby, nowe szkoły

Ostatnie lata nie sprzyjają zbytnio powstawaniu nowych obiektów, mimo to w gminie Fredropol budowy rosną, jak grzyby po deszczu (o ile ktoś jeszcze pamięta, jak wygląda deszcz). Powstaje oto kilka nowych placówek użyteczności publicznej.

Pierwszy z nich — w **Aksmanicach** — został już oddany do użytku 30. VIII, podczas gminnych dożynek; w nowym budynku jest m.in. sklep i kawiarnia.

W **Huwnikach** powstaje nowa świetlica, z biblioteką, nowoczesnym klubem i kawiarnią oraz ogromną salą, większą niż w przemyskim Centrum Kulturalnym. Również w Huwnikach powstaje Dom Pomocy Społecznej (pisaliśmy o tym przed miesiącem) — będzie przy nim funkcjonować gospodarstwo pomocnicze.

Najpóźniej w maju '93 zostaną przekazane mieszkańcom obiekty kulturalne w **Makowej**, **Młodowicach** i **Nowych Sadach**; a potem także w **Kniażycach**.

Gmina nie zaniedbuje problemów szkolnictwa — planuje się budowę szkół w **Sierakościach** i **Darowicach**, kontynuowana jest budowa we **Fredropolu**. *(Czytaj poniżej.)*

Istotnym zadaniem, któremu gmina Fredropol stara się poświęcać wiele uwagi, jest należyte utrzymanie dróg. Są one ogólnie w dobrym stanie; ostatnio wyremontowano drogi do Kniażyc i Nowych Sadów. Planowane jest też wykonanie nowej drogi z Huwnik do Kalwarii jeszcze przed przyszłorocznym Odpustem.

(lk)

Na dobry początek

Pod koniec lipca pisaliśmy o kłopotach, jakie ma gmina Fredropol w związku z budową szkoły. Przypomnijmy — w budowie znajduje się kompleks oświatowy, składający się z 5 budynków: dwóch dydaktycznych, stołówki, sali gimnastycznej i przedszkola. Jeden z budynków dydaktycznych to właśnie przyszła szkoła, której budowę — z braku środków — na pewien czas wstrzymano, lecz od września prace będą kontynuowane.

Wykonawcą robót będzie prawdopodobnie jedno z rzeszowskich przedsiębiorstw; chętny jest też PBRol Szówsko.

Przedsiębiorstwo, które podejmie się budowy szkoły, będzie zobowiązane do kredytowania budowy aż do osiągnięcia stanu surowego (czyli mniej więcej do VI 93), oczywiście bez odsetek. W tej chwili gmina dysponuje pokaźną kwotą 400 mln zł od Kuratorium i 200 mln od Rady Gminy.

Otwarcie szkoły planowane jest najpóźniej na wrzesień 1994. Jeśli zaś chodzi o pozostałe 4 obiekty, gmina chce nimi zainteresować innych inwestorów i skłonić ich do kontynuowania budowy. Oczywiście jest jeden warunek — nowo powstała inwestycja nie może „kłócić się" ze szkołą. Najlepiej, aby była to również placówka oświatowo — wychowawcza, dom pomocy społecznej itp; słowem instytucje, mieszczące się w ramach planowanego „kompleksu oświatowego".

(lk)

Bliżej świata

Dnia 9 września w Przemyślu została zawarta umowa między Zarządem Miasta oraz Łódzką Spółką „Toya". Przedmiotem umowy było określenie udziału Zarządu Miasta w promowaniu budowy profesjonalnej sieci telewizji kablowej i studia telewizji miejskiej, zwanej siecią CATV na terenie Przemyśla, której instalację wykonywać będzie wyżej wymieniona spółka. „Toya" jako właściciel sieci CATV, opracuje warunki techniczne budowy sieci i wykona wszelkie niezbędne plany techniczne, organizacyjne i finansowe. Sieć będzie wykonana zgodnie z warunkami technicznymi, zatwierdzonymi przez Ministerstwo Łączności. Nadawanych będzie 6 programów satelitarnych z 3 różnych satelit (Astra, Eutelsat I i II), 3 programów radia satelitarnego, wszystkich polskich publicznych programów telewizyjnych i radiowych UKF. Będzie też emitowany lokalny program miejski. Każdy kto będzie chciał być „bliżej świata", dokona wpłaty w wysokości 150 tys. zł. na konto Urzędu Miejskiego w Przemyślu. Kwota będzie oprocentowana i złożona na koncie U.M. do czasu doprowadzenia sygnału do mieszkania zamawiającego i pisemnego potwierdzenia przez niego odbioru przyłącza. Po doprowadzeniu sygnału, zamawiający zapłaci Spółce „Toya" równowartość 165 marek niemieckich (po kursie NBP). Kwota ta pomniejszona zostanie o wpłacone wcześniej 150 tys. zł. wraz z naliczonymi przez Bank odsetkami. Miesięczna opłata abonencka będzie wynosić 35 tys. zł.

d.d.

Fot. J. SZWIC

Znowu o wrakach

W ŻP z 29 kwietnia pisaliśmy o wrakach, spoczywających na dzikim wysypisku śmieci, przy drodze między Maćkowicami a Kosienicami. Liczyliśmy, że mieszkańcy tych wiosek oraz gminne władze zrobią „coś" z tym problemem — i przeliczyliśmy się. W ostatnich dniach sierpnia odwiedziliśmy to miejsce stwierdzając, że dzikie wysypisko funkcjonuje nadal. Wprawdzie litościwa trawa wyrosła bujnie, przysłaniając śmieci i wraki, lecz ktoś zadbał o to, by śmietnisko funkcjonowało nadal, wysypując wciąż nowe porcje śmieci.

My też będziemy uparci i będziemy publikować zdjęcia tego miejsca, które nie przysparza chluby mieszkańcom okolicznych wiosek.

jac.

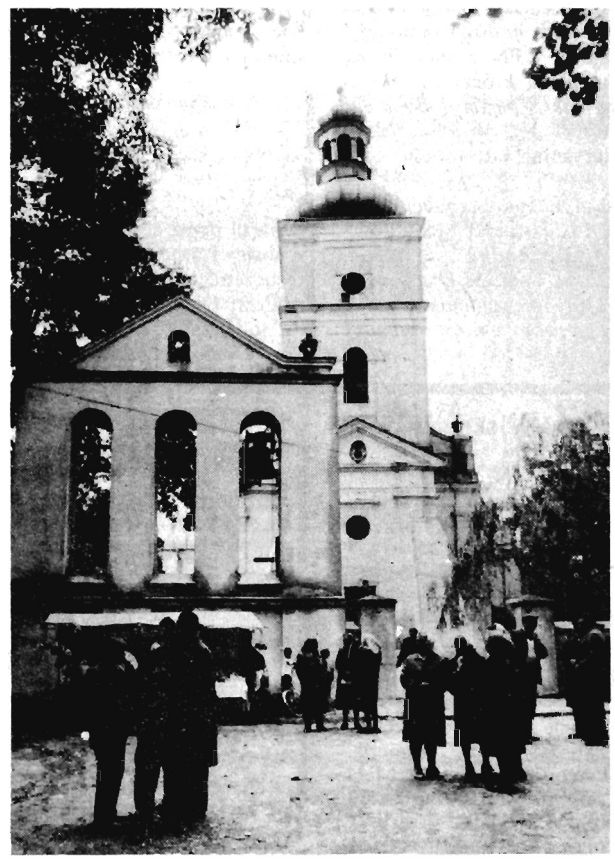

Po odpuście w Narolu. Fot. J. Szwic

Gmina Rokietnica położona jest w niewielkiej odległości od Przemyśla. Liczy 4.538 mieszkańców, mieszkających — oprócz Rokietnicy — w Tapinie, Tuligłowach i Czelatycach z czego aż 2542 osoby zamieszkuje „stolicę" gminy. Wójtem wszystkich włości jest Zenon Koniuszy. W bieżącym roku w gminie Rokietnica zakończono gazyfikację. Uroczyste przekazanie nowego gazociągu odbyło się 6. września w czasie dożynek.

W rurach — gaz, w słuchawce — cisza...

Prace związane z gazyfikacją trwały od 1986 roku, lecz postępowały bardzo powoli. Przyśpieszenie nastąpiło dopiero w grudniu 1990 r., kiedy to zakupiono rury i odbył się przetarg na wykonanie prac. Ukończenie gazyfikacji przewidywano dopiero na rok 1994, jednak dzięki solidnym wykonawcom już w tym roku do wszystkich domów został doprowadzony gaz.

Drogi oraz telefonizacja gminy to najważniejsze w chwili obecnej inwestycje w obecnej chwili dla gminy Rokietnica. Pomimo, iż na terenie gminy znajduje się kilka telefonów, korzystanie z nich jest raczej niemożliwe. Przyczyną tego jest stara centrala telefoniczna, która często zawodzi. Jak wynika z wyjaśnień wójta, monterzy usuwali już kilkanaście razy usterki, jednak po kilku dniach znów w słuchawce była cisza.

Na terenie gminy znajduje się 5 szkół podstawowych. W planach jest budowa szkoły w Tuligłowach ale jak na razie brakuje na ten cel dużej sumy pieniędzy. Fundusz gminy jest zbyt skromny, by można się było podjąć tak poważnej inwestycji.

d.d.

W Oleszycach czas się zatrzymał. Gdzieś na Polsce powiatowej, mniej więcej. Smutne, odrapane kamienice, stary Ratusz w rozsypce; szaro—bure szyldy nad sklepami — wszystkie jednakowe, nie zachęcają do wejścia. Przed każdym sklepem kilka rowerów, wspartych niedbale o ścianę. Opodal mięsnego sklepu przybysze ze Wschodu rozłożyli swoje ubożuchne dobra...

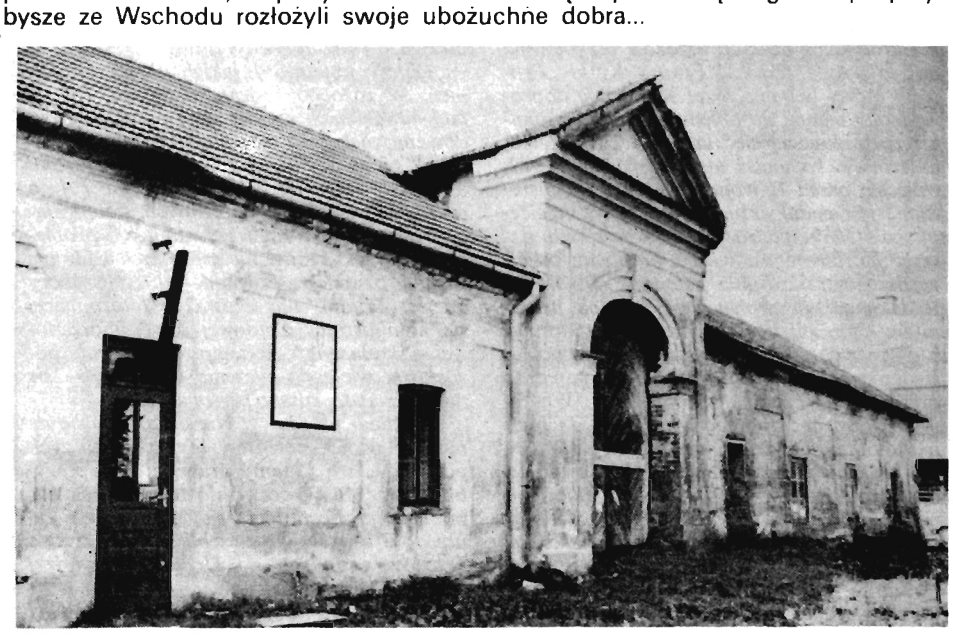

Smutne miasteczko

Na Rynku, w rogu, dwa sklepiki spożywcze, egzystujące tuż obok siebie. Wewnątrz są identyczne, dość czyste i schludne. Oba szyldy jednak — smutne i ponure. Nieco dalej sklep monopolowy oraz „Uniwersal", należący do GS. I znów nie ma żadnych kolorowych napisów i szyldów, żadnych eleganckich witryn. Sprawia to przygnębiające wrażenie - w całej Polsce aż roi się od kolorów; powstaje coraz więcej firm wykonujących reklamy i różnego typu plansze. Właściciele sklepów dbają o ich wystrój, wiedząc, że jest to bardzo ważne i pomoże ściągnąć więcej klientów. A w Oleszycach — smutno; przytłacza wygląd szyldów — małych, ponurych i jednakowych...

Po drugiej stronie Rynku, w starym Ratuszu, sklep spożywczy i dwa mięsne — jeden z nich odcina się od pozostałych kolorowymi napisami na szyldach. To już jakiś znak, że może być inaczej. Najbardziej kolorowy szyld ma sklep rybny ze smażalnią — właścicielowi wyraźnie zależy na estetycznym wyglądzie placówki.

Już z daleka widać Dom Handlowy — pomalowany na optymistyczny, niebieski kolorek. Na tle szarego miasteczka ten „błękitny pałac" wygląda dość niesamowicie, jak UFO...

Opodal ulokowała się apteka — z najładniejszym w miasteczku, dużym, jasnym szyldem. Również apteczna witryna jest ciekawa i oryginalna. Próżno by na niej szukać tak popularnych reklam Pampersów czy Biovitalu. Na wystawie stoją stare moździerze, aptekarskie i laboratoryjne miseczki, naczynia i pojemniki.

Oleszycki bar z zapiekankami oraz mieszcząca się obok cukiernia słabo zachęcają do wejścia. Szyld, który kiedyś może nawet był kolorowy, teraz zbladł i wygląda, jakby miał się rozpłakać.

Wewnątrz tych wszystkich placówek jest czysto, niektóre są ciekawie i nowocześnie umeblowane. Towaru na półkach sporo, więcej niż w Polsce powiatowej. Ceny też jakby dzisiejsze. Tylko nad sklepami, na szyldach i tabliczkach, czas stanął w miejscu.

Nie do wiary, że jest jeszcze takie miejsce w Polsce. A przecież to nie tu diabeł mówi dobranoc...

(lil)

w Przeworsku

Wizja lokalna

Nosorożce czy szczury?

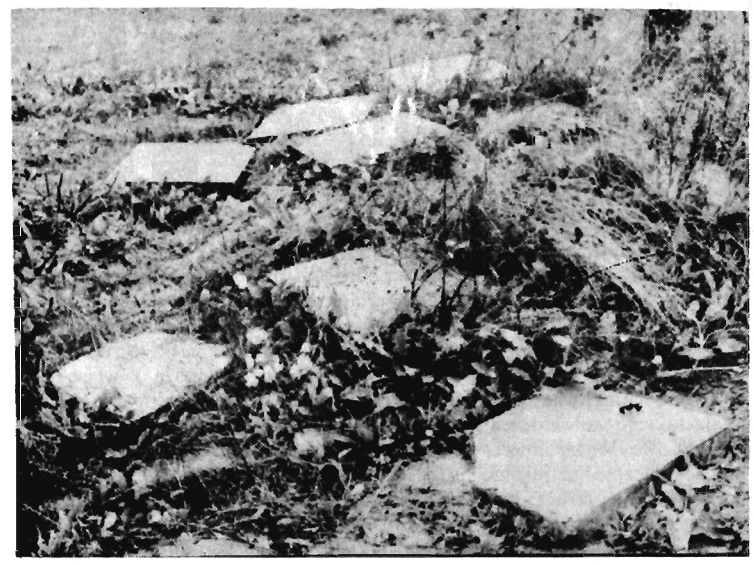

Fot. J. SZWIC

3. września w Przeworsku, na osiedlu przy ulicy Szpitalnej miała miejsce wizja lokalna. Zorganizowano ją na wniosek mieszkającego na tym osiedlu radnego, dr. Krzysztofa Wójcika. Wizja miała potwierdzić zgłoszone przez radnego usterki, występujące na osiedlu. W wizji udział wzięli: burmistrz — mgr Kazimierz Borcz, przedstawiciel GZM SM w Przeworsku p. Tadeusz Tchórzewski, radny p. Krzysztof Wójcik, zastępca dyrektora ZOZ p. Irena Dziedzic oraz przedstawiciel UM ds. infrastruktury p. Beata Kałamarz.

Uczestnicy wizji mogli naocznie przekonać się o zasadności zastrzeżeń radnego, który kamerą wideo filmował bulwersujące go przykłady niegospodarności. W czasie wizji lokalnej sporządzono notatkę, w której wyliczono spostrzeżenia p. Wójcika: *„Krzywa latarnia na końcu ul. Szpitalnej, zasypany krawężnik, uszkodzony tynk na ścianie bloku, otwory w glebie obok studzienki, będące jakoby otworami wejściowymi do szczurzych jam, sterczący z chodnika pręt zbrojeniowy itp. mankamenty."*

Część faktów komisja potwierdziła, a burmistrz polecił natychmiastowe ich usunięcie. Co do innych spierano się, czy masa zalegająca obok krawężnika jest kurzem czy brudem, lub czy dziury obok studzienki są zrobione przez szczury.

Wizję zakończono sporządzeniem notatki, ale nie skończył się problem, który zaczął przybierać postać konfliktu pomiędzy radnym a burmistrzem. Pierwszy z nich twierdzi, że burmistrz i podlegli mu pracownicy nie wykazują należytego zrozumienia dla spraw osiedla, czego przykładem (wg p. Wójcika) mogą być ironiczne uwagi typu: *„a może to były nosorożce, a nie szczury"* — gdy pokazał komisji dziury na trawniku.

Pan Wójcik opowiada, jak wyglądają osiedla w Zachodniej Europie i mówi, że *„chciałby mieszkać w takich jak tam warunkach"*.

Burmistrz przyznaje się, że w miarę upływu czasu, odkąd zajmuje to stanowisko, wyzbywa się marzeń o zachodnich standardach.

Dopiero teraz okazuje się, jakie potrzeby ma Przeworsk; niegdysiejszy, kilkakrotny „Mistrz Gospodarności" — zewnętrznie tylko „retuszowany" na potrzeby konkursu. *„Uważam* — mówi burmistrz — *że miasto ma ogromne potrzeby, a możliwości realizacji są minimalne. Oczywiście, zgadzam się, ze wskazanymi przez radnego mankamentami, ale to zaledwie drobne usterki, które należy załatwić „od ręki" na szczeblu podstawowym. Gdybym wszystkie krzywe latarnie i połamane płytki chodnikowe musiał oglądać osobiście, to zabrakłoby mi czasu na pozostałe sprawy, związane z gospodarką miejską".*

„Przechodzę tamtędy codziennie i już nie mogę patrzeć na tę przekrzywioną latarnię i połamane chodniki" — ripostuje radny Wójcik.

Nie sposób odmówić im obu racji, czy dziwić się tym argumentom.

Jako refleksję przytoczę zasłyszane kiedyś powiedzenie: „Punkt widzenia zależy od punktu siedzenia".

Jac.

PS

Zapytany o osiedlowe mankamenty przewodniczący Komitetu Osiedlowego nr 2 pan Kacper Solak, długo opowiadał, co zostało zrobione dla osiedla, podpierając się stosownymi dokumentami. Na koniec stwierdził, że radny Wójcik nie zgłaszał mu niczego, ale zainteresuje się tą sprawą i załatwi, co się da.

Wiejska, błotnista droga prowadzi do niewielkiego budynku. Zaniedbane podwórze, walające się wokoło przedmioty, odrapany dom, a także rozlewające się strugi wody wypływającej z obornika, sprawiają wrażenie, iż brakuje tu gospodarza. I jest to po części prawda.

Ból rozstania

Wchodząc do mieszkania, spotykam człowieka w wieku około 40 lat. Lekko przygarbiony mężczyzna o czerwonej twarzy mija mnie obojętnie, idąc z wiaderkiem po wodę. Kuchenne drzwi otwierają się z lekkim skrzypnięciem ukazując nędzę, w jakiej do czasu orzeczenia sądowego, żyło małżeństwo z siedmiorgiem dzieci. Kaflowa kuchnia, jakieś stare łóżko przyścielone kawałkiem prześcieradła, na którym siedzi 2—letni chłopczyk, stół oraz dwa krzesła — oto całe wyposażenie mieszkania. Tuż obok znajduje się jeszcze jeden pokój, lecz jego wygląd jest równie ubogi. Za chwilę do mieszkania wchodzi spotkany wcześniej człowiek, który okazuje się gospodarzem tego domu a zarazem ojcem dziecka. Na pytanie, gdzie są pozostałe dzieci i żona odpowiada, iż dzieci zostały mu zabrane, a żona jest w szpitalu. Mężczyzna od wielu już lat nałogowo pije. Miało to bezpośredni wpływ na decyzję sądu o przekazaniu dzieci do Pogotowia Opiekuńczego w Przemyślu.

Na temat tej rodziny można by pisać bardzo dużo. Odkąd na świat zaczęły przychodzić dzieci, zaczęły pojawiać się też problemy z ich wychowaniem i utrzymaniem. Każdy grosz, który otrzymywał Adam i jego żona, był przeznaczany na alkohol. Dzieci przez cały czas były głodne, niedożywione a także brudne i zaniedbane. W domu często brakowało kawałka chleba. Rodzice nie wykazywali zbytniego zainteresowania swoimi dziećmi. Nie skutkowały prośby pracownic z opieki społecznej, lekarza a także wielu innych osób, które chciały pomóc. Rodzina otrzymywała odzież dla dzieci, opał, a także leki i żywność. O pomocy w formie pieniężnej nie było raczej mowy, gdyż ojciec przepijał każdy grosz, nie bacząc, że dzieci zdane są same na siebie. Pomagali sąsiedzi, siostry z PCK.

Ojciec znikał na cały dzień, aby wieczorem przyjść do domu chwiejąc się na nogach. Matka nie troszczyła się specjalnie o wychowanie dzieci. Nie zgłaszała się z nimi do poradni na wyznaczone badania. Skierowania do specjalistycznych przychodni nie były wykorzystywane; matka nigdy nie zjawiła się tam z dziećmi, które wymagały specjalistycznego leczenia. Siedmioletni Adaś cierpi na rozszczep podniebienia. Prawdopodobnie przebył jeden zabieg plastyczny, ale był on niewystarczający. Kolejne dziecko urodziło się chore — jest to czteroletnia dziś Małgosia, z poważnym niedorozwojem psychiczno - ruchowym.

Od siedmiu już tygodni matka, Krystyna W. przebywa na leczeniu szpitalnym. Stan jej zdrowia uległ poprawie i być może w najbliższych dniach zostanie wypisana do domu. Po powrocie nie zastanie już swoich dzieci, gdyż tymczasowym zarządzeniem sądu z dnia 31 sierpnia pięcioro najstarszych dzieci przeniesiono do Pogotowia Opiekuńczego w Przemyślu. Najmłodszy, dwumiesięczny chłopczyk przebywa u rodziny państwa W. zaś dwuletni Mariuszek pozostał z ojcem, bo jest za mały na umieszczenie w pogotowiu opiekuńczym. W najbliższym czasie ma zebrać się kolegium sędziowskie, które zadecyduje o losach chłopczyka. Na razie pozostaje on w domu rodzinnym, do którego codziennie przychodzi pani z opieki społecznej.

W sobotnie popołudnie odwiedziłem Pogotowie Opiekuńcze przy ulicy Jasińskiego w Przemyślu. Wszystkie dzieci siedziały w małej sali przed ekranem telewizora. Najstarsza, dziesięcioletnia Ania nawet tutaj sprawuje opiekę nad całym rodzeństwem, tak jak robiła to w domu. Ewa (9 l), Agnieszka (8 l), Adaś (7 l) i Małgosia (4 l) wspólnie przebywają w przemyskim pogotowiu. Małgosia jest upośledzona. Nie reaguje na czynniki zewnętrzne. Nie umie mówić, nie potrafi też płakać. W momencie, gdy odczuwa jakieś zagrożenie, na jej twarzy pojawia się tylko grymas bólu i wydaje z siebie dziwne dźwięki symulując płacz. Nie sygnalizuje także swoich potrzeb fizjologicznych. Kontakt z nią jest niemożliwy.

Gdy dzieci przybyły do pogotowia były bardzo zaniedbane, brudne, zawszawione. Posługiwanie się łyżką czy widelcem sprawia im dużo kłopotów, w domu takich przedmiotów nie używały. W Pogotowiu pojawił się ojciec. Przyniósł trzy ręczniki i chciał zobaczyć swoje dzieci. Podbiegły do niego, rzuciły się na szyję, jednak ich radość była tylko chwilowa. Najmłodsza Małgosia na widok ojca otworzyła szeroko oczy, uniosła rączki ku górze i zaczęła wydawać z siebie jakieś dźwięki, jakby chciała coś powiedzieć. Wychowawczyni doprowadziła ją bliżej ojca. Jego twarz była jakby trochę smutna i zmęczona ale nie było to zmęczenie pracą, lecz wczorajszym pijaństwem. Postał jeszcze chwilę w milczeniu, a następnie odszedł.

„Dzieci czują się tu dobrze, nie tęsknią za domem, nie wspominają rodziców" — mówi jeden z wychowawców, obecny na sali.

Jaki będzie dalszy los tych niechcianych dzieci, trudno powiedzieć? Ostateczną decyzję w tej sprawie wyda sąd. Być może rodzice zmienią swój stosunek, może obudzi się w nich choć trochę uczuć rodzicielskich? Nawet gdy dzieci znów wrócą do domu, nikt nie wynagrodzi im cierpień i bólu rozłąki. Nikt nie wymaże z ich pamięci chwil, kiedy rodzice odmówili im miłości i ciepła.

DARIUSZ DELMANOWICZ

(Imiona rodziców zostały zmienione.)

w Radymnie

Topory i kajaki

Zakład Eksploatacji Kruszywa w Radymnie istnieje od 1968 roku. Jest to jeden z niewielu zakładów w Radymnie, który dobrze prosperuje.

„Zakład nasz prowadzi eksploatację kruszywa bezpośrednio z odkrytego złoża i pogłębiając już istniejące baseny. Przy wydobyciu kruszywa, w ramach żeglugi śródlądowej, wykorzystuje się sprzęt pływający w postaci koparki pływającej, wielonaczyniowej oraz holownika z zestawem dwóch barek. Obsługa sprzętu wodnego wymaga odpowiednich kwalifikacji, dlatego też nasi pracownicy mają patent żeglarza.

Zaopatrujemy w kruszywo rejon woj. przemyskiego, zamojskiego i lubelskiego" — mówi kierownik ds. technicznych mgr inż. Tadeusz Bury.

W latach siedemdziesiątych dużą ilość kruszywa odsyłano w rejon zapory solińskiej. W wyniku tej eksploatacji powstawały baseny. W czasie wykopów znajdowano ciekawe, historyczne przedmioty: topory, szyszaki, puchary, naczynia gliniane, miecze. Podczas prac odkryto również umocnienia na palach, zapewne pozostałość po dawnym grodzisku. W ubiegłym roku wydobyto fragment urny prochowej. Prawdopodobnie było tam kiedyś cmentarzysko. Często wykopuje się kości zwierząt prehistorycznych. Cenne wykopaliska przekazano do Muzeum w Przemyślu.

W przyszłości planuje się przeniesienie zakładu bezpośrednio w rejon złoża, co znacznie obniży koszt eksploatacji.

ZEK — Radymno to nie tylko zakład pracy, lecz również miejsce wypoczynku. Część terenu ZEK—u (półwysep) została zagospodarowana przez Chorągiew Małopolską ZHP. Jeszcze kilka lat temu harcerze chcieli tam wybudować ośrodek wodny z hangarem żeglarskim, jadalnią, domkami campingowymi, sanitariatami oraz basenem do nauki pływania. Niestety, postawiono tylko hangar i 1 domek campingowy. W czerwcu tego roku odbyło się w Radymnie otwarcie klubu żeglarskiego, był też obóz szkoleniowy na stopień żeglarza jachtowego. W bazie są 2 kadety, 2 łodzie motorowe, 5 kajaków i sprzęt ratunkowy: wszystko wymaga jednak remontu. Nie ma na to pieniędzy, bo skąd je wziąć, jeśli w czasie wakacji za wypożyczenie sprzętu wodnego zarobiono tylko... 120 tys. zł.

„Brak nam funduszów na rozwinięcie jakiejkolwiek działalności. Poza tym podejście tych, którzy korzystają z ośrodka wodnego jest iście konsumpcyjne. Harcerze sami remontują łódki i kajaki. Bardzo dużo pomocy finansowej udziela nam lekarz med. Witold Gilarski, który chce zorganizować teraz teoretyczny, a na wiosnę praktyczny kurs sterników żeglarstwa" — powiedział komendant Hufca ZHP w Radymnie Józef Rewer.

Część basenu i otaczającego gruntu ZEK przekazał Urzędowi Miasta Radymno; ma tam być kąpielisko. Dotychczas biwakowanie na terenie ZEK było zabronione, ponieważ teren ten jest dość niebezpieczny (wiry wodne, obsuwanie się terenu nad wodą). Prawie co roku ktoś tonął w sztucznym jeziorze w Radymnie. Miejmy nadzieję, że już w przyszłym roku będzie można bezpiecznie się kąpać i wypoczywać nad radymniańskim Zalewem.

MAŁGORZATA BOŁOZ

Tropienie cieni

Na mocy uchwały Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność" Komisja Krajowa tego związku podjęła uchwałę nr 245/92 w sprawie lustracji. W jej świetle członkowie władz Związku, aż do stopnia komisji zakładowych i komisji rewizyjnych zostali zobowiązani do złożenia zaświadczeń o braku ich współpracy ze służbami bezpieczeństwa przed 10 maja 1990 roku. Te osoby, które do 30 września br. nie złożą z własnej woli nakazanych uchwałą wystąpień do ministra spraw wewnętrznych i nie uzyskają takiego zaświadczenia, winni być odwołani ze stanowisk przez władze związkowe. Wykazanie istotnej przeszkody w złożeniu wniosku w terminie leży wyłącznie po stronie osoby zobowiązanej do jego złożenia.

A oto w skrócie treść wystąpienia: *„Ja, niżej podpisany* (tu następują dane personalne) *wnoszę do Ministra Spraw Wewnętrznych o wydanie zaświadczenia, że nie byłem pracownikiem, tajnym współpracownikiem UB, SB, Zarządu Informacji Wojskowej, WSW, Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego od 21 lipca 1944 do 10 maja 1990."*

I tak oto przesławna lustracja zeszła na same doły i ujawniła swoje irracjonalne oblicze stawiając ministra w wyjątkowo niezręcznej sytuacji. Przecież on nie ma podstaw, aby wydać taki certyfikat! Może jedynie napisać, że ta a ta osoba nie figuruje w spisach współpracowników MSW, a to jest zasadnicza różnica. Personalia najcenniejszych informatorów tego resortu już dawno zostały usunięte, jak o tym — oprócz wcześniejszych wypowiedzi prominentnych urzędników ministerstwa — powiedział ostatnio człowiek znający z racji zajmowanego stanowiska sprawę od podszewki. Ci najważniejsi w tej chwili siedzą sobie spokojnie i śmieją się w kułak z dekomunizatorskich zapędów poczciwych naiwniaków.

Szacując liczbę funkcyjnych członków „Solidarności" na ok. 50 tysięcy, trzeba założyć, że pracownicy ministerstwa będą musieli wykonać niebagatelną pracę związaną z samym li tylko tym związkiem zawodowym. A gdzie inne grupy ludności zmuszone do udowodnienia swojej niewinności?

Jako jeden z założycieli „Solidarności" na terenie naszego województwa w roku 1990, później członek władz Zarządu Regionu, zastanawiam się jak bym zareagował, gdyby dzisiaj zobowiązano mnie do przedłożenia takiego dokumentu. Najprawdopodobniej złożyłbym stosowne oświadczenie, po czym skreślono by mnie z władz Związku, a z przynależności sam bym zrezygnował. Chociaż tak na pewno nie wiem, bo bardzo jestem doń przywiązany.

A ministrowi spraw wewnętrznych i jego podwładnym serdecznie współczuję, że muszą wykonywać pracę, z której nic a nic nie wynika.

RYSZARD GŁOWACKI

Uwaga — pentagram!

W jednym z poprzednich numerów naszego pisma ukazał się artykuł pod znamiennym tytułem *„Mroczny kult"*. Kto czytał, niewątpliwie musiał się wzdrygnąć. Autor ze szczególną znajomością rzeczy nakreślił genezę, organizację i praktyki kultu szatana, zwanego powszechnie satanizmem, swoistego odłamu subkultury wyalienowanej i kontestującej młodzieży, choć nie tylko. Kończy swój artykuł bardzo ważnym pytaniem, mówiąc o charakterystycznych dla tego kultu znakach, które pojawiły się i u nas w latach 1985/86. Czy były to objawy działania grup satanistycznych, czy głupia zabawa?

Warto by pójść tropem tego pytania i szukać odpowiedzi, wszak sprawa dotyczy głównie naszej młodzieży. A więc, czy są takie grupy, a jeśli tak, to na jakim podłożu powstają?

Widomym znakiem, że coś się podskórnie tli, jest pentagram — jeden z symboli „mrocznego kultu", od czasu do czasu pojawiający się na ścianach budynków w naszym mieście. Jak wygląda ten znak? Jest to pięcioramienna gwiazda wpisana w okrąg. Każdy taki znak można by zinterpretować krótko — uwaga groźne niebezpieczeństwo!

Niedawno ukazała się książka Marii Braun—Gałkowskiej — *„Młodzież w ruchu satanistycznym. Badania psychologiczne."* Michalineum 1991. Autorzy badań (Elżbieta Buzalska, Ewa Filipek, dr Aleksandra Gała, ks. Mirosław Nowosielski i Bożena Szewczyk) szukali odpowiedzi na następujące pytania: kim są i z jakich rodzin wywodzą się młodzi ludzie, deklarujący satanizm? Jacy są ich rodzice i domy, w których mieszkają? Jaki mają obraz Boga, którego odrzucają? Jak patrzą na samych siebie, skoro głoszą kult siły i agresji?

Jak postrzegają swoich rodziców? Sataniści czują się niekochani i jednocześnie pragną, aby najbliżsi darzyli ich zaufaniem, bliskością. Brakuje im miłości, ciepła i bliskości rodziców. Ich matki są chłodne, odległe, kontakt z nimi jest ubogi. Matki cenią przede wszystkim wartości materialne, dzieci dla nich nie są ważne. Kontakty z ojcami również nie należą do udanych. Dla ojców najważniejsze są pieniądze, alkohol, własne hobby. Myśl o ojcu wywołuje uczucie zagrożenia, zniewolenia, smutku, obojętności, nieufności, niechęci. Brak bliskości ojca uwidacznia się z wielką siłą.

Jak widzą samych siebie? Demonstrują odwagę, butę, brutalność, agresję. Szokują otoczenie zachowaniem, strojem. Niektórzy z nich mówią jednak o sobie: *Nie lubię siebie, ja siebie nienawidzę.*

Odczuwają stały niepokój o odtrącenie i często uprzedzają je agresją. *Gdy dziecko czuje się niekochane, nabiera przekonania, że nie jest tego warte, nie wierzy w siebie, w swoje siły, w to, że może zrobić coś dobrego, rezygnuje z wysiłku* — pisze Maria Braun—Gałkowska.

Miłość nie polega przede wszystkim na robieniu czegoś dla drugiej osoby, ale na objawieniu jej własnych wartości i możliwości — przez czułość, wysłuchanie, poprzez prawdziwe i dobre spojrzenie — zauważa Jean Vanier.

Jakżeż często brakuje takiego stosunku rodziców do dzieci. Oto jeszcze niektóre z wypowiedzi badanych: *Już nic od niej nie chcę, wszystko upadło (o matce). Wolałbym w ogóle nie mieć ojca. Trudno opisywać te nasze badania bez wielkiego smutku* — pisze Maria Braun—Gałkowska.

Jaki mają obraz Boga? W badanej przez pracowników KUL—u grupie satanistów wszyscy byli ochrzczeni, uczęszczali na lekcje religii. Jednak obraz Boga ani w domu, ani na katechezie nie został prawidłowo ukształtowany. Bóg w grupie satanistów widziany jest jako odległy i obojętny, wywołujący uczucie smutku odrzucenia. Można przypuszczać, że obraz taki wytworzył się w dzieciństwie na podobieństwo rodziców. Zabrakło bowiem w ich domach przede wszystkim bliskości, ciepła i akceptacji.

Kto może pomóc wyjść z więzienia smutku i strachu? W każdej zaporze jest jakaś szczelina. Może nią być matka, ojciec, ksiądz, ciotka, sąsiadka, dziewczyna (...). Trzeba napełnić domy miłością i czułością, nie wolno dopuścić, by były w nich puste miejsca — „szczeliny". Musimy przekraczać bariery samotności naszych dzieci, rodziców, współmałżonków, sąsiadów, uczniów. Nie zostawiać ich na pastwę samotności rodzącej pustkę, w którą wciska się pijaństwo, narkomania, przestępstwa, terroryzm, a czasem właśnie satanizm. Podajmy młodym przyjacielską dłoń.

Opr. JÓZEF TAS

I Ciebie może to spotkać!

Przypuśćmy, że jesz sobie śniadanko i popijając aromatyczną kawę przeglądasz poranną gazetę (czego zresztą robić nie wolno, bo podobno prowadzi do niestrawności — chyba że czytasz same dobre wieści). Nagle słyszysz za oknem jakiś nieprzyjemny zgrzyt, coś jakby odgłos gniecionej blachy. Myślisz sobie: jakaś stłuczka — pewnie sąsiad z przeciwka w końcu się doigrał — zawsze tak nieostrożnie parkuje na tej wąskiej, pobliskiej uliczce. Z niezmąconym spokojem podchodzisz więc do okna, wolno, jakby od niechcenia spoglądasz w dół i — nagle dostajesz przyśpieszenia. Rzucasz gazetę, wskakujesz w sandały i pędzisz w dół po schodach, mając wciąż przed oczyma ten zaskakujący widok: tył samochodu sąsiada wciśnięty w tylne drzwi samochodu... Twojego! Za moment wnikliwie oglądasz wgniecenie — jest większe, niż przypuszczałeś. Ogarnia Cię nastrój raczej podły — ale oto z samochodu sąsiada wychodzi jego przystojna małżonka. To ona cofając uderzyła w Twoje „cacko". Teraz stoi przed Tobą i z uroczym uśmiechem przeprasza Cię: tylna szyba była trochę zaparowana — a poza tym, nie ma jeszcze takiej wprawy, bo mąż tak rzadko pozwala jej prowadzić. Czujesz, że nabierasz dystansu do całego zdarzenia. Zapewniasz ją, że to drobiazg — ostatecznie wgniecenie nie jest aż tak duże i na pewno po naprawie nie zostanie ani śladu. Sąsiadka raz jeszcze obdarza Cię uśmiechem i zarazem karteczką z numerem swego ubezpieczenia. Wracając wolnym krokiem na górę z uznaniem myślisz o zasadzie obowiązkowego ubezpieczania samochodów. No właśnie, gdzie to oni są ubezpieczeni? — sprawdzasz otrzymaną karteczkę. Acha, w „Weście". Jeszcze tego samego dnia składasz tam wizytę.

Problemy z „klasą"

Główny specjalista ds. likwidacji szkód komunikacyjnych w przemyskim oddziale „Westy" załatwia Cię grzecznie i szybko. Oględziny, zdjęcia, protokół — i już możesz szukać firmy blacharskiej, która przywróci Twemu „rumakowi" nieskazitelny wygląd. Naturalnie, wybierasz firmę, która wydaje Ci się najbardziej renomowaną — w końcu to nie Ty będziesz płacił rachunek. Wręczywszy blacharzowi protokół, z niejakim zdziwieniem obserwujesz grymas na jego twarzy. Chwileczkę, czy coś jest nie w porządku? *„Eeee nic, tylko ten... znowu wpisał drugą klasę trudności."*

Nie rozumiejąc jeszcze o co chodzi, spokojnie wyjaśniasz panu majstrowi, że pan główny specjalista z „Westy" niewątpliwie posługiwał się cennikiem, co na własne oczy widziałeś. O ile pamiętasz, był to cennik Cechu Rzemiosł Motoryzacyjnych z Krakowa. Oj, zdaje się, że powiedziałeś coś bardzo niestosownego. Majstrem coś jakby cisnęło. Ze zjeżonym włosem wyszarpuje jakąś sfatygowaną broszurę z zacinającej się wielkiej szuflady i nonszalanckim gestem ciska Ci ją pod nos. Spoglądasz — faktycznie, ten sam cennik. Otworzywszy na odpowiedniej stronie, majster zwycięskim gestem kładzie palec na rubryce „I klasa trudności": *no i jak* — pyta zniecierpliwionym głosem — *jest napisane „lakierowanie powłok zewnętrznych"? — Ano pisze. No więc, albo robimy według cennika — albo zabieraj pan sobie swój samochód i niech „Westa" go naprawia.*

Naturalnie — szybko uspokajasz pana majstra — *niech pan robi według cennika — zresztą, wie pan, co mnie to wszystko obchodzi, przecież to i tak nie ja płacę.* Zostawiasz więc kluczyki i maszerujesz do domu.

„Westa" umywa ręce

Po trzech dniach znowu siedzisz w swoim ulubionym aucie. Jesteś w znakomitym humorze, bo rzeczywiście po wgnieceniu ani śladu. Dobra robota. Co prawda, drzwi jakby ciężej się zamykają, ale to w końcu drobiazg. Fakt, że poczułeś się trochę nieswojo, gdy odbierając kluczyki i płacąc za naprawę (jedyne 3 i pół miliona złotych) usłyszałeś od pana majstra, żeby nie darować „Weście", jeśliby nie chciała wszystkiego zwrócić. To jednak z pewnością jakieś nieporozumienie — i w ogóle co to Cię obchodzi: wyrządzono Ci szkodę, więc firma ubezpieczeniowa musi ją pokryć. Bez żadnych obaw składasz więc rachunek na ręce „głównego specjalisty" i za 3 dni zjawiasz się po pieniążki. Gdy kasjerka kończy odliczanie wypłaty na 3 milionach, czujesz, że jednak „wpadłeś". Za chwilę pan główny specjalista rzeczowym tonem wyjaśnia Ci, że niestety większość rzemieślników (dokładnie 95%) zawyża rachunki, które on zmuszony jest weryfikować i korygować — zgodnie zresztą z cennikiem „krakowskim". Jeśli chodzi o wycenę trudności lakierowania powłok zewnętrznych, to rzemieślnicy najwyraźniej wykorzystują dwuznaczność określeń zawartych w cenniku, wynikającą zapewne z błędu drukarskiego. W tej sytuacji on, jako główny specjalista ds. likwidacji, nie może zgodzić się na pełne uznanie rachunku rzemieślnika — w każdym razie do czasu wyjaśnienia tej sprawy z Cechem Rzemiosł Motoryzacyjnych w Krakowie, dokąd to wysłał już stosowne pismo.

Próbujesz jeszcze argumentować, że co to Ciebie wszystko obchodzi, że przecież w całym cywilizowanym świecie (czyli na tzw. Zachodzie) firmy ubezpieczeniowe same dokonują negocjacji z rzemieślnikami odnośnie ceny za robotę — a klient tylko odbiera naprawione auto. Oczywiście, niczego taką argumentacją nie osiągniesz, bo po pierwsze — tu jest Polska a nie Zachód, a po drugie — on, główny specjalista, musi sumiennie pilnować interesów własnej firmy, bo nie ma zamiaru — w przypadku kontroli — dopłacać z własnej kieszeni. Pozostaje Ci więc cierpliwie czekać na odpowiedź z Krakowa. Jest jeszcze szansa odzyskania pieniędzy.

Skrupulatność a interes

Gdy po miesiącu ponownie zjawiasz się w „Weście", pan główny specjalista z triumfem wręcza Ci kopię pisma z Krakowa: *wygraliśmy* — mówi — *Cech Rzemiosł Motoryzacyjnych przyznał nam w całości rację.* Jeśli wciąż jeszcze nie bardzo rozumiesz, dlaczego i Ty „wygrałeś", to Twój rozmówca wytłumaczy Ci, że przecież teraz możesz już śmiało podawać owego rzemieślnika do sądu.

W tym miejscu można by już zakończyć tę swoistą opowieść o tym, co może Ci się przydarzyć, zmotoryzowany Czytelniku, o ile wypadnie Ci mieć do czynienia z przemyskim oddziałem „Westy" i z przemyskimi rzemieślnikami blacharstwa samochodowego. Oczywiście, szczegóły finału Twoich perypetii mogą się nieco różnić. Jeśli trafisz, np. na ugodowo nastawionego rzemieślnika, to być może zechce Ci zwrócić część tych pieniędzy, których „Westa" nie zgodziła się wypłacić. Zresztą punktów spornych pomiędzy rzemieślnikiem a „Westą" będzie w owym rachunku więcej. Wystarczy np., jeśli rzemieślnik użyje na te Twoje drzwi kilo kitu — a pan główny specjalista z „Westy" będzie przekonany, że wystarczyłoby w zupełności pół kilograma. Masz to — Drogi Czytelniku — jak w banku, że nie ustąpi ani rzemieślnik, ani „Westa". Rzemieślnik powie Ci: *sądź pan „Westę"* — a „Westa": *sądź pan rzemieślnika.* A czy któraś z „wysokich stron" pomyślała o interesie klienta?

JACEK BORZĘCKI

rozmowa ŻYCIA

Nie mogę stać obok

rozmowa **z księdzem Stanisławem Bartmińskim,** proboszczem parafii krasiczyńskiej

● Budowa mostu, remont szkoły, kiermasze, dożynki, organizacja kolonii letnich, występy zespołów, zbieranie i ekspedycja darów na Wschód — długo można by było wyliczać inicjatywy i przedsięwzięcia, których motorem i duszą jest ksiądz. Proszę powiedzieć, jak ksiądz godzi obowiązki proboszcza z takim ogromem pracy?

— Po prostu mam usposobienie społecznika, to chyba jest rodzinne. Mój ojciec był taki. Mama zawsze narzekała, że ojciec wszystkim pomaga, a w domu nie ma kto gwoździa przybić.

Nie mogę stać obok, kiedy jest tak dużo potrzeb. Ludzie nie zawsze potrafią zmobilizować się do takich prac. Często się „tym księdzem" podpierają. Np. budowa mostu — trzeba było robotników nakarmić, przenocować — plebania blisko, to do księdza. Był potrzebny kawałek placu — to jak nie dać. A teraz remont szkoły. W ciągu dwóch lat remontu szkoła zyskała jedną czwartą dodatkowej powierzchni. To sporo kosztowało, a pieniędzy nikt nie ma za wiele.

● Więc organizował ksiądz loterie fantowe, na których można było wygrać kozę?

— Tak — nie tylko kozę — ludzie wiele przynieśli, trochę rzeczy było od radaków zza granicy. Zawsze jakiś pieniądz uzbieraliśmy. A najważniejsze, że przy organizacji kiermaszy pracowali ludzie, włączała się młodzież, a to tak bardzo integruje wiejską społeczność. Muszę jednak przyznać, że wiele tych inicjatyw i pomysłów prowokował przypadek.

● Czy przypadek sprawił, że ksiądz jest redaktorem i wydawcą ukazującego się regularnie od kilku lat *„Tygodnika Parafialnego — Wieści Krasiczyńskie"*?

— Wydaliśmy już ponad siedemdziesiąt numerów „Wieści", a zaczęło się naprawdę od przypadku. Zebrała się grupa młodzieży, ktoś napisał pierwszy tekst, znalazły się inne i ukazał się pierwszy numer. Potem powstał przy plebanii Komitet Obywatelski i miało to być pismo obywatelskie. Ale Komitet — tak jak wszystko w Polsce - - zaczął się dzielić. Rozeszli się ludzie, kilku objęło stanowiska, ktoś wyjechał i praktycznie zostałem sam. A gazeta już żyła, miała czytelników, ludzie na nią czekali. Nie mogłem pozwolić, by upadła. I jeżeli Bóg da, niedługo wydamy setny numer. Tylko kosztuje mnie to bardzo wiele czasu, nie mówiąc o pieniądzach, bo wszystkiego nie można zrobić za darmo. Jestem zadowolony, jeżeli zwraca się połowa kosztów wydania każdego numeru.

● W sześćdziesiątym ósmym numerze *„Wieści"* znalazłem bardzo lakoniczną notatkę: *„Po dwóch kiermaszach malowanie plebanii zostało spłacone"*.

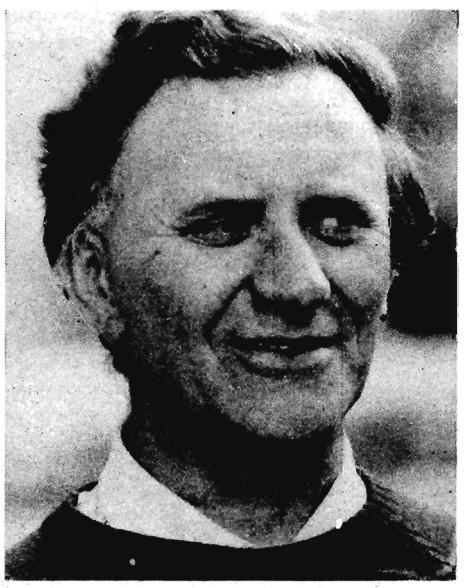

— Właśnie tego czytelnicy oczekują. W *„Wieściach"* nie ma wielkiej polityki, są sprawy małe, ale dotyczące tych ludzi, tego terenu. Szkoda tylko, że sami nie chcą pisać, trzeba ich namawiać — raz, drugi... piąty — nim się ktoś zdecyduje. Dowiedziałem się niedawno, że Urząd Gminy zaczął wydawać gazetkę. Bardzo dobrze — nie będzie to konkurencja — będziemy się uzupełniać. A ja będę mógł więcej miejsca przeznaczyć na sprawy kościelne.

● Wiele kontrowersji budzi działalność i poglądy księdza w tzw. sprawach polsko—ukraińskich. Są ludzie, którzy mają księdzu za złe sprzyjanie Ukraińcom.

— Nigdy nie byłem do nikogo wrogo nastawiony. Mieszkałem pod Przemyślem na Kruhelu. Wiedziałem o mordach, popełnionych przez Ukraińców na Polakach. Ale szokiem dla mnie było, kiedy mój wujek ksiądz — został proboszczem w Małkowicach i zamieszkał na plebanii, na której Polacy wymordowali wielu Ukraińców. To był moment, kiedy zacząłem trochę inaczej patrzeć na problemy polsko—ukraińskie.

Na terenie parafii odprawiałem msze w trzech cerkwiach — nigdy nie spotkałem się z przejawami szowinizmu i nie miałem problemów z Ukraińcami. Kiedy zbliżały się obchody Tysiąclecia Chrztu Rusi i Ukrainy, uniosłem się lokalną ambicją — dlaczego robić nabożeństwo w Częstochowie, kiedy właśnie tu na tych ziemiach stykały się kultury i tak wiele trzeba zrobić dla pojednania. Temu właśnie miało służyć sympozjum — sesja naukowa.

Powstał Komitet Międzyobrządkowy, złożony z historyków i księży obu obrządków. Pracując w tym komitecie, poznałem wielu Ukraińców i ich problemy. Kiedy granica na wschód stała się łatwiejsza do sforsowania, postanowiliśmy nawiązać kontakty z mieszkającymi tam Polakami. Ogromne zasługi w tej sprawie miał ksiądz dziekan Burczyk. Zaczęły przyjeżdżać do nas dzieci z Ukrainy. Organizowaliśmy dla nich turnusy kolonijne, nie patrząc, czy to dzieci polskie czy ukraińskie.

Kiedy Ukraina zaczęła być państwem, zaczęto „dopiekać" mieszkającym tam Polakom. Uważam, że było to następstwo tzw. „przemyskich wypadków" — mam na myśli sprawę kościoła Karmelitów.

Wszelkie przejawy szowinizmu u nas — mają natychmiastowy rezonans na Ukrainie, i to dziesięciokrotnie większy. Tam przecież mieszka dziesięć razy więcej Polaków, niż Ukraińców w Polsce.

Kiedy my tu będziemy „bili" jednego Ukraińca, tam będą „bili" dziesięciu Polaków.

Trzeba zrozumieć, że my dla nich jesteśmy Zachodnią Europą i oni bardzo uważnie patrzą na nas, na każdy nasz krok.

Wszelkie niedomówienia i interpretacje wypaczone szowinizmem nie służą zgodzie. A najważniejsze jest pojednanie.

● A jak parafianie oceniają tę dość nietypową (nie mieszczącą się w stereotypach) działalność księdza?

— Zamiast odpowiedzi, udostępnię panu ankietę przeprowadzoną wśród uczniów, w której dzieci bardzo szczerze mnie oceniają.

● Wypowiedzi uczniów wykorzystamy w najbliższych numerach ŻP jako osobny materiał. Bardzo dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał JACEK SZWIC
(Zdjęcie autora)

Z czego się cieszyć?

Naczelny powiada, że za mało jest w materiałach wątków optymistycznych. Rozglądam się wokół i za cholerę nie mogę znaleźć tematu, który byłby pozbawiony pesymizmu. Owszem, tu i ówdzie, od czasu do czasu coś się komuś uda, ale taki zapanował zwyczaj, że za darmo nie można chwalić, tylko poprzez reklamę, płatną osobiście przez zainteresowanego. Krytykować (konstruktywnie) można natomiast za darmo. Stąd prawdopodobnie, ja tak przynajmniej uważam, bierze się nadmiar pesymizmu. Zresztą, czy może być inaczej, skoro odczucia społeczeństwa są akurat takie? Miało być przecież dużo lepiej, a jest... To prawda, że nie wszystkim się pogorszyło, ale większości na pewno tak. I wciąż nas straszą kolejnymi podwyżkami cen. Najpierw mówiło się, że do końca roku żywność może podrożeć nawet o 50 proc., później przedstawiciele rządu oświadczyli, że nie więcej, jak o 10 proc. Niby w wyniku interwencjonizmu państwowego, drogą zakupu rządowego lub zniesienia barier celnych. Pożyjemy, zobaczymy. Osobiście przestałem wierzyć nawet w oficjalne komunikaty, po tym, jak w lipcu br. Ministerstwo Finansów zapewniło, że w tymże miesiącu nie przewiduje się podwyżek etyliny, a ona jednak podrożała! A niby dlaczego ma potanieć? Czy ostatnio coś potaniało? Przecież benzynę ludzie muszą kupować, bo na wodzie nie pojadą. A jak się komuś nie podoba, to niech sprzeda samochód i jeździ autobusem. Też drogo, ale taniej.

Nie dla psa kiełbasa

Tyle dywagacji, teraz o konkretach, czyli ile więcej musimy wydać na życie, w porównaniu do stycznia tego roku. Zajrzałem do jednego ze sklepów Zakładów Mięsnych w Przemyślu i wynotowałem ceny wędlin i mięsa. Należy w tym miejscu raz jeszcze przypomnieć, że w placówkach handlowych tegoż przedsiębiorstwa można zaopatrzyć się taniej, niż gdzie indziej, oszczędzając na kilogramie kilka, a nawet kilkanaście tysięcy złotych. I tak na przykład, od stycznia do pierwszych dni września br. szynka wieprzowa gotowana podrożała o 29 proc. (poprzednio kosztowała 66.500 zł, obecnie 86.000 zł), a wołowa — o 79 proc. (47.000 zł i 84.000 zł), polędwica wędzona — o 34 proc. (67.000 zł i 90.000 zł), baleron gotowany — o 30 proc. (50.000 zł i 65.000 zł). Z kiełbas, największy wzrost cen nastąpił w przypadku krakowskiej parzonej — o 48 proc. (33.000 zł i 49.000 zł), białostockiej — o 45 proc. (20.000 zł i 29.000 zł), żywieckiej — o 40 proc. (39.000 zł i 54.500 zł), starowiejskiej — o 35 proc. (39.000 zł i 52.500 zł), parówek śląskich i serdelków — o 37 proc. (21.500 zł i 26.500 zł). Znacznie podrożało również mięso, przy czym już w zasadzie sprawdziła się prognoza dyrektora Kuczkowskiego, o której wspomniałem przed kilkoma miesiącami. Otóż przepowiadał on wówczas, że do końca tego roku mięso wołowe dogoni ceną wieprzowe. W ciągu 8 miesięcy br. rosołowe z kością podrożało o 98 proc. (8.600 zł i 17.000 zł), antrykot, rozbratel (lepsze rosołowe) — o 71 proc. (17.500 zł i 30.000 zł), pieczeń wołowa — o 63 proc. (29.500 zł i 48.000 zł). Ceny wieprzowiny też „podskoczyły", ale znacznie mniej, np. żeberek — o 39 proc. (obecnie kilogram kosztuje 25.000 zł), biodrówki — o 33 proc. (24.000 zł), schabu — o 27 proc. (47.500 zł).

Nie ma także dobrych wieści dla jaroszy. We wrześniu mąka jest droższa o 84 proc., niż w styczniu, twaróg — o 38 proc., mleko — o 44 proc., śmietana — o 51 proc., chleb — średnio o 40 proc.

Za mieszkanie płacę o 85 proc. więcej, naprawa pralki kosztowała mnie 900 tys. zł, na książki i zeszyty dla dwóch synów wydałem blisko milion złotych. I wcale nie zarabiam więcej niż poprzednio. Z czego się zatem cieszyć?

woj—nek

Telefon i drukarka w jednym

Alina, mieszkająca w Przemyślu, już w godzinę po porodzie mogła przekazać zdjęcie dziecka swej matce, mieszkającej w Poznaniu. Jak to możliwe?

Umożliwia to **telefaks**. Wkłada się do niego dokument, np. tekst lub zdjęcie. Odpowiedni czytnik odczytuje zaciemnione miejsca na stronie, przetwarza je na impulsy elektryczne i przekazuje **linią telefoniczną.** Podobne urządzenie u odbiorcy zamienia te sygnały na punkty i drukuje kopię oryginału.

Jak powstał?

Początki telefaksu sięgają roku 1843, kiedy to szkocki zegarmistrz Alexander Bain skonstruował jego pierwowzór. Było to prymitywne (jak na dzisiejsze czasy) urządzenie. Przymocowana na końcu wahadła igła z podłączonym przewodem, kołysała się nad czcionkami z metalu, przekazując impulsy po drucie telegraficznym. Drugie takie wahadło przesuwało się nad specjalnym papierem, przetwarzając impulsy w ciemne plamki.

Następny krok uczyniono w roku 1907. Opracowano wtedy urządzenie z zastosowaniem obracającego się bębna i fotokomórki, która odczytywała zwykły druk bezpośrednio z kartki owiniętej wokół bębna. Przekazywanie tekstu odbywało się wtedy drogą radiową, co było powolne i często powodowało zniekształcenia.

Wraz z rozwojem techniki, stosowano coraz to nowe, ulepszane metody przekazywania impulsów. W latach 80—tych, dzięki zastosowaniu światłowodów, transmisji cyfrowej i kompresji sygnału, telefaksy potrafią przesłać 1 stronę tekstu nawet w 3 sekundy! Aparaty najbardziej rozpowszechnionego typu potrzebują na to około 45 sekund.

Szerokie zastosowanie

Za pomocą telefaksu mogą być przekazywane informacje „nie cierpiące zwłoki, np. prasowe. Oto przykład: Kiedy armia chińska stłumiła bunt studentów na pekińskim placu Tienanmen (było to w 1989 r.), władze nałożyły ograniczenia na przekazy telewizyjne, radiowe i prasowe. Zachowano jednak łączność telefoniczną, w celu utrzymania handlu zagranicznego. Umożliwiło to dziennikarzom przesyłanie nie tylko wiadomości, ale i zdjęć na bieżąco! Faksami przesyła się dokumenty, umowy, raporty, prace do zaopiniowania, plany, mapy, właściwie wszystko. Pewne kłopoty zaczynają sprawiać agencje reklamowe, które przesyłają faksami swe oferty i reklamówki — blokują one aparat i przeszkadzają w odbiorze informacji zawodowych.

Obecnie opracowuje się telekopiarki czterokolorowe i przenośne. Są projekty zestawu: kopiarka—drukarka—telefaks — sterowanego komputerem osobistym. Jeden z producentów myśli o produkcji aparatów wielkości notatnika. Wszystko dla wygody użytkownika.

opr. przem

Fot. J. SZWIC

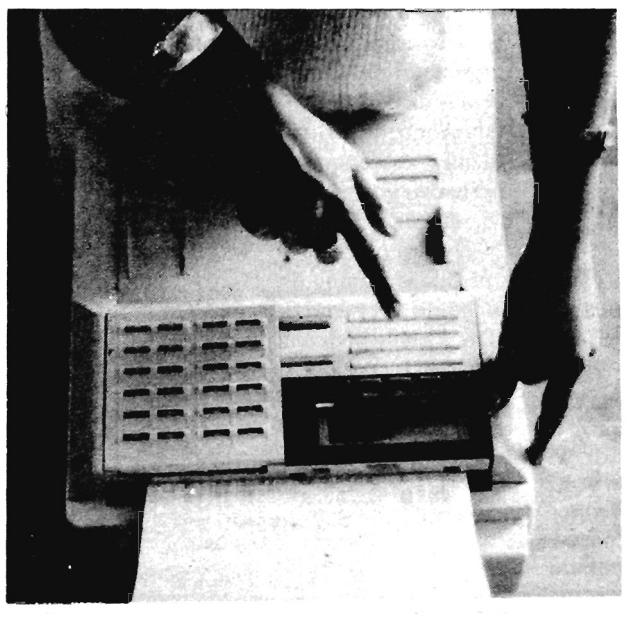

Pożar

(ciąg dalszy ze strony 1)

W potrzasku

Tego dnia Iwona wróciła do domu kilka minut po 20. Kiedy weszła do swego mieszkania, było tam pełno dymu.

Otworzyłam drzwi i nawet nie zdążyłam zapalić światła, kiedy poczułam nagłe uderzenie w głowę. W mieszkaniu było pełno czadu. Weszłam do pierwszego (przechodniego) pokoju — był bardzo zadymiony. Poczułam straszną duszność. Usiłowałam wyjść z mieszkania, ale drzwi się zacięły. Byłam przerażona — w przechodnim pokoju było już czarno od dymu, wbiegłam do drugiego pokoju. Rzuciłam się do okna, nie mogłam go otworzyć. Szarpałam się z oknem, a wtedy pierwszy pokój stanął w płomieniach. Ogień był coraz bliżej. Dusiłam się od dymu. Wtedy ktoś wybił szybę i pomógł mi wydostać się na zewnątrz.

Na ratunek

Tym „kimś" byli dwaj sąsiedzi z kamienicy naprzeciwko: 18—letni Piotr Hryniszyn, harcerz, drużynowy 64 Drużyny Starszoharcerskiej działającej przy Komendzie Hufca w Przemyślu, oraz 14 -letni Łukasz Bacewicz, uczeń Szkoły Podstawowej nr 13.

Oto relacja Piotra:

Było parę minut po ósmej, kiedy z okna zauważyliśmy pożar naprzeciwko, w mieszkaniu Iwony. Mama zadzwoniła po strażaków, a ja zbiegłem na dół. Razem z Łukaszem najpierw próbowaliśmy otworzyć drzwi, ale się nie dało. Skoczyliśmy do okien, stłukliśmy szybę. Przy oknie była Iwona, wyciągnęliśmy ją z mieszkania. Dosłownie w ostatniej chwili! Po kilku sekundach całe mieszkanie się paliło.

Łukasz dodaje:

Ogień był potężny, do tego czarny dym i swąd. Nie było czasu na zastanowienie, na strach. Nie myśleliśmy o strachu, myśleliśmy o Iwonie, najważniejsze było, by ją uratować.

Kiedy na dole paliło się mieszkanie, lokatorzy z I i II piętra nie mieli już drogi wyjścia. Na schodach było pełno dymu, a pożar wydostał się z mieszkania na korytarz. Słup ognia był bardzo wysoki. Betonowe stropy nie były zagrożone, ale obawiano się wybuchu gazu i zwarcia instalacji elektrycznej. Ponura noc i deszcz sprawiły, że wydarzenia rozgrywały się w upiornej scenerii.

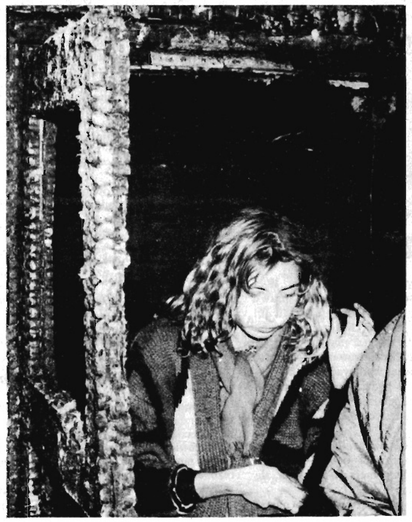

Iwona w spalonym mieszkaniu.

Nocna akcja

O godzinie 20.42 przybyły 3 sekcje z jednostki ratowniczo — gaśniczej. Po odcięciu dopływu gazu i wyłączeniu prądu rozpoczęła się akcja. Ewakuowano mieszkańców pięter za pomocą przystawionej do okien drabiny strażackiej; na parterze gaszono pożar. Nie było to łatwe — mieszkanie wyłożone było boazerią, która pociągnięta jest zwykle łatwopalnym lakierem. Prawdopodobnie ta boazeria spowodowała tak szybkie tempo rozprzestrzeniania się pożaru.

Akcją ratowniczo — gaśniczą dowodził przez pierwsze 13 minut młodszy aspirant **Stanisław Baran**, a od g.20.55 do 23.20 — młodszy aspirant **Wojciech Domagalski**. W gaszeniu pożaru uczestniczyło 11 strażaków i 3 samochody strażackie. Akcja przebiegła sprawnie, nikt z mieszkańców nie odniósł poważniejszych obrażeń. Nie wybuchła też panika, która — jakże często — utrudnia strażakom wykonywanie pracy, w której każda minuta się liczy.

18—letni Piotr HRYNISZYN jako pierwszy ruszył na ratunek.

Pożar udało się ugasić. Niestety, w mieszkaniu Iwony pozostały tylko zgliszcza.

Pogorzelisko

Czarna, spalona rama — to wszystko, co pozostało z drzwi wejściowych. W przedpokoju i pierwszym pokoju nie ma już nic — jedynie gruba warstwa popiołu i sadzy. Pod nogami chrzęszczą resztki spalonych mebli. Ściany czarne, tynki wypalone. W drugim pokoju ocalała szafa i komoda. Wszystko jest okopcone i mokre, w ostatniej chwili wydarte żywiołowi. W kącie pokoju, na fotelu, dwa nadpalone pluszowe miśki. Na ścianie obraz w osmolonej ramie: Matka Boska, niegdyś w złotej, a teraz w czarnej szacie — spogląda na pogorzelisko.

Z maleńkiej kuchenki też niewiele pozostało. Wszędzie walają się jakieś spalone przedmioty, na podłodze skrzypi gruba warstwa zwęglonego dobytku. Dobytku, którego Iwona już nie ma.

Człowiek — człowiekowi...

Już następnego dnia po pożarze zawiązał się sąsiedzki komitet pomocy dla Iwony. Dziewczyna jest w tej dzielnicy znana i powszechnie lubiana — już jako 17 -letnia dziewczyna została osierocona; samotnie wychowywała się i kształciła. Zdała maturę, skończyła Studium Nauczycielskie, pracuje w wiejskiej szkole. Uchodzi za dziewczynę samodzielną i zaradną. Kiedy nagle dotknęło ją nieszczęście, sąsiedzi zareagowali błyskawicznie i rozpoczęli zbiórkę pieniędzy.

Mieszkamy tu od lat, znamy Iwonę od dziecka. Ona nie ma tu nikogo — my, sąsiedzi jesteśmy jej rodziną. To taka dobra, uczynna dziewczyna. Jest skromna, wszyscy tu ją lubią. Musimy jej pomóc, to nasz obowiązek.

Mieszkanie Iwony nie było ubezpieczone. Straciła prawie cały dobytek, czeka ją gruntowny remont. Będzie musiała stawić temu czoła — otrząsnąć się z szoku i zacząć wszystko od nowa. Na szczęście nie została bez dachu nad głową — już w dwa dni po pożarze przyznano jej lokal zastępczy w bloku rotacyjnym przy Siemiradzkiego, a w spalonym mieszkaniu natychmiast wstawiono drzwi. Iwona jest cała i zdrowa — to najważniejsze. Ze swymi problemami nie zostanie — miejmy nadzieję — sama. Pomogą dobrzy ludzie — sąsiedzi, harcerze z przemyskiego hufca ZHP.

Zwracamy się do wszystkich ludzi dobrej woli z prośbą o pomoc dla Iwony. Wpłaty można kierować na konto Komendy Hufca ZHP:

BDK Lublin o/Przemyśl 336402—2831—132, z dopiskiem **„dla IWONY"**.

Podajmy rękę w potrzebie — bo człowiek nie może być sam...

(lil)

(Zdjęcia J. Szwic)

Magda

Magda Kukiełka ma 6 lat. Urodziła się 12 czerwca 1986 roku, mieszka w Narolu. Od jesieni ubiegłego roku cierpi na ciężką chorobę neurologiczną. Już nie chodzi. W ulotce wydanej przez Społeczny Komitet Pomocy dla Magdy w Narolu czytamy: *„Dotychczasowe, długotrwałe leczenie kliniczne Magdy pozwoliło na częściowe zahamowanie rozwoju choroby. Jedyną szansą na uratowanie zdrowia dziecka pozostaje zabieg operacyjny za granicą. Mógłby on być przeprowadzony w Klinice im. Dzieciątka Jezus w Rzymie (...)".*

Pieniądze z Lublińca Starego

Kilkanaście kilometrów za Cieszanowem leży wioska Stary i Nowy Lubliniec — ani piękna, ani brzydka — zwyczajna. Wiejski Dom Kultury zamknięty.

— *Gdzie tu mieszka pan Lesiczka* — pytam owiniętą w kraciastą chustę staruszkę.

— *Stary czy młody?* — odpowiada pytaniem staruszka

— *No, chyba młody. Ten, który prowadzi WDK.*

— *Niedaleko, tam zaraz za zakręcie drogi...*

Zygmunta Lesiczkę wraz z żoną i ich dwuletnim synkiem zastałem przy obiedzie. Kuchnia, mały pokoik, na dywanie rozrzucone zabawki malca — rodzinna sielanka. Rozmawiamy o ostatniej inicjatywie pana Lesiczki, który podnajmuje Wiejski Dom Kultury. Opowiada o koncercie zorganizowanym na rzecz Magdy. *„Najbardziej wzruszające było to, że na koncert przyszło bardzo dużo dzieci, które wykupiły najwięcej biletów. Zespoły również nie wzięły ani grosza, a zjechały „kapele" nawet z województwa zamojskiego. Koncert trwał do białego rana i chociaż dominowała muzyka młodzieżowa — pieniądze dla Magdy przynosili również ludzie starsi. Nie wierzyłem początkowo, że wszystko pójdzie tak dobrze. Ludzie jednak chcą pomagać innym".*

Zygmunt Lesiczka wraz ze swoimi przyjaciółmi zebrał dla Magdy 6 mln 684 tys. Dla jednych to dużo, dla innych śmiesznie mało. Dla Magdy to szansa na przeżycie.

Są takie dramaty

„Nasz Komitet robi wszystko, aby Magdzie pomóc — mówi prezes Komitetu Zbigniew Wełyczko — ale to wszystko mało. Do końca sierpnia zgromadziliśmy na koncie w banku ponad 121 mln 796 tys. zł, a na przeprowadzenie zabiegu w Rzymie potrzeba 100 tys. dolarów..."

W akcję pomocy Magdzie włączyli się proboszczowie okolicznych parafii, a wójt Narola zaapelował do sołtysów, aby i oni rozpropagowali ideę pomocy Magdzie wśród mieszkańców wsi. Ulotki wydane przez Komitet Pomocy Magdzie wraz z jej podobizną rozsyłane są do zakładów pracy i innych instytucji, mogących udzielić finansowego wsparcia. Ojciec Magdy w ubiegłym tygodniu był u ministra Kuronia, licząc na wsparcie z założonej przez ministra Fundacji SOS. Niestety kasa Fundacji świeci pustkami.

— *Panie, gdzie ten człowiek już nie był* — mówi *o ojcu Magdy wójt Narola — chyba całą Polskę już zjeździł, kontaktował się z różnymi czasopismami...*

— *A matka?* - pytam.

— *Matka jest strzępkiem nerwów.*

— *A Magda?*

— *Jeżeli nie wyjedzie do końca tego roku na zabieg, lekarze z kliniki w Prokocimiu dają jej dwa lata życia. Magda z wszystkiego doskonale zdaje sobie sprawę. Często to sześcioletnie dziecko pyta: „Mamusiu, kiedy umrę?"*

„Są takie choroby,

z którymi organizm radzi sobie sam, ale są też i takie, wobec których medycyna jest bezradna. Atakują one młode i zdrowe organizmy. Czyż można słowami określić, co czują rodzice, patrząc na swoje cierpiące z bólu dziecko.

Życie ludzkie, jako bezwzględne dobro, jako dar Stwórcy, nie może być uzależnione od czegoś tak umownie wartościowego, jak środki płatnicze. Brak środków na operację, leki czy terapię nie może skazywać chorego na przedwczesne odejście, a jego bliskich na świadomość, (...) że gdyby byli bogaci ich dziecko mogłoby żyć" tak apelują do wszystkich ludzi dobrej woli, przedstawiciele Społecznego Komitetu Pomocy dla Magdaleny w Narolu. Na razie konto w Banku Spółdzielczym w Narolu opiewa na kwotę nie pozwalającą Magdzie wyjechać na zabieg. Obecnie potrzeba 25 tys. dolarów, aby móc wyjechać i przynajmniej rozpocząć leczenie. Do tej kwoty brakuje rodzicom Magdy niewiele.

Apelujemy do wszystkich ludzi dobrej woli, którym cierpienie drugiego człowieka nie jest obojętne. Pomóżcie Magdzie! Ona może odpłacić Wam tylko jednym — swoim życiem. Gdyby zaś ktoś podjął się podobnej inicjatywy, jak pan Zygmunt Lesiczka z Lublińca Starego, prosimy o pilny kontakt z redakcją „Życia Przemyskiego".

ARTUR WILGUCKI

Wszystkie cytaty wykorzystane w artykule zaczerpałem z ulotki wydanej przez Społeczny Komitet Pomocy dla Magdy.

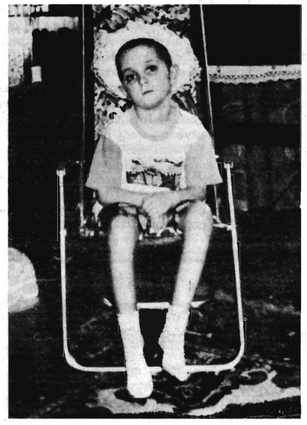

A oto numer konta, na który można wpłacać datki:

Bank Spółdzielczy w Narolu

965253 — 316

— 132 — 3

Kto tam mieszka?

Gdzieś w Przemyślu jest dzielnica, a w dzielnicy jest ulica... Ulica Tarnawskiego. Dziś nikt już nie pamięta, kim był dr Leonard Tarnawski, ale z pewnością wielki był to mąż, skoro został patronem takiej ulicy!

Długi rząd latarni, rzucających żółtawe światło, stoi i świeci już od roku. I wszystkie czynne! Jakby tego było mało, ulica Tarnawskiego jest ostatnio myta prawie codziennie. Rankiem, kiedy miasto jeszcze śpi (albo jeszcze nie śpi) asfalt przy Tarnawskiego pieszczony jest przez szczotki, w które wyposażone są stosowne do tych celów wehikuły MPO.

Nie dość na tym! Opodal, równolegle do Tarnawskiego przyczaiła się niepozorna, ślepa uliczka niejakiego Niewiadomskiego, ale wcale nie tego, co to zabił Narutowicza, ale Stanisława Niewiadomskiego — krytyka i kompozytora. Co też skomponował ów Niewiadomski, nikt z mieszkańców nie wie, ale musiał to być jakiś hit. W podzięce za trud tworzenia Niewiadomski otrzymał na swej ulicy... światło! Dwie duże, podwójne latarnie świecą już od miesiąca. Serio! Jasno jest na placu zabaw i ... to w garażach. Można bezpiecznie wracać po zachodzie słońca i nie bać się ewentualnych zbirów, którymi straszy nas regularnie program 997.

To jeszcze nie wszystko. Śmietnik przy końcu ul. Niewiadomskiego jest regularnie, często opróżniany. Cud! Jeszcze rok temu śmiecie przewalały się tygodniami, a teraz proszę! Kontener nie zdąży zapełnić się nawet do połowy, a już jest pusty i czyściutki (no, może nie tak zupełnie...).

Mają więc mieszkańcy dwóch sąsiednich ulic niemały zgryz: asfalt codziennie pucowany, aż lśni. Śmiecie skrupulatnie wywożone. Ulice oświetlone rzęsiście, tak rzęsiście, że widać każdą najmniejszą dziurę przy Niewiadomskiego. To przecież nie jest normalne, aby tak bez powodu sprzątać i zakładać nowe latarnie. Mieszkańcy wymyślili więc powód, dla którego Miasto uszczęśliwiło ich tymi przywilejami. Z pewnością w tej dzielnicy Ktoś mieszka. Ktoś Ważny. Albo Ktoś Ważny będzie tamtędy przejeżdżał w najbliższej przyszłości. Nie wiemy jeszcze, kto też to jest (będzie), ale liczymy na pomoc niezawodnych czytelników. Kto tam mieszka?

(lil)

Niefrasobliwość

Mieszkańcy Przemyśla, skręcający z ulicy Jagiellońskiej na remontowany most wykazują zupełny brak wyobraźni, idąc na skróty pomiędzy pojazdami. Aż dziw, że dotąd nie było tam jeszcze wypadku.

A może nie ma co liczyć na rozsądek pieszych i należy ustawić przy wylocie mostu kilka barierek, które odetną drogę niefrasobliwym przechodniom.

Jac.

Krótko i ciekawie ze świata

Pożeracze lodów z Grenlandii

Nikt nie wie, dlaczego najwięcej lodów na świecie zjadają Grenlandczycy. Im dalej na północ i zimniej, tym większe jest spożycie lodów. Włosi i Francuzi zjadają przeciętnie ok. 4 litrów lodów rocznie, Duńczycy — 9, Norwegowie — 10, a Grenlandczycy aż 12 litrów. Skandynawowie żartobliwie tłumaczą to zjawisko teorią dwóch minusów dających plus oraz wpływem tranu, którego producentami są Grenlandczycy. **(ZK)**

Biblia, komuniści i mafia

Norwegowie, którzy od lat zajmowali się przemytem Biblii przez żelazną kurtynę do ZSRR, postanowili wydać Biblię w języku rosyjskim. Norweskie Stowarzyszenie Biblijne obchodzące w tym roku 175 lat swego istnienia podpisało umowę na wielonakładowe wydanie Biblii z nikim innym tylko z *„Prawdą"*. Przewiduje się nakład 10 mln egzemplarzy. O tym, że będzie to bestseller świadczy zaintersowanie czarnego rynku, który już nawet ustalił cenę 150 rubli, przy cenie nominalnej 15 rubli. **(ZK)**

Nowoczesna policja

Policja w St. Petersburgu otrzymała do dyspozycji pierwsze SAAB -y TURBO. Planuje zakup kilkudziesięciu sztuk tych samochodów. Białoniebieskie SAAB -y różnią się od samochodów szwedzkiej policji tylko napisem. Zamiast POLITI jest GAI, co wywołało uśmiechy Szwedów, ponieważ tak samo czytane angielskie słowo GAY znaczy... „homo". **(ZK)**

Cinquecento zbyt niebezpieczny dla Szwedów

Szwedzki magazyn motoryzacyjny „Teknikens Vorld" zamieścił obszerny reportaż i tekst praktyczny ostatniego produktu Fiata. Szwedzcy dzienikarze podkreślając nowoczesność i dobre wykonanie Cinquecento, stwierdzają, że jest „wspaniały do parkowania, ale niebezpieczny w przypadku kraksy". W swoich testach motoryzacyjnych Szwedzi zawsze zwracają uwagę na elementy bezpieczeństwa. Cinquecento został skrytykowany za zbyt dużo twardych kantów wewnątrz kabiny pasażerskiej, a klamka została określona jako „narzędzie zbrodni". **(ZK)**

Cena złomu

Państwa skandynawskie bardzo poważnie traktują problem starych, zdezelowanych samochodów. Samochody te są niebezpieczne dla ruchu, a ich silniki zanieczyszczają środowisko. Dodatkowym problemem są porzucane wraki.

Obecnie w Szwecji otrzymuje się 500 koron za odprowadzenie samochodu na „cmentarz", tzw. Skrot. Od nowego roku stawka ta zostanie podwyższona do 1.500 koron. W Norwegii już dzisiaj otrzymuje się 1.500 koron, ale jest to swego rodzaju „zastaw" przy zakupie nowego samochodu - jak za butelkę. Norwegowie planują podwyższenie tej kwoty do 6.000 koron (1.000 USD), co powinno skutecznie wyeliminować wraki z ruchu.

W Szwecji złomuje się ponad 150.000 samochodów rocznie. **(ZK)**

Czujność policjantów

Włoscy policjanci wiedzą, że kaci są sentymentalni, zaś gangsterzy pobożni. Mimo to zwrócili uwagę na zbyt częste wizyty na grobie matki podejrzanego o handel narkotykami Pasquale Marigliianiego.

I rzeczywiście, handlarz przyłapany został na gorącym uczynku, gdy schował w trumnie ze szczątkami swej rodzicielki dwa pakiety środków odurzających. **(kw)**

Amerykanie palą coraz mniej

Tylko 1/4 dorosłych Amerykanów pali papierosy i odsetek ten zmniejsza się co roku o 1,1 proc., dzięki czemu w końcu bieżącego stulecia powinien spaść o 15 proc.

W 1965 roku paliło 42 proc. Amerykanów. Liczba palaczy zaczęła jednak spadać po opublikowaniu alarmistycznych opracowań naukowych dotyczących szkodliwości palenia, uchwalenia ustaw antynikotynowych, rozwinięciu szerokiej kampanii w prasie i telewizji oraz podniesieniu ceny papierosów do średnio 1,74 dol. za paczkę.

USA są jednak nadal dużym eksporterem papierosów i tytoniu, uzyskując dzięki temu ponad 6 mld dolarów rocznie. **(kw)**

Jest nas coraz więcej

Według najnowszych analiz UNESCO, w 2025 roku liczba mieszkańców świata powinna osiągnąć 8,5 miliarda, co stanowić będzie od 1990 roku wzrost o 3,1 mld.

W poprzednich 40. latach zaludnienie Ziemi podwoiło się Zwolnienie tempa przyrostu naturalnego w krajach rozwijających się, przede wszystkim w Afryce (do 3,3 dzieci średnio na jedną kobietę), stanowi warunek ustabilizowania populacji naszego globu na poziomie 14,2 mld w końcu XXI wieku. **(kw)**

Kryminałek

Recydywiści

Jeśli ktoś przed upływem 5 lat od odbycia kary, popełnia podobne przestępstwo, to mamy do czynienia z recydywą. Nie musi to być od razu bandzior z pistoletem, wystarczą ciągotki, np złodziejskie, względnie zamiłowanie do oszustwa. Także na mniejszą skalę, by w razie wpadki nie trzeba było dużo oddawać i długo siedzieć za kratkami.

Taki na przykład 64- letni Walenty K. (zamieszkujący na pobyt stały w Futomie, woj. rzeszowskie) ma już na swoim koncie 23 wyroki sądowe i gdyby mu zaliczyć kary pozbawienia wolności, to by wyszło prawie 50 lat. Oczywiście, tyle w więzieniach nie przebywał, bo albo był przedterminowo zwalniany, albo korzystał z dobrodziejstw amnestii...

24 lutego br. do funkcjonariusza Komendy Rejonowej Policji w Lubaczowie, pełniącego służbę, dotarła informacja, że tenże Walenty K., przebywający czasowo w miejscowości Lisie Jamy, skradł drewno opałowe z lasu gminnego wsi Kornagi. Dwaj policjanci i strażnik leśny udali się pod wskazany adres. Drwal — amator przyznał się do ścięcia kilku akacji i kradzieży drewna, do czego zmusiła go — jak tłumaczył — trudna sytuacja materialna. Opał przywiózł mu do domu usłużny sąsiad, któremu K. miał powiedzieć, że wszystkie formalności są pozałatwiane. Ten wyjątkowo rzadkiej maści recydywista przyznał się przesłuchującym go policjantom, że został zwolniony z zakładu karnego w 1989 r., gdzie było mu dane przebywać przez rok, i zamieszkał u swej konkubiny w Lisich Jamach. Zaopiekował się nią troskliwie, gdyż kobieta jest chora i nie może pracować w polu. A co się tyczy ściętych samowolnie akacji, to on zobowiązuje się wpłacić równowartość do kasy gminy.

Później okazało się, że Walenty K. nie był szczery wobec stróżów porządku publicznego. Otóż w 1990 roku został skazany na 2 lata pozbawienia wolności przez Sąd Rejonowy w Lubaczowie, a koniec odbywania kary przewidziany był na 9 marca 1992 r.. W zeszłym roku udzielono mu 2 dniowej przepustki losowej, z której... nie powrócił.

Będzie teraz musiał odsiedzieć zaległość oraz dodatkowo 6 miesięcy (i zapłacić 500 tys. zł grzywny oraz nawiązkę w wysokości 250 tys. zł na UG w Lubaczowie) — na tyle bowiem „wycenił" popełnione przezeń ostatnie przestępstwo sąd I instancji. Walenty K. poczuł się wyrokiem pokrzywdzony i wniósł o rewizję. W liście do Sądu Wojewódzkiego w Przemyślu napisał, że miał asygnatę, ale ulegała ona przeterminowaniu, gdyż przez 3 tygodnie, w wyniku obłodzenia, nie była dostępna droga do lasu. Dlaczego dopiero w więzieniu sobie o tym przypomniał?

* * *

Przed dwoma laty krążył po Przemyślu 44 letni Mieczysław W. z woj. wrocławskiego, pukał do mieszkań, legitymował się dowodem osobistym i proponował wykonanie usług w zakresie m.in. wyciszania drzwi tapicerką, wstawiania zamków, blokad przeciwwyważeniowych, wizjerów oraz montaż żaluzji. Od wielu osób pobrał zaliczki, dając pokwitowanie na drukach rachunków. Przyjętych na siebie zobowiązań Mieczysław W. nie myślał jednak zrealizować. Kiedy usługobiorcy zorientowali się, że padli ofiarą oszustwa i zaczęli domagać się od niesolidnego rzemieślnika (zamieszkał w Domu Nauczyciela przy ul. Chopina) zwrotu pieniędzy — ten wyjechał z Przemyśla. Miejscowa policja skontaktowała się z Posterunkiem w Czernicy, gdzie W. był zameldowany na pobyt stały i po kilku dniach wszystko było jasne. Okazało się mianowicie, że mężczyzna ten prowadzi tułaczy tryb życia i jest tak zwanym przestępcą wędrownym. Za popełnione oszustwa poszukuje go kilka jednostek policyjnych i prokuratury z całego kraju; rozesłano za nim list gończy. W. był w przeszłości 8- krotnie karany przez sądy, które za liczne kradzieże, włamania i oszustwa, skazały go łącznie na 16 lat więzienia. Pod adresem, uwidocznionym w jego dowodzie osobistym, znajduje się... jednostka wojskowa. Oczywiście, tym razem również przebiegły recydywista miał coś na swe usprawiedliwienie. Twierdził, że w zasadzie dotrzymał uzgodnionych terminów, a gdy chodzi o osoby, wobec których nie wywiązał się z umów, to przyczyną było... zagubienie kopii rachunków. Jego zdaniem z tego właśnie względu nie może absolutnie utożsamiać pobierania zaliczek z chęcią wyłudzenia pieniędzy. Infantylnych sugestii Sąd Rejonowy w Przemyślu nie potraktował serio i skazała Mieczysława W. na rok pobytu za kratkami oraz nałożył grzywnę w wysokości 500 tys. zł. Wkrótce i ta sprawa, na wniosek rzemieślnika — wędrowniczka, będzie rozpatrywana przez Sąd Wojewódzki.

* * *

1 kwietnia tego roku, ok. godziny wpół do drugiej, oficer dyżurny KRP w Przemyślu został powiadomiony telefonicznie, przez mieszkańca jednej z kamienic przy ul. Dworskiego, że do samochodów parkujących obok byłej Komendy Wojewódzkiej Policji usiłuje włamać się młody mężczyzna. Natychmiast został skierowany w to miejsce radiowóz, dzięki czemu udało się pojmać przestępcę, który właśnie wymontował z fiata radioodtwarzacz. Włamywaczem okazał się 26- letni Robert D., mający już na swoim koncie 4 wyroki sądowe. Np. w czerwcu 1988 r. odpowiadał za to, że przez kilka miesięcy, działając w warunkach przestępstwa ciągłego, włamywał się do sklepów i kradł towary znacznej wartości. Natomiast w kwietniu 1990 roku zafasował wyrok za umyślne wybicie szyby wystawowej w zakładzie fotograficznym przy u. Franciszkańskiej.

1 kwietnia br., zamiast iść do pracy na swoją zmianę, Robert D. odwiedził kolegę i wspólnie popili. W drodze powrotnej do domu, postanowił włamać się do jakiegoś samochodu. Zamyślił nie powiódł się do końca, bo akurat ktoś z naprzeciwka wyczuł jego zamiary i powiadomił policję. — Bardzo żałuję swego czynu — powiedział na rozprawie. - Nie posiadam auta i gdyby udało mi się ukraść radioodtwarzacz, to bym go sprzedał. Nie mam nic na swoją obronę.

Wyrokiem Sądu Rejonowego w Przemyślu Robert D. został pozbawiony wolności przez 6 miesięcy; musi też zapłacić 500 tys. zł grzywny. On też poczuł się tą karą skrzywdzony i złożył wniosek o rewizję.

W. WOJCIESZONEK

Przewodnik wideo

ZMOWA (Frame Up), USA, 1990, 96 min., reż. Paul Leder, wyst. Wings Hauser, Bobby Cicco. W miasteczku Orion Creek ginie młody chłopak. Ralph Baker uważa, że nie był to wypadek. Zaczyna „drążyć" narażając się m.in. Willowi Curranowi, który „ma w kieszeni" miejscowych przedstawicieli prawa. Niezbyt oryginalny film, ukazujący walkę sprawiedliwego ze zmową.

DALEKI TRANSPORT (The Long Haul), Brazylia, 96 min., reż. Paul Thiago, wyst. Carlos Riccelli, Dean Stockwell. Mario prowadzi firmę spedycyjną. Jego nowym zleceniem jest przewóz ładunku kukurydzy przez niemal całą Brazylię. Oczywiście, jak bywa w filmach z gatunku przygody, czeka go długa droga pełna niebezpieczeństw i przygód. Film egzotyczny pod względem narracji i obrazu, chwilami nużący banalnością.

KOCHANEK (L'amant), Francja—Wietnam, 1990, 122 min., reż. Jean—Jacques Annaud, wyst. Jane March, Tony Leung. Indochiny, koniec lat dwudziestych. Szesnastoletnia córka Francuzów, mieszkających w mieście Sadec, wraca z wakacji do internatu. W drodze poznaje trzydziestoletniego Chińczyka. Zakochują się w sobie od pierwszego wejrzenia, ale ich związek z góry skazany jest na zagładę... Kolejna wzruszająca i namiętna opowieść o miłości.

WIDEOMAN

Kącik kucharski

Najpopularniejsze danie litewskie — cepeliny

Na ciasto: 20 dużych ziemniaków, jajko, sól.

15 obranych, umytych i utartych ziemniaków odcisnąć przez gazę. Pozostałe ziemniaki ugotować w łupinkach, obrać i przepuścić przez maszynkę do mięsa. Masę z ziemniaków surowych i gotowanych wymieszać razem, dodając jajko i sól.

Z masy wyrabiać niegrube placki, każdy ok. 8 dkg wagi. Na placki nakładać nadzienie (dalej podane są różne rodzaje nadzienia). Następnie zagiąć krawędzie placków, formując z nich owalne, wydłużone pyzy (jako ciekawostkę można podać, że nazwa wywodzi się od kształtu pierogów, przypominających... słynny sterowiec niemiecki „Graf Zeppelin"). Cepeliny wkładać ostrożnie do osolonej, wrzącej wody, powoli, by nie przerwać wrzenia i gotować 25—30 minut. Wyłowione za pomocą durszlaka cepeliny układać na podgrzanym półmisku, polewając sosem zrobionym ze smażonej słoniny i cebuli ze śmietaną.

Nadzienia:

1. Mięsne: 30 dkg wołowiny, 10—20 dkg wieprzowiny. Mięso przekręcić przez maszynkę, dodać cebulę podsmażoną na tłuszczu, pieprz, sól (w razie potrzeby można dodać odrobinę rosołu) i wymieszać.
2. Z białego sera: 20 dkg białego sera, 1 jajko, łyżeczka masła, sól (na Żmudzi dodaje się mięty). Wszystko dobrze wymieszać. Tak nadziane cepeliny podaje się z tzw. *kastinys*, tj. topionym masłem ze śmietaną.
3. Grzybowe: 1 litr suszonych lub solonych grzybów, 15 dkg wędzonej słoniny lub boczku, 1 cebula, szczypta pieprzu, 1 jajko, 10 dkg bułki namoczonej w mleku. Wymyte grzyby obgotować w mleku, obsuszyć i zemleć wraz ze słoniną. Do masy dodać jajko, wymoczoną i odciśniętą bułkę, pieprz i sól do smaku. Całość dokładnie wymieszać. Cepeliny z grzybowym nadzieniem podaje się ze śmietaną, topionym masłem lub sosem ze smażonej słoniny, cebuli i grzybów.

Kwiaty w domu

● **Araukaria** (Araucaria heterophylla). To piękne iglaste drzewo o koronkowych liściach odkrył kapitan Cook — odkrywca, astronom i kartograf.

W lecie najlepiej postawić roślinę na oknie północnym, ale z dala od innych roślin. Potrzebuje ona dużo miejsca. Podlewać miękką wodą. Od maja do września nawozić specjalną pożywką dla rododendronów.

Od października trzeba zapewnić araukarii temperaturę w granicach 5—10 st.C i prawie zaprzestać podlewania. Jeśli tego nie zrobimy, roślina zacznie zrzucać dolne liście — w miejsce których nigdy już nie wyrosną nowe.

● **Maranta** Zależnie od gatunku, jest to roślina płożąca lub o pokroju wzniesionym. Wyrasta zwykle na wysokość 20—25 cm. Jedynie u starszych okazów pojawiają się na wiosnę niepozorne białe kwiaty. W naszych kwiaciarniach można obecnie kupić dwie odmiany gatunku **maranta leuconeura:**

● **'Kerchoveana'** — górna powierzchnia liści jest szmaragdowozielona, z paroma dużymi brązowymi plamami po obu stronach nerwu głównego. Odmiana ta jest uważana za najlepiej nadającą się do uprawy pokojowej.

● **'Fascinator'** — charakteryzuje się pomarańczowoczerwonymi nerwami bocznymi, na aksamitnej zielonej blaszce liścia.

Maranta powinna stać w miejscu dobrze oświetlonym, lecz nie bezpośrednio na słońcu. W lecie najlepsza temperatura w dzień to 22 st.C, nocą może spaść do 16—17 st.C. W zimie optymalna temperatura dzienna to 18—20 st.C, nocna zaś — 16 st.C, w żadnym wypadku nie niższa.

Do podlewania używamy wody miękkiej (pH 4—4,5). W okresie wzrostu podlewać obficie. Uwaga! nie dopuszczać do gromadzenia się wody na dnie doniczki ani do przesuszenia bryły korzeniowej. Od kwietnia do sierpnia nawozić nie częściej niż raz na dwa tygodnie. Od września do lutego ograniczyć podlewanie.

Rozmnaża się bardzo łatwo, poprzez podział bulwek korzeniowych. Najlepiej robić to przy przesadzaniu w końcu zimy.

(Przem.)

KRZYŻÓWKA

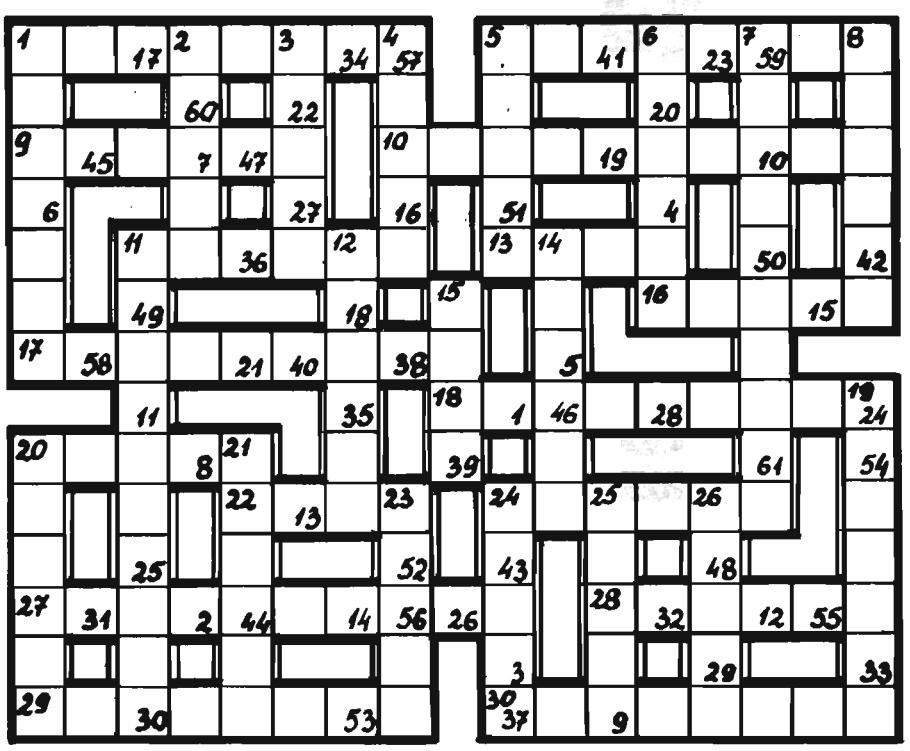

Litery z pól oznaczonych od 1 do 61 utworzą przysłowie arabskie, które stanowi rozwiązanie krzyżówki.

Poziomo: 1) wywiadowcza pluskwa, 5) ład bez kurzu, 9) zapełniają szkoły, 10) poprzedza występ sportowca, 11) kąpielisko w pobliżu Gdańska, 13) odezwa, prośba z mass- mediów, 16) wschodni poeta ludowy, 17) powstała później część budynku, 18) zaszyfrowane imię agenta lub akcji, 20) lampa błyskowa, 22) piękny rumak czystej krwi, 24) tego lata szczególnie niebezpieczne, 27) ostentacyjne lekceważenie, 28) hiszpańskie miasto nad Tagiem, 29) wstawianie szyb, 30) brak połysku.

Pionowo: 1) ułatwia naprawę pojazdu od spodu, 2) mowa do ucha, 3) siła lokomotywy, traktora, 4) zbiegowisko, masa ludzi, 5) wymyślne co—nieco po włosku, 6) gżegżółka inaczej, 7) kierowanie zespołem ludzi w akcji, 8) autor uznanych dzieł, 11) samolub, egoista, 12) wiadomość dobra lub zła, ale świeża, 14) koncept, nowa myśl, 15) to, co zaistniało, 19) wyniosłość, duma, 20) imię męskie, 21) siedziba „Górnika", 23) może być także piany, 24) histeryczny skurcz płaczki, 25) dwa kwartety razem, 26) pomieszczenie dla chrząkającej trzody.

(kram)

Litery z pól oznaczonych punktami, czytane kolejno rzędami poziomymi, utworzą rozwiązanie.

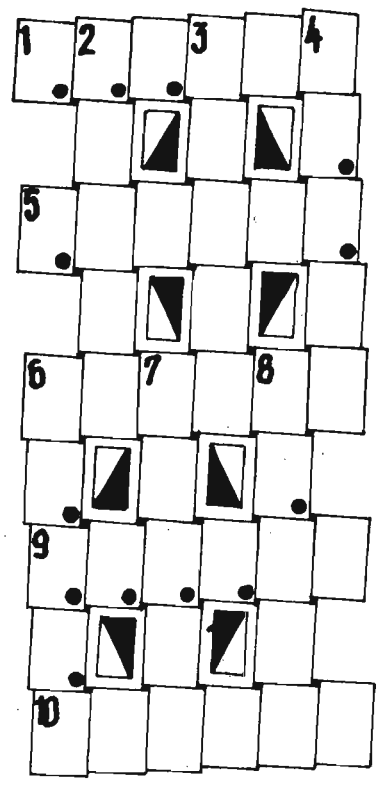

Poziomo: 1) dawniej: nie obsadzone stanowisko, wolna posada, 5) znany klub sportowy z Przemyśla, 6) kaznodzieja nadworny Zygmunta III, autor „Kazań sejmowych" (1536—1612), 9) gdy księżyc widzimy jako okrągłą świecącą tarczę, 10) szuflada z króbkami.

Pionowo: 2) ludowy poeta — pieśniarz na Bliskim Wschodzie, 3) potoczna nazwa podręcznika gramatyki łacińskiej autorstwa jezuity E. Alvarusa, 4) dorszyk polarny z wód arktycznych, 6) największa rzeka Nowej Gwinei, uchodząca deltą do M. Nowogwinejskiego, 7) miękka błyszcząca tkanina jedwabna lub bawełniana, 8) rowek na śrubie.

(AStер)

Termin nadsyłania rozwiązań — z kuponem — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania — wystarczy jednego zadania — wezmą udział w losowaniu nagrody rzeczowej, ufundowanej przez *VIDEO-BOX*

VIDEO—BOX
Przemyśl, ul. Wałowa 9
ul. Franciszkańska 37
• TELEWIZORY, MAGNETOWIDY
• SPRZĘT HI-FI
• CB — RADIO
Wypożyczalnia kaset Video—Box
oferuje **1500** tytułów!

KRZYŻÓWKA biliterowa

Poziomo: 1) prowincja we wsch. Kanadzie, 3) „apartament" na statku, 5) angielski działacz społeczny (1850—1932), 7) rzeka w Górach Borszczowocznych, 8) otomana, 10) kajdany używane w dawnej Polsce, 11) z Nikozją, 12) natchnienie poetyckie, 14) żona Stefana Batorego, 16) w ręku marszałka, 18) krótki utwór instrumentalny, będący ćwiczeniem muzycznym, 19) krokodyl płd.—indyjski, czczony przez Hindusów.

Pionowo: 1) dawna stolica Filipin na wyspie Luzon, 2) górski rozmówca, 3) warzywna bylina spokrewniona z karczochem, 4) zestawienie stawek opłat lub cen za usługi, 6) imię Disneya, 8) bogini rzek i jezior w wierzeniach pogańskich Litwinów, 9) głos kobiecy, 12) lśniąca tkanina bawełniana podobna do aksamitu, 13) prawy dopływ Wisły, 15) duży ssak morski z podrzędu waleni uzębionych, 16) prawobrzeżna część stolicy Węgier, 17) porusza mechanizm zegara ściennego.

(AStер)

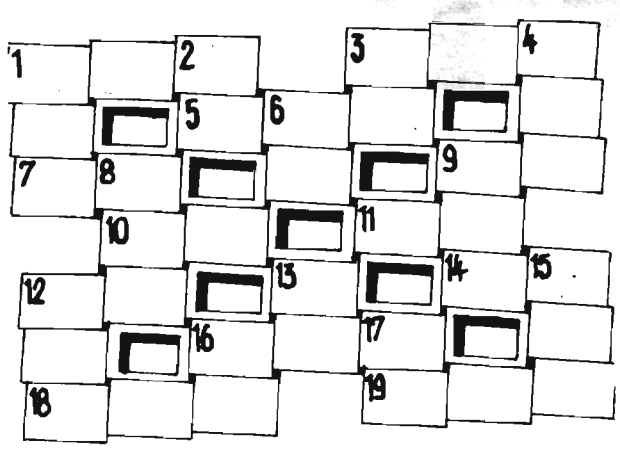

KUPON 37/92

Uśmiechnij się

Do pijanego mężczyzny podchodzą dwaj policjanci: Dowód osobisty!
— Nie mam.
— To paszport!
— Nie mam.
— To inne dokumenty!
— Nie mam.
— To idziemy!
— To idźcie...

Na uniwersytecie trwa wykład z biologii.
— Dla poparcia swoich tez, pokażę państwu teraz żaby spreparowane według mojej metody.
Profesor wyciągnął z teczki woreczek, z którego wyjął dwie bułki z szynką.
— To dziwne — *powiedział wykładowca* — przysiągłbym, że śniadanie już zjadłem.

Szkot przyjmuje przyjaciela lunchem i między innymi podaje mu maleńką porcję miodu.
Przyjaciel woła zdziwiony:
— Do licha, Mac Gregor! Widzę, że kupiłeś sobie pszczółkę!

Fot. J. SZWIC

HOROSKOP

Panna (24 VIII — 22 IX) Wiesz już na czym stoisz, ale poczekaj, nie spiesz się, przemyśl każdy element sprawy, która Cię interesuje i potem.....działaj!

Waga (23 IX — 23 X) Nadal okres trudnych decyzji. I tak źle i tak niedobrze. Weź ołówek i licz może dojdziesz do jakichś konkretnych wniosków.

Skorpion (24 X — 22 XI) Sam sobie odpowiedz. Świetnie potrafisz odróżnić pokusę od szansy. Ze zdrowiem lepiej.

Strzelec (23 XI — 21 XII) I znowu się zawiodłeś! Twoja kolekcja rozczarowań powiększa się z każdym dniem. Nie bardzo możesz temu zapobiec. Nie martw się, to najlesze przed Tobą. Warto poczekać.

Koziorożec (22 XII — 20 I) Za dużo masz życzeń. Przede wszystkim musisz żyć w zgodzie z ludźmi, od których zależy Twoja pomyślność. Nie przyspieszaj biegu spraw bo możesz stracić.

Wodnik (21 I — 20 II) Wcale nie musisz liczyć się ze zdaniem osób, którym nie wierzysz. Zrezygnuj z towarzystwa mało wartościowych. Lepiej się rozstać, niż naciągać sobie nerwy.

Ryby (21 II — 20 III) Trzeba być twardym jak stal, bo: niewielkie cierpienie — pomaga, a duże — wypróbowuje. Pomyśl o krótkim odpoczynku. I nie przejmuj się drobiazgami.

Baran (21 III — 20 IV) Skąd tyle strachu? Doprawdy, to przesada! I dlatego co innego mówisz i co innego robisz. Czyżby zawiniły okoliczności? A może to asekuranctwo na wyrost?!

Byk (21 IV — 21 V) Nie udał Ci się ten manewr. Ale nie rozdzieraj szat. Zbieraj siły, nadchodzi zimna pora roku. I bądź dobrej myśli!

Bliźnięta (22 V — 21 VI) Nie poddawaj się biegowi rzeczy bo możesz zabłądzić. Życie ma być nam podporządkowane, przynajmniej w sprawach od nas zależnych. Nie ulegaj więc i nie ustępuj.

Rak (22 VI — 22 VII) Wspaniały okres na załatwianie spraw mniej i bardziej ważnych. Wykorzystaj to, nie leń się!

Lew (23 VII — 23 VIII) Co się dzieje? Stałeś się pazerny na każdy grosz, a przy tym zatraciłeś zupełnie poczucie samokrytycyzmu! Nie jest to mile przyjmowane przez środowisko, w którym się obracasz.

Zapowiedzi imprez

PRZEMYŚL:

Kino „Kosmos": 15—17.09 „Joy" (fr. 18); 18—20.09 „Nic nie słyszałem, nic nie widziałem" (USA,15), 22—24.09 „9 i pół tygodnia" (USA,18).
Kono „Bałtyk": 14—20.09 „Nie kończąca się opowieść" (USA, b.o.).
MKK „Niedźwiadek": 17.09, godz. 19.00 „Jazz nad Sanem"; 18.09, godz. od 20 do 2 — dyskoteka; 24.09 recital Ewy Bem i Andrzeja Jagodzińskiego.
Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej: 23.09, godz. 18.00 — występ zespołu z Austrii. W programie muzyka barokowa.

JAROSŁAW:

MOK: 22.09, godz. 18 koncert Andrzeja Rosiewicza.

LUBACZÓW:
Kino „Melodia": 16—17.09 „Femina" (pol. 18); 18—20.09 „Pocałunek przed śmiercią" (USA,18); 23—24 „Zielona karta" (USA,15).

Nadgorliwiec

Chcąc zdobyć uznanie w oczach przełożonych, 47-letni kapral włoskich karabinierów (policji) Antonio Demma z miasta Foggia wypisywał fikcyjne mandaty i sam... je opłacał. Pragnął w ten sposób nadrobić brak szczęścia w zatrzymywaniu i karaniu kierowców naruszających przepisy drogowe. Kapral najczęściej wlepiał mandaty za prowadzenie pojazdu bez prawa jazdy. Wymyślał nazwiska i fikcyjne adresy zamieszkania ukaranych. Mandaty zawsze były realizowane w terminie.

Na trop nadgorliwego karabiniera wpadł jego zwierzchnik. Sąd w Foggi skazał A. Demmę na pół roku więzienia z zawieszeniem, za fałszowanie dokumentów służbowych.

— Kradną nasz samochód!
— Szybko, zapamiętaj numer!

Dziewczyna „Życia" '92

32 Amelia

Dziewczyna „Życia" 92
Nr kol. .....
tu wpisać imię dziewczyny
KUPON

Przestępstwa niemal doskonałe

Zbrodniarz z elektronicznym alibi

Nie udała się próba popełnienia zbrodni doskonałej przez 37—letniego mieszkańca Badenii—Wirtembergii. Opracowany w najdrobniejszych szczegółach plan zapewnienia sobie alibi spalił na panewce.

Planując zbrodnię, przyjechał on do Moguncji i wynajął pokój w hotelu. Aparat telefoniczny w swoim pokoju przystosował w ten sposób, że mógł przeprowadzać rozmowę telefoniczną z każdego innego aparatu, a komputer zaliczał na jego konto datę, godzinę i czas rozmowy, jak gdyby rozmawiał z hotelu.

Następnie wyjechał do miejscowości Gpinhem, gdzie dostał się do mieszkania samotnie mieszkającej teściowej i zabił ją uderzeniami młotka w głowę. Przez nikogo nie zauważony, udał się do jednej z budek telefonicznych w mieście i po wykręceniu numeru telefonu w hotelu, uzyskał połączenie ze swoim mieszkaniem. Przez 15 minut rozmawiał z żoną o przebiegu swej rzekomo służbowej podróży do Moguncji.

Zabezpieczywszy sobie w ten sposób, jego zdaniem, absolutnie pewne alibi, elektronik amator zapomniał jednak o jednym. Portier hotelu, w którym mieszkał, zapytany przez policję stwierdził, że w nocy otwierał mu drzwi hotelu, a gość wyrzucał do śmietniczki bilet kolejowy. Dalsze czynności dla prowadzących śledztwo były już tylko czystą formalnością. Motywem zbrodni była próba wydziedziczenia przez matkę córki z podziału majątku.

Nie wierzcie hipnozie...

52-letni Alfred Hartmann z Monachium dawał ogłoszenia do gazet, iż leczy nadwagę przy pomocy hipnozy. Gwarantował przy tym, że jego metoda prowadzi do straty zbytecznych kilogramów w *„sposób łatwy i przyjemny"*. Metoda jednak, jak się zastrzegał, skutecznie oddziaływała jedynie na kobiety.

„Lekarska" praktyka A. Hartmanna trwała dwa lata. Każdą pacjentkę lekarz usypiał, a następnie gwałcił, nagrywając jednocześnie całą scenę na wideo. („Lekarz" przechowywał wszystkie kasety, sąd otrzymał więc pełny materiał dowodowy).

Sprawca miał jednakże pecha. Na jedną z młodych pacjentek hipnoza nie podziałała, ale z ciekawości udawała, że znajduje się w transie. Gdy zauważyła, jakie są prawdziwe zamiary owego „lekarza", wyrwała się z jego objęć i pobiegła na policję. Ilość zgwałconych kobiet umieszczonych w specjalnej kartotece liczono w dziesiątkach. Sąd skazał fałszywego lekarza na osiem lat więzienia. (PAI)

L.W.

TV na TYDZIEŃ

16.09. — 22.09.92 r.

ŚRODA

1 PROGRAM

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 Mama i ja
9.30 Domowe przedszkole
9.55 Porozmawiajmy o dzieciach
10.00 Arcydzieła sztuki filmowej — Błękitny anioł — film prod. niemieckiej
11.45 Reportaż
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15-16.00 Telewizja Edukacyjna
12.15 Magazyn Notowań — Warzywa na zimę
12.45 Chochlikowe psoty, czyli zmagania z ortografią
13.00 Witkacy — dzieło malarskie — film dok.
13.30 Autoportret Witkacego
13.35 Podstawy — Otrzymałem rozkaz... — program o Ludwiku Maciągu
14.00 Fotografia — wydarzenie
14.30 Teatr Telewizji: Adam Mickiewicz — Pan Tadeusz „Księga II — Zamek"
15.35 Szkoły w Europie
16.00 Program dnia
16.05 Dla młodych widzów: Latający Holender oraz film z serii — Oddział Dziecięcy (3)
17.00 Teleexpress
17.20 Program ekologiczny
17.45 Syn wyspy (11) — serial prod. USA
18.40 My i świat — magazyn
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.10 Studio — mecz piłki nożnej: GKS Katowice — Galatasaray Stambuł
22.00 Magazyn sejmowy
22.30 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej
22.45 Wiadomości
23.05 Z biegiem lat, z biegiem dni... (3) — „Kraków — 1898" — serial TP
0.25 Na dobranoc — Wykład St. Brejdyganta Przewodnik po Polsce
0.35 Zakończenie programu

2 PROGRAM

8.00 Panorama
8.10 Program lokalny
8.40 Piłkarze (14) — serial prod. japońskiej
9.10 Pokolenia — serial prod. USA
9.30 Świat kobiet
10.00 Rock Steady — serial muz. prod. ang.
11.00 Na życzenie — powtórka najciekawszych programów Dwójki
15.25 Studio sport — mecz piłki nożnej: Widzew Łódź — Eintracht Frankfurt
16.30 Panorama
17.20 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
17.25 Pokolenia — serial prod. USA
17.45 Sposób na starość — program Haliny Miroszowej
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Piłkarze (14) — serial prod. japońskiej (powt.)
18.50 Filmy Juzo Itamiego: Ryoko w akcji — komedia prod. japońskiej
21.00 Panorama
21.30 Ekspres reporterów
22.05 Rewelacja miesiąca: Gioachino Rossini — Semiramida — akt II
24.00 Panorama
0.10 Zakończenie programu

CZWARTEK

1 PROGRAM

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 Mama i ja
9.30 Domowe przedszkole
9.55 Porozmawiajmy o dzieciach
10.00 Cynga — film fab. prod. polskiej
11.30 Ratunek przyjdzie z powietrza — wojskowy film dok.
12.10 Program dnia
12.15-16.00 Telewizja Edukacyjna
12.15 Magazyn Notowań
12.50 Rok 2048: alarm ozonowy — film dok. prod. norweskiej
13.40 Jak dożyć stu lat — Szkoła zdrowia Makarego Sieradzkiego
14.00 Mieszkamy w Polsce — Pieniński Park Narodowy
14.25 Trzydzieści na pięćdziesiąt, czyli zatrzymywanie lata
14.40 Zwierzęta świata — Tajemnicza przyroda (3) — serial dok. prod. ang.
15.10 Przez lądy i morza — Kajakiem w Himalaje
15.35 My dorośli
16.00 Program dnia
16.05 Dla młodych widzów — Kwant
17.00 Teleexpress
17.20 Sława (10) — serial prod. USA
18.20 Film dok.
18.35 Magazyn Katolicki
19.00 Tęczowy music-box
19.10 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.10 Cynga — film fab. prod. polskiej
21.50 Tylko w Jedynce
22.45 Wiadomości
23.05 Reporter — magazyn
23.40 Zakończenie programu

2 PROGRAM

8.00 Panorama
8.10 Program lokalny
8.40 Nowe przygody He-Mana — serial anim. prod. USA
9.10 Pokolenia — serial prod. USA
9.30 Świat kobiet
10.00 Rock Steady — serial muzyczny prod. ang.
11.00 Na życzenie — powtórka najciekawszych programów Dwójki
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Aktualności Dwójki
16.55 Pokolenia — serial prod. USA
17.20 Wspólna Europa
17.50 Rozmowy o Rzeczyniepospolitej Aleksandra Małachowskiego
18.30 Kronika z Krakowa
18.30 Nowe przygody He-Mana — serial anim. prod. USA (powt.)
18.55 Europuzzle (powt.)
19.00 Odlecieć stąd (12) — serial prod. USA
19.45 Reportaż
20.00 Bez znieczulenia — program Wiesława Walendziaka
20.15 Wielka piłka
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.45 XXVII Międzynarodowy Festiwal Oratoryjno-Kantatowy „Wratislavia Cantans" — studio festiwalowe
22.00 Teatr Sensacji: Jerzy Janicki „Akcja V" (3) — 600 wron nad Peenemunde
23.05 Chińska rewolucja (2) — Walka o przyszłość (1936-1949) — film dok. prod. ang.
24.00 Panorama
0.10 Zakończenie programu

PIĄTEK

1 PROGRAM

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 Mama i ja
9.30 Domowe przedszkole
10.00 BOMŻ, czyli bez stałego miejsca zamieszkania — dramat obyczajowy prod. radzieckiej
11.30 Kwadrans na kawę
11.45 Klub Samotnych Serc
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15-16.00 Telewizja Edukacyjna
12.30 Magazyn Notowań — Rynek EWG warzywa i owoce
12.35 Normy EWG dla warzyw, owoców i przetworów
12.45 Tylko u nas
12.55 Temat dnia — Być tutaj
13.00 Jak to jest w Anglii? — Władza lokalna — serial dokumentalny produkcji angielskiej
13.30 Być tutaj
13.35 Warszawa zaprasza
13.50 Teleplastikon
14.05 Być tutaj
14.10 Dokument trochę inny
14.40 Odpowiem na każde pytanie
14.45 Euroturystyka
15.10 Być tutaj — Kobieta — mężczyzna
15.30 Jeśli nie Oxford, to co?
15.50 Jaka szkoła? — Najwięcej zależy od nauczyciela
16.00 Program dnia
16.05 Dla dzieci: Ciuchcia oraz film z serii — Tao, Tao
16.50 Język angielski dla dzieci (10)
17.00 Teleexpress
17.20 Triumf cywilizacji zachodniej (3) — Serce Zachodu — serial dok. prod. ang.
18.10 Każdy ma prawo — program publicystyczny
18.30 Taneczna Gala Polski — Radom '92
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.10 Sam Houston legenda Teksasu — film USA
22.30 Program rozrywkowy
22.45 Wiadomości
23.05 Kroniki amerykańskie (9) Dziś tu, jutro tam, „Przystanek w drodze" — serial dok. prod. USA
23.25 Benny Carter — symfonia w tonacji riffowej — film dok. prod. ang.
0.25 Siódemka w Jedynce: Spotkania z wielkimi pisarzami — Luigi Pirandello — film dok. prod. ang.
1.25 Zakończenie programu

2 PROGRAM

8.00 Panorama
8.10 Program lokalny
8.40 Wojownicze żółwie Ninja — serial anim. prod. USA
9.10 Pokolenia — serial prod. USA
9.30 Świat kobiet
10.00 Rock Steady (12) — serial muzyczny prod. ang.
11.00 Na życzenie
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Sport
16.55 Pokolenia — serial prod. USA
17.20 Benny Hill — angielski program rozrywkowy
18.00 Kronika z Krakowa
18.00 Koncert inauguracyjny XXXV Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Współczesnej — Warszawska Jesień '92
19.00-21.00 Program regionalny
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.45 Benny Hill — angielski program rozrywkowy (powt.)
22.30 Franciszek — film fab. prod. włoskiej
0.20 Panorama
0.30 Złote lata 60-te — recital Karin Stanek
1.00 Zakończenie programu

SOBOTA

1 PROGRAM

7.25 Program dnia
7.30 Wieści
7.45 Z Polski... — reportaż
8.05 Rynek-agro
8.35 Wszystko o działce
9.00 Wiadomości
9.10 Ziarno — pr. Red. Katolickiej
9.35 5-10-15 program dla dzieci i młodzieży oraz film z serii — Krzysztof Kolumb (2)
10.50 Język angielski dla dzieci
11.00 Rokendroler — magazyn muzyki rockowej
11.30 Sobotnie rendez-vous
12.00 Wiadomości
12.15 Eko-echo — program ekologiczny
12.30 Podróże na celuloidzie Szymona Wdowiaka — Wisła płynie
13.00 Walt Disney przedstawia: Super Baloo, Najsłynniejszy pies dzikiego zachodu
14.20 Telewizyjny Teatr Rozmaitości — Milan Ležak — Brudne pieniądze — spektakl Telewizji Czecho-Słowackiej
15.15 TV Koncert Życzeń
15.50 Studio Sport — Finał drużynowych M.Ś. na żużlu
17.00 Teleexpress
17.50 Domek na prerii (12) — Głos Tinkera Jonesa — serial prod. USA
18.40 Pegaz
19.00 Małe wiadomości DD
19.10 Dobranoc: Przygód kilka wróbla Ćwirka
19.30 Wiadomości
20.00 Polskie ZOO
20.30 Cukiereczek — komedia prod. niemieckiej
22.00 Miss Polonia, cz. 1
0.10 Terminator — film s-f prod. USA (1980 r., 98 min.), reż. Robert Eniro, wyk.: Marlene Jobert, Philippe Noiret, Jean-Louis Trintingandt w roli gł. Arnold Schwarzenegger
2.00 Zakończenie programu

2 PROGRAM

7.30 Karpatczycy — wojskowy pr. dok.
8.05 Ulica Sezamkowa — program dla dzieci
9.05 Ona — magazyn dla kobiet
9.25 Powitanie
9.30 Tacy sami — pr. w języku migowym
9.50 Magazyn przechodnia
10.00 Wspólnota w kulturze
10.30 Artysta i jego świat — Prawdziwy Rembrandt — film dok. prod. angielsko-holenderskiej
11.00 Kinomania — mag. filmowy Krzysztofa Gostkowskiego
11.30 Klub Yuppies? — program dla młodzieży
12.00 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego
12.30 Auto — magazyn
13.00 Biskup Juliusz Bursche — postać-dzieło — film dok. Wiesława Głowacza
13.40 Misz — Masz
14.05 Róbta co chceta — pr. Jerzego Owsiaka
14.25 Lekarz domowy
14.50 Studio sport
15.55 Zwierzęta świata — Tajemnicza przygoda (3) — Życie na torach — serial dok. prod. angielskiej
16.25 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.30 Panorama
16.40 Pełna chata (12) — serial prod. USA
17.10 Za późno na zmiany — recital grupy — Dekiel
18.30 Halo Dzieci — Opowieści kapitana Misia
18.35 Akademia polskiego filmu: Dotknięcie nocy — dramat kryminalno-sensacyjny (1961 r., 92 min.), reż. Stanisław Bareja
20.10 Violin show — pr. muzyczny
20.30 Wielki sport
21.00 Panorama
21.30 Słowo na niedzielę
21.35 Rawa Blues'92 — reportaż
22.15 Mąż pani ambasador (7) — serial prod. franc.
23.10 Rawa Blues'92 (1) — koncert
24.00 Panorama
0.10 Rawa Blues'92 (2) — koncert
1.10 Zakończenie programu

NIEDZIELA

1 PROGRAM

6.55 Program dnia
7.00 Podwodna odyseja ekipy kapitana Cousteau — Tragedia różowych łososi — serial dok. prod. franc.
7.45 Rolnictwo na świecie
8.00 Przystanki codzienności
8.20 Notowania
8.45 Polskie ZOO (powt.)
9.25 Teleranek oraz film z serii — Dzieci z ulicy Degrassi (2)
10.15 Język angielski dla dzieci (12)
10.25 W 80 dni dookoła świata (3) — Jak starożytni marynarze — serial dok. prod. angielskiej
11.15 Szkoła pod żaglami
11.35 Tydzień — magazyn rolniczy
12.20 Telewizyjny koncert życzeń
12.45 Teatr dla dzieci — Benedykt Hertz — Czupurek (1986 r., 59 min.) reż. Barbara Borys-Damięcka
13.45 Z kamerą wśród zwierząt — Historia ogrodów ZOO (Stantillana — Hiszpania)
14.00 W Starym Kinie: Sędzia Priest (Judge Priest) — film społ.-obycz. prod. USA
15.30 Pieprz i wanilia — W krainach zielonego smoka i śpiewających syren
16.15 Country Ameryka (2) o dwóch tradycyjnych gatunkach stylu country: bluegrass i cajun
17.00 Teleexpress
17.20 Dynastia — serial prod. USA
18.20 7 dni świat
18.50 Śpiewnik domowy Jana Kaczmarka
19.00 Wieczorynka: Walt Disney przedstawia Nowe przygody Kubusia Puchatka
19.30 Wiadomości
20.10 Mozart (3-ost.) — serial prod. austriacko-niemiecko-włoskiej
21.05 Szarlatanka — widowisko rozrywkowe, reż. Anna Minkiewicz
21.45 Sportowa niedziela
22.30 Loża — magazyn teatralny
23.00 Inne kino — Król Ubu
24.00 Gdybym był królem — Sędziwa młodość miniatura literacka Andrzeja Kijowskiego
0.05 Zakończenie programu

2 PROGRAM

7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
8.00 Mała księżniczka — Niech żyją wakacje — serial animowany prod. japońskiej
8.25 Film dla niesłyszących: Mozart (3-ost.) — serial biograficzny prod. austriacko-niemiecko-włoskiej
9.15 Powitanie
10.30 Do trzech razy sztuka — program Bożeny Walter
11.00 Poranek symfoniczny WOSPRiTV pod dyrekcją Antoniego Wita
12.00 Rodzinny bumerang (21) — serial prod. australijsko-angielskiej
12.50 Szczęśliwy rzut — teleturniej
14.10 Zwierzęta wokół nas — Podaj łapę — program Adama Kochanowskiego
14.40 XXVII Międzynarodowy Festiwal Oratoryjno-Kantatowy — Wratislavia Cantans — studio festiwalowe
15.00 Wydarzenie tygodnia
15.30 Godzina z Hanną Barberą — filmy animowane dla dzieci
16.25 Program dnia
16.30 Panorama
16.40 Cudowne lata — Konflikt dwóch światów — serial prod. USA
17.10 Mittelfest 1992 — relacja z festiwalu teatru, tańca i muzyki krajów Europy Środkowej, który odbył się we włoskim miasteczku Cividale
17.40 Uderzenie sztuki — Kreacje do kamery
18.10 Przywołanie obecności — spotkanie z Teatrem Leszka Mondzika
18.30 Halo dzieci — Opowieści kapitana Misia
18.35 Bill samodzielny (Bill on his own) — film fab. prod. USA (1991 r., 93 min.)
20.10 Telekonferencja Dwójki
21.00 Panorama
21.40 Program poetycki
22.10 Twarze Witkacego, czyli regulamin firmy portretowej — reż. Andrzej Maj, wyk. Anna Dymna, Tadeusz Huk, Magda Jarosz
22.55 Kilka uwag o rozkoszy — reportaż o polskim porno-biznesie
23.20 Theatre of Sound Atman — Jak rozrzucone na ziemi kamienie — koncert Teatru Dźwięku Atman
24.00 Panorama
0.10 Zakończenie programu

PONIEDZIAŁEK

1 PROGRAM

6.00 Kawa czy herbata
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 Dla dzieci: Baśnie, bajki, bajeczki...
10.00 Dynastia — serial prod. USA
11.00 Pierwsze 365 dni życia dziecka (4) Dziecko ma już trzy miesiące — serial dok. prod. niemieckiej
11.30 En Vogue — moda i obyczaje
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15-16.00 Telewizja Edukacyjna
12.15 Język francuski (3)
12.45 Wazy — film w wersji francuskiej
13.15 Język niemiecki (3)
13.45 Kompozytor i jego miasto — Wagner i Bayreuth — film w wersji niemieckiej
14.15 Język włoski (3)
14.30 Język angielski (3)
15.00 Alf — serial komediowy prod. USA w wersji ang.
15.30 Prezentacje — razem z Europą
16.00 Program dnia
16.05 Luz — program nastolatków
17.00 Teleexpress
17.20 Alf — serial komediowy prod. USA
17.50 W kinie i na kasecie
18.10 Magazynio — pr. satyryczny Krzysztofa Jaroszyńskiego i Stefana Friedmana
18.20 Z Polski rodem — mag. polonijny
18.45 Polska z oddali — Jan Nowak Jeziorański
19.00 Wieczorynka — A gdzie ja się, biedniutęński, podzieję (6)
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji — Nasza klasyka — Juliusz Słowacki — Beatrix Cenci, reż. Gustaw Holoubek
23.05 Pogranicze w ogniu (4) — serial TP
0.05 Zakończenie programu

2 PROGRAM

8.10 Programy lokalne
8.40 Tajemnicze złote miasta — serial animowany prod. franc.-japońskiej
9.10 Pokolenia — serial prod. USA
9.30 Kolekcjoner
10.00 Rock Steady (13-ost.) serial muzyczny prod. ang. (koncert zespołu Neville Brothers, Kim Wilde, zespołu They Might Be Giant, Boba Geldofa oraz wywiad z Paulem Simonem)
10.50 Przeboje MTV
11.00 Na życzenie — powtórka najciekawszych programów Dwójki
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Sport
16.55 Pokolenia — serial prod. USA
17.20 Przegląd kronik filmowych
17.50 Polska Kronika Filmowa
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Tajemnicze złote miasta — serial animowany prod. franc.-japońskiej (powt.)
19.00 Gagatki z Beverly Hills (Beverly Hills Brats) — komedia prod. USA
20.30 Rock Steady — Koncert Lennyego Kravitza i Johna Mayalla
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.45 Dzieciaki, kłopoty i my (4) — serial komediowy prod. USA
22.15 Europejski koncert Filharmoników Berlińskich pod dyrekcją Daniela Darenboima z udziałem Placido Domingo
23.10 To nie jest sprawiedliwe
24.00 Panorama
0.10 Zakończenie programu

WTOREK

1 PROGRAM

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości
9.10 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 Mama i ja
9.30 Domowe przedszkole
9.55 Porozmawiamy o dzieciach
10.00 Pogranicze w ogniu (4) — serial TP
11.00 Giełda pracy, giełda szans
11.20 Przyjemne z pożytecznym
11.40 Gotowanie na ekranie — magazyn kulinarny
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15-16.00 Telewizja Edukacyjna
12.15 Magazyn Notowań — Małe przetwórnie, uprawa topinamburu
12.45 Świat chemii (4)
13.15 Kuchnia — Dlaczego więdną rośliny
13.30 Fizyka półżartem Światło i kolor — serial prod. niemieckiej
13.45 Rysuj z nami
14.00 Surowce — Drewno — serial prod. niemieckiej
14.20 Klub domowego komputera
14.40 Spotkanie z cywilizacją
14.55 Przybysze z Matplanety
15.25 My w Kosmosie
15.40 Nasz Bałtyk — łańcuch troliczny
16.05 Dla dzieci: Tik-Tak oraz film z serii — Dennis zawadiaka
16.50 Język angielski dla dzieci (13)
17.00 Teleexpress
17.20 Tom i Jerry — serial animowany prod. USA
17.50 Bill Cosby show — serial komediowy prod. USA
18.15 Encyklopedia II wojny światowej — Eben Emael, cz. 2
18.45 Armie świata — wojskowy program dokumentalny
19.00 Wieczorynka — Marceli Szpak dziwi się światu, Kangurek Hip Hop, Bajki z mchu i paproci
19.30 Wiadomości
19.55 7 minut dla ministra pracy
20.10 Arcydzieła sztuki filmowej: Psychoza (Psycho) — thriller psych. prod. USA
22.05 Magazyn gospodarczy
22.25 Telemuzak — mag. muzyki rozrywkowej
22.45 Wiadomości
23.05 Notatnik prowincjonalny
23.45 Powrót bardów — Maciej Danek
0.15 Zakończenie programu

2 PROGRAM

8.10 Program lokalny
8.40 Kapitan Planeta i Planetarianie — serial animowany prod. USA
9.10 Pokolenia — serial prod. USA
9.30 Świat kobiet
10.00 Don't Knock The Rock, czyli klasycy rock and rolla — film prod. angielskiej
10.50 Przeboje MTV
11.00 Na życzenie — powtórka najciekawszych programów Dwójki
16.30 Panorama
16.40 Z kart krakowskiego archiwum Parki
16.55 Pokolenia — serial prod. USA
17.20 Ojczyzna — polszczyzna: Cieszyć się z czegoś, cieszyć się na coś
17.40 Moja wiara
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Kapitan Planeta i Planetarianie — serial animowany prod. USA (powt.)
18.55 Europuzzle
19.00 Chłopcy z ulicy Panisperna (2) — serial prod. włoskiej
20.00 Reporterzy Dwójki przedstawiają
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Okolice wyobraźni
22.25 Kate i Allie (3) — serial komediowy prod. USA
22.50 John Le Carre — film dok. prod. ang. o znanym pisarzu, autorze słynnych powieści szpiegowskich
23.40 Warszawska Jesień'92 — relacja
24.00 Panorama
0.10 Zakończenie programu

TVP ZASTRZEGA SOBIE MOŻLIWOŚĆ ZMIAN W PROGRAMIE

SPORT W REGIONIE

Kiedy wystartują trampkarze?

Kilkanaście lat temu wraz z pierwszym dzwonkiem szkolnym, chłopcy z podwórek, boisk szkolnych gromadzili się na pobliskich stadionach, a trenerzy organizowali grupy wiekowe zwane trampkarzami. Gospodarze obiektów czynili cuda, by młodych adeptów futbolu przebrać w prawdziwy strój piłkarza. Z kilkudziesięciu chłopców na początku, pozostawało ich tylu, że można było utworzyć 3 -4 drużyny, które brały udział w systematycznych rozgrywkach. Nie do rzadkości należało rozgrywanie meczy, na przykład Polonia IV kontra Czuwaj III, czy odwrotnie. Nie było haseł nazywania września miesiącem młodego piłkarza, były boiska pełne młodzieży, rozgrywki, emocje.

Wydział Szkolenia OZPN w Przemyślu dokonał analizy i oceny rozgrywek drużyn trampkarzy w sezonie 1991/92. W dokumencie tym stwierdzono dosyć opieszały stosunek klubów do tej kategorii piłkarzy. Miały miejsce fakty nie wyjeżdżania na zawody, dowolne traktowanie terminów. Okręg nie otrzymywał sprawozdań. W wyniku takiego podejścia do tej formy rozgrywek, trudno było ustalić ostateczne tabele końcowe. Trudno jest też rozpocząć tegoroczne rozgrywki. Mija połowa września, a rozgrywki mają dopiero się rozpocząć. Może 19 września? Wstępnie ustalono, że zawody rozgrywane będą w dwóch, a jak Pogoń i Sokół Lubaczów zmobilizują sąsiednie kluby z tego terenu, to w trzech grupach. W grupie I grałaby: Czuwaj, Polonia, Dynovia, Medyka, Żurawianka i Radymno. W II: JKS i MOS Jarosław, Sieniawa, Przeworsk, Kańczuga, Wólka Pełkińska, Szówsko i Pełkinie. Pogoń i Sokół uzupełniają tę stawkę klubów.

Zakładając, że większość klubów wystawi do rozgrywek trampkarzy młodszych (rocznik 1980 i młodsi) i trampkarzy (rocznik 1978- 79) daje to około 500, od podstaw szkolonych chłopców - tyle, ile niegdyś w jednym dniu przebywało ich na boiskach Polonii, Czuwaju, Polnej. Jak uzupełniać później składy zespołów starszych wiekowo, seniorów? Najprościej kupić. Stąd w czołowych klubach województwa zmniejsza się liczba przypadków, by w metryce zawodnika widniał napis — wychowanek. W sezonie 1993/94 Wydział Szkolenia OZPN zakłada, że wszystkie kluby uczestniczące w rozgrywkach będą musiały posiadać drużyny trmapkarzy. Czy jest to realne?, czy decyzja nie za późno?, czy aż administracyjnie trzeba przymuszać do prowadzenia szkolenia? Pytań jest wiele. Odpowiedź muszą znaleźć organizatorzy, odpowiedzialni za sport dzieci i młodzieży.

Z—ak

Szachy

Na prośbę Polskiego Związku Szachowego promujemy — **Mistrzostwa Polski w Rozwiązywaniu Zadań Szachowych**.

Mistrzostwa organizowane są przez Polski Związek Szachowy i miesięcznik „Szachista". Są imprezą III—etapową. Zadanie I etapu polega na rozwiązaniu poniższego zadania, drukowanego w różnych czasopismach w kraju. Zadania II etapu będą zamieszczone w grudniowym numerze „Szachisty" z tego roku. Finał odbędzie się w Warszawie w czerwcu 1993 roku. Do rozwiązania zadania I etapu należy podać tylko pierwsze remisujące posunięcie oraz nazwę naszego tygodnika, gdzie zamieszczamy zadanie. Wśród tych, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązanie zostaną rozlosowane nagrody ufundowane przez firmę NTT z Warszawy: komputer IBM razem z francuskim programem do rozwiązywania zadań szachowych oraz 100 książek szachowych.

Rozwiązania na kartkach pocztowych prosimy przysyłać pod adresem: I etap, „Szachista" ul. Grażyny 13, 02- -548 Warszawa w ciągu dwóch tygodni od ukazania się tego komunikatu.

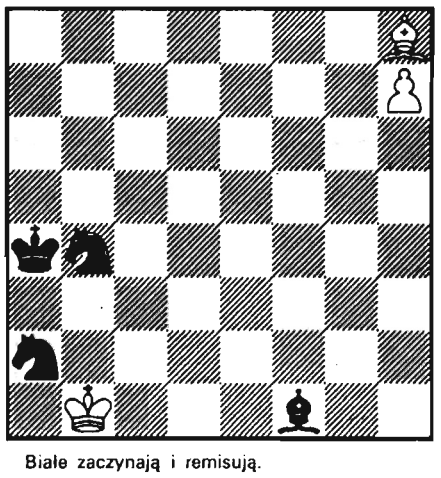

Białe zaczynają i remisują.

Tenis stołowy

W dniach 5 i 6.09 odbyły się w Przemyślu wojewódzkie turnieje klasyfikacyjne młodzików i seniorów. W poszczególnych kategoriach wiekowych zwyciężyli: młodziczki — 1. Małgorzata Diawoł, 2. Lucyna Serafin, 3. Anna Diawoł (wszystkie MKS MDK Przemyśl).

Młodzicy: 1. Krzysztof Sochacki (MKS MDK Domex), 2. Wojciech Mach (Orzeł Przeworsk), 3. Paweł Tereszczak (MKS MDK Domex).

Seniorki: 1. Małgorzata Zubik, 2. Elżbieta Pierożek (oboje NUrt Przemyśl), 3. Agata Binko (MKS MDK Domex).

Seniorzy: 1. Jarosław Antosiak, 2. Zbigniew Jarema (obaj MKS MDK Domex), 3. Janusz Żygała (Nurt).

Piłka nożna

III liga

JKS — Kamax Kańczuga 3:1 (2:1)

1:0 Malik 17 min., 1:1 Pinda 39 min., 2:1 Kawecki 45 min., 3:1 Zając 57 min.

JKS — Stęchły — Orzechowski, Strawa, Pruchnicki, Hajduk — Wyczawski (46 min. Pietryna, 88 min. Kędzior), Zając, Makarowski, Kawecki — Malik, Romanow (62 min. Żelazny).

Kamax — Kulig — H. Słysz, Liśkiewicz, Musiał, Pieczek — Logua (58 min. Mikłasz), Szczęch, Sawa — E. Słysz (75 min. Czerwiński), Pinda, Węglarz. Sędziował p. Z. Banaś (N. Sarzyna).

Jarosławscy kibice bardzo oczekiwali tego zwycięstwa i nie zawiedli się. JKS po trzech kolejnych porażkach, tym razem surowo potraktował dobrze, ostatnio, spisujących się gości, którzy jednak tych opinii w niedzielę nie potwierdzili, a ich ocenę obniża jeszcze skłonność do gry faul. Oba zespoły rozpoczęły mecz ostrożnie. W 11 min. Stęchły pięknie obronił strzał E. Słysza, w rewanżu jarosławianie przenieśli się pod bramkę Kamaxu, gdzie po serii rzutów wolnych, Malik zdobył dla nich prowadzenie. Goście wyrównali także po rozegraniu rzutu wolnego, a celnym trafieniem popisał się Pinda. W 45 min. do pięknego podania Romanowa dynamicznie wystartował Kawecki, omijając sprytnie stopera gości i strzelając obok wybiegającego Kuliga. Początek II połowy zapowiadał większe emocje. Wspaniale w 52 min. zachował się Kulig, broniąc strzał głową Kaweckiego, po efektownym zagraniu Makarowskiego. Jednak skapitulował w 5 min. później po strzale Zająca w zamieszaniu podbramkowym. I na tym emocje się skończyły. Ostatnie 30 min. meczu upłynęło ma nieciekawej, a momentami ostrej grze, w czym szczególnie celowali zawodnicy gości. U gospodarzy podobali się Malik, Kawecki oraz obrońcy. U gości bramkarz Kulig i napastnik E. Słysz.

Kram

Stal II Mielec — Czuwaj 0:1 (0:1)

Bramka: Kuryło 45 min.

Czuwaj — Choma — Mikulec, Folwarski, Kaszuba, Smyk — Kuryło, Szot (89 min. Dołęga), Tokarczyk, Stec — Sakowski (90 min. Strzałkowski), Brzeszczyński.

Sędziował p. Szczyrski (Krosno).

W I połowie gra wyrównana. Obie drużyny stworzyły sobie kilka okazji do zdobycia gola. W 3 min. Bociek z paru metrów trafił piłką w Chomę, a w 39 min. Tułacz zbyt długo zwlekał z oddaniem strzału. Goście popisywali się natomiast groźnymi strzałami z dystansu (Folwarski, Tokarczyk). W ten właśnie sposób zdobyli zwycięską bramkę — Kuryło uderzył mocno piłkę zza linii pola karnego i zaskoczył bramkarza mielczan. Po przerwie przeważali stalowcy, jednakże Czuwaj był bliższy strzelenia gola. W 90 min. Kuryło trafił piłką w słupek.

G.W.

Klasa regionalna

Polonia — Budowlani Radymno 1:1 (1:0)

1:0 Kościelny (23 min.), 1:1 Kisielewicz 50 min.

Polonia — Galanty — Niemiec, Mazur, Andruszewski, Wajda — Kos, Kościelny, Pankiewicz, Boryczko (Piechota), Pruchnicki (Paszek), Załoga.

Budowlani — Werodowicz — Diawoł, Sobejko, Osikowicz, Siemaszkiewicz — Malec, Bach, Krzywonos (Gliniany), Lonc — Zubrzycki, Kisielewicz (Jackowski).

Po skończonym meczu goście z Radymna z radością podnieśli ręce w górę. Było w tym trochę przesady, gdyż nieporadność polonistów i brak jakiejkolwiek koncepcji gry z ich strony, był w tym dniu wyjątkowy. To piłkarzy z Radymna należy pochwalić za konsekwencję i determinację w grze. Oba gole padły po błędach bramkarzy. W pozostałych meczach drużyny z okręgu osiągnęły wyniki: przeworski Orzeł zremisował 0:0 z Kolbuszowianką. Dynovia po wyrównanym meczu, gdzie wynik nie krzywdzi żadnej z drużyn — zremisowała 1:1 z Unią Nowa Sarzyna. Przemyski Motor przegrał 0:3 z wysoko mierzącym Bartexem Ustrzyki Dol. W innych meczach Nafta Jedlicze — Stal II Sanok 1:1, Stal II Rzeszów — Karpaty II Krosno 1:1, Błękitni Ropczyce — Resovia II 2:2, Stal Łańcut — Crasnovia 3:1.

Z—ak

Koszykówka

Przygotowująca się do rozgrywek II ligowych przemyska Polonia uczestniczyła w dniach 11—12 września w turnieju w Tarnowie. Przemyślanie pokonali gospodarzy— tarnowską Unię 103:88 (51:49), przegrali z I—ligowcem z Czecho—Słowacji Bańską Bystrzycą 73:89 (33:51) i na zakończenie turnieju pokonali Siarkę Tarnobrzeg 97:82 (49:46). Punkty w tych meczach zdobywali (według kolejności rozgrywania spotkań): Olszanecki 8 — 8 — 24, Banaś 11 — 4 — 0, Łaputin 12 — 0 — 4, Kobylański 10 — 15 — 18, Trojnar 2 — 2 — 4, Cieślik (zawodnik Stali Bobrek Bytom odbywajacy służbę wojskową w Przemyślu) 14 — 0 — 2, Bieleń 0 — 2 — 0, Machała 0 — 3 — 9, Oleszek 14 — 11 — —, Iwachnienko 30 — 28 — 21, Pękalski —, —, 7, Machunik —, —, 2.

Z—ak (M)

Wyjaśnienie

W związku z zapytaniami, dlaczego dział sportowy ŻP nie zamieszcza wyników meczy klasy wojewódzkiej seniorów, wyjaśniamy, że możemy informować o tych wydarzeniach sportowych i chcielibyśmy to czynić na bieżąco, włącznie z podaniem tabeli, ale pod warunkiem kontaktu tygodnika z korespondentem w niedzielę do godz. 19.45. Cykl oddawania tzw. bloku sportowego jest ściśle określony - niedziela do godz. 20.00. Nie uzyskawszy ifnormacji do tego czasu uznaliśmy za bezcelowe podawanie wyników z opóźnieniem za inynmi publikatorami. Przypominamy, że pod numerem 22—00 i 73—84 w każdą niedzielę do godz. 20.30 pełniony jest dyżur działu sportowcgo.

Z—ak

Na turystycznym szlaku

Tuż po zakończonych wakacjach, kiedy jeszcze wielu uczniów wspomina miniony czas, wolny od obowiązków szkolnych i nim nauka nabierze właściwego rytmu, proponujemy skorzystanie z oferty Oddziału PTTK w Przemyślu i wyruszenie na trasy XXV Młodzieżowego Rajdu po Ziemi Przemyskiej. Rajd odbędzie się dnia 19—20 września, a uczestnicy mają do wyboru trasy:

1. Trasa dwudniowa: Nowosiółki Dydyńskie — Kalwaria Pacławska — Suchy Obycz — Trójca — Wola Korzeniecka (nocleg) — Łodzinka — Kobystanka — Rokszyce - Olszany — Krasiczyn.

Wyjście w dniu 19.09.br. o godz. 8.30 z przystanku PKS Nowosiółki Dydyńskie.

2. Trasa dwudniowa: Roztoka — Bziana — Kiczera — Bircza - - Korzeniec (nocleg) — Krępak — G. Łysa - Rezerwat „Krzeczkowski Mur" - Olszany — Krasiczyn.

Wyjście w dniu 19.09br. o godz. 10 z przystanku PKS Roztoka.

3. Trasa jednodniowa: Średnia — Bukowy Garb — Rezerwat „Brzoza Czarna" — Korytniki — Krasiczyn.

Wyjście na trasę w dniu 20.09.br. o godz. 9.00 z przystanku PKS Średnia.

4. Trasa jednodniowa: Przemyśl — Bielskiego — Lipowica — Łętownia — Wapowce — Korytniki — Krasiczyn.

Wyjście w dniu 20.09.br o godz. 9.00 z przystanku „Bielskiego".

5. Trasa jednodniowa: Przemyśl — Zamek — Zniesienie — Fort „Helicha" — Fort „Prałkowce" — Tarnawce — Leoncina — Krasiczyn.

Wyjście w dniu 20.09.br. o godz. 9.30 spod Zamku w Przemyślu.

W imprezie mogą brać udział drużyny zgłoszone przez szkoły, SKKT PTTK, drużyny harcerskie, koła i kluby oraz turyści indywidualni.

Zakończenie rajdu w niedzielę 20.09 o godz. 15.00 na polu namiotowym przy Sanie w Krasiczynie. Szczegółowych informacji udziela Oddział PTTK przy ul. Grodzkiej 1 (tel. 27 -25).

Z turystycznym pozdrowieniem
TUR

Wyścigi z czasem

Szukamy Skrzypaszka

Ostatnim przemyskim sportowcem, który szykował się do startu w igrzyskach olimpijskich, był średniodystansowiec Czuwaju — Stanisław Moskalski. Nie przeszkadzała mu specjalnie przepaść, jaka dzieliła go od czołówki polskich milerów. Plany budowania olimpijskiej formy zakładały, że na czas rzymskiej olimpiady wynik w granicach 1.47 sek. będzie osiągnięty i basta. Potwierdzały to prognozy, barwne sny, mobilizujące do wytrwałej pracy. Z jednego Staszek mi się zwierzył. Finał biegu na 1500 metrów dziwnym zrządzeniem losu rozgrywany był nie w Rzymie, ale na ulicach Przemyśla. Od startu do bramy stadionu bieg prowadził Moskalski. Tu czekała go niemiła niespodzianka: z bliżej nie znanych powodów działacz piłkarski pan Paraszczak zamknął mu przed nosem furtkę stadionową, pozbawiając tym samym lauru własnego zawodnika.

Współcześni sportowcy przemyscy zapewne także śnią o olimpijskich startach, ale te sny przynależą jeszcze bardziej do sfery urojeń. Postanowiłem im przyjść w sukurs i niniejszym opatentowuję pomysł, wedle którego przemyski sportowiec już na olimpiadzie w Atlancie może wystąpić w roli reprezentanta Polski. Temat chodzi za mną od kilku lat, odkąd w Przemyślu zaczęto budować kryty basen. Rekonesansowe rozmowy przeprowadzałem swego czasu z odpowiedzialnymi działaczami z centrali i uzyskałem aprobatę dla idei. Rzecz zmierza do utworzenia w naszym mieście trzeciego w Polsce, po Warszawie i Zielonej Górze, ośrodka pięcioboju nowoczesnego. Dopóki nie było możliwości trenowania na krytym basenie, sprawa miała za krótkie nogi i nie posuwała się do przodu. Jak wiadomo, pięciobój to szermierka, bieg terenowy na 4 km, pływanie, jazda konna, strzelanie. Biegaczy Przemyśl miał pod dostatkiem i jeszcze dziś by ich znalazł co najmniej kilku. Wielu tych przełajowców da się przyuczyć do pływania. Sprzęt szermierczy powinien znaleźć się w magazynach hali sportowej, a jak nie, to łatwo go zdobyć. W Jarosławiu są trenerzy, mogą dojeżdżać... Ze strzelaniem nie będzie specjalnych kłopotów. Jest wreszcie w mieście prawdziwe wojsko, policja też zaczyna doceniać umiejętności obchodzenia się z bronią. Wreszcie jazda konna... Istnieje od lat, wciąż na pograniczu całkowitej zatraty, klub jeździecki Hubal. Wegetuje, bo nie posiada ani perspektyw, ani jasnego programu szkoleniowego. Tych parę koni dla kandydata na pięciobój to istny skarb. Poza tym Hubal poprzez swoje liczne relacje służbowo- -towarzyskie ze środowiskami Straży Granicznej mógłby być organizacyjnym zalążkiem formowanej sekcji. Dlatego wzywam panów trenerów: Michalskiego (la), Dawidowicza (pływanie), Misakiewicza (jeździectwo), Drylę (szermierka Start Jarosław) do wyrażenia opinii w rzeczonej idei. A nuż sprawa warta jest zachodu?

RYSZARD NIEMIEC

POCZTA

Prezydent o „zieleniaku"

Odpowiedź na list otwarty

W związku z listem otwartym skierowanym do prezydenta Przemyśla i przewodniczącego Rady Miejskiej przez 23 osoby prowadzące działalność handlową na „zielonym rynku" przy ul. Sportowej, chciałbym przedstawić stanowisko Zarządu Miasta w kwestii poruszanych w ww. liście spraw.

Ustalając w roku ubiegłym lokalizację targowisk na terenie miasta, Rada Miejska przyjęła zasadę, że na „zieleniaku" będzie prowadzona sprzedaż płodów rolnych i artykułów spożywczych, natomiast na stadionie Polonii sprzedaż artykułów przemysłowych, z tym, że w wydzielonej części będzie funkcjonować tzw. mała gastronomia ze sprzedażą posiłków, napojów chłodzących itp. Umowa zawarta pomiędzy Zarządem Miasta a Zarządem MKS Polonia o prowadzenie działalności targowiskowej określa, że na bazarze będzie prowadzona sprzedaż artykułów przemysłowych. Działalnością targowiskową na bazarze zajmuje się wyłącznie Klub, ustalając lokalizację poszczególnych punktów handlowych, jak również zasady organizacji i funkcjonowania targowiska.

W przedmiotowej sprawie wystąpiłem do Zarządu MKS Polonia o wyjaśnienie, dlaczego nie są realizowane ustalenia zawarte w ww. umowie.

Biorąc pod uwagę uwarunkowania rynkowe w zakresie prowadzenia działalności handlowej, w szczególności w rejonie ulic: Sportowej, Kopernika, Czarnieckiego, od początku tej działalności Zarząd Miasta był i jest przeciwny prowadzeniu sprzedaży w pasach drogowych, czy też terenach do nich bezpośrednio przylegających, poza wyznaczonymi dla takiej działalności miejscami. Handel ten jest prowadzony na terenach nie będących własnością gminy miejskiej. Również w tym zakresie zostały podjęte działania, zmierzające do likwidacji prowadzonej działalności.

Jeżeli nie będą one skuteczne, sprawy te zostaną skierowane na drogę postępowania Kolegium ds. Wykroczeń.

Chciałbym również poinformować, że w ostatnim okresie przez Radę Miejską zostały podjęte uchwały w zakresie lokalizacji kolejnych dwóch targowisk przy ul. Sportowej: na terenie Obwodu Lecznictwa Kolejowego oraz Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej.

Na ww. terenach może być prowadzona sprzedaż artykułów przemysłowych oraz spożywczych (przy spełnieniu wymogów Sanepidu).

Powołany został również zespół ds. opiniowania lokalizacji „szczęk" na terenie miasta z udziałem m.in. Wojewódzkiej Dyrekcji Dróg Miejskich, Sanepidu, Architekta Miejskiego.

Dlatego też nie mogę zgodzić się z zarzutem, że na terenie miasta preferowany jest podział na „różne układy". Chciałbym podkreślić, że przyjęte zasady łamie część osób prowadzących działalność handlową. Ludzie ci nie chcą przyjąć do wiadomości, że oprócz zasad rynkowych i finansowych obowiązują również inne.

Trudno jest się również zgodzić z sugestią, że dzięki bazarowi na Polonii „zabiera" się klientów z zieleniaka w świetle lokalizacji nowych targowisk przy ul. Sportowej.

Tym bardziej, że Zrzeszenie Kupców prowadzące targowisko „zieleniak", wystąpiło ostatnio do Rady Miejskiej o wyrażenie zgody na sprzedaż artykułów przemysłowych w wydzielonej części na targowisku.

z up. prezydenta
mgr inż. Leszek Krzywoń
wiceprezydent

Dziękując za troskę

28 sierpnia we Fredropolu gościł ks. dziekan Józef Legowicz z parafii rzym.—kat. pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela w Mościskach. Złożył on na ręce wójta gminy — Zygmunta Ciupińskiego podziękowanie za pomoc w zorganizowaniu pielgrzymki na Kalwarię Pacławską, w której udział wzięli Polacy zamieszkali w Mościskach. W podziękowaniu czytamy m.in. *„Proszę przyjąć słowa serdecznego podziękowania za rzetelne zorganizowanie transportu i wszechstronną pomoc dla naszej pielgrzymki, która doznała z Waszej strony tak wiele pomocy. Szczególnie wysoko cenimy pańskie osobiste zaangażowanie i codzienną pomoc.*

Od imienia Lwowskiego Metropolity M. Jaworskiego, kapłanów, kleryków i wiernych jeszcze raz dziękujemy i życzymy błogosławieństwa Bożego i opieki Matki Bożej Pacławskiej."

d.d.

Centrum Kulturalne w Przemyślu w dniu 27 września br. organizuje **I Ogólnopolski Konkurs Tańca Rock and Rolla im Elvisa Presley'a** (styl lat pięćdziesiątych).

Zainteresowanych udziałem w imprezie prosimy o kontakt z Centrum Kulturalnym w Przemyślu, ul. S. Konarskiego 9, tel. 20—09, 35—50. Główna nagroda w konkursie **10.000.000 zł.**

Wojsko — do pralni

Nawiązując do Waszej notatki z dnia 2.09.92 „Pranie brudów", chciałem wyrazić swoje zdanie na ten temat (i nie tylko swoje).

Pralnia prywatna przy ul. Bibliotecznej mieści się w dwóch pokojach, pracuje tam kilka osób, piorą w zwykłych pralkach. Właścicielowi pralni widocznie się to opłaca, kiedy za cenę 10 tysięcy złotych od 1 kg potrafi utrzymać lokal, opłacić robotników i sam wyżyć? Coś tu nie gra jak powinno. Nie wiem jak to nazwać? Sabotażem, głupotą, złośliwością, czy chęcią umilenia ludziom życia. Pralnia przy ul. Lelewela była pralnią z prawdziwego zdarzenia, architektonicznie dostosowana do potrzeb i te potrzeby nie przestały istnieć, bo ludzie dwa razy w tygodniu dawali bieliznę i odzież do prania. A przecież jeszcze pralnia świadczyła usługi takim instytucjom jak wojsko, hotele i inne zakłady. Na zakup urządzeń pralniczych nikt sobie nie pozwoli z powodu braku gotówki i braku pomieszczeń na ich instalację, a zatem muszą pójść na złom, kiedy na miejscu służyłyby jeszcze długie lata. Przystosowanie budynku pralni do potrzeb archiwum będzie wymagało dużo pracy, materiału i środków finansowych, których wszędzie brakuje. Jeżeli kierownictwo pralni jest tak nieudolne, że nie potrafi spowodować by pralnia dawała dochód, to jest jeszcze inna rada: oddać pralnię pod administrację wojskową i wojsko może zatrudnić w niej ludzi, którzy nie chcą odbywać służby wojskowej. Naturalnie personel ten musiałby się przyuczyć pracy przy pracownikach pralni.

Nazwisko i adres
do wiadomości redakcji

Dobrze, że jesteś...

Opowieść żony alkoholika

Rozstałam się właśnie z pierwszym mężem. Nie mogłam szukać wsparcia w rodzinnym domu. Została mi więc córeczka i ogromne pragnienie rodzinnego ciepła i miłości. Pojawił się Andrzej, student Politechniki Świętokrzyskiej. Jak on odmienił moje życie - - wspólne spacery, wypady do kawiarni... No właśnie, pamiętam, że nie niepokoiło mnie wtedy, że mój chłopak zamawiał dla siebie kilka butelek piwa. Wtedy myślałam, że pijak, to taki facet, który pije wyłącznie wódkę i bimber.

Postanowiliśmy być razem. Ja — szczęśliwa, że mogę się wyrwać z tego „radomskiego piekła" — nie zaniepokoiłam się, że na naszym ślubie mój mąż był pijany. E tam, pomyślałam, jak większość dziewcząt: „jak się ożeni to się odmieni". No i myliłam się. Andrzej pił coraz więcej. Nie, nie bił mnie, nawet nie robił zbyt głośnych awantur. Miałam w sobie wiele optymizmu, woli walki o spokojny, zadbany dom. Pracowałam na 2 etatach, dbałam, abyśmy byli syci, ładnie ubrani. Teraz wiem, że takim postępowaniem stwarzałam mężowi komfort picia. Nie musiał oddawać pensji, jak był na kacu podawałam mu leki uspokajające, nie mógł się zwlec do pracy - to dzwoniłam do szefa męża - - i wymyślałam różne historyjki. Nie umiałam się też gniewać, nie mieliśmy tzw. cichych dni. Czyż to nie wspaniałe warunki do zapijania?

Ja natomiast cierpiałam, byłam już tak zrozpaczona, że w 84. r. targnęłam się na życie. Osiągnęłam swoje dno. Dno koalkoholiczki. Tylko, że ja wtedy o takim uzależnieniu nie wiedziałam. Nikt, psychiatrzy, psychologowie, którzy się mną zajmowali, po odratowaniu nie uświadomili mi istoty mojej choroby. Wiedza na temat choroby koalkoholowej była wówczas znikoma, albo i żadna. Radzono mi jedynie, żebym odeszła od męża. Ale ja nie miałam dokąd pójść. Do własnej matki i pijących braci — nigdy. Zresztą ja już wtedy intuicyjnie czułam, że jedynym wrogiem naszego małżeństwa jest alkohol, a mąż pił dalej. Zaczęłam szukać pomocy u psychologów, psychiatrów, chodziłam tam też z Andrzejem. Radzono, abym skierowała sprawę do prokuratora, zmusiła męża do leczenia. Cierpiałam ja, a już najbardziej dzieci. On się znęcał nad nami moralnie. Często wkraczał pijany w środku nocy do pokoju dzieci i robił awantury za złe stopnie, dzieci były znerwicowane. Poszłam na wywiad środowiskowy do Poradni Zdrowia Psychicznego, założyłam sprawę o rozwód i napisałam pismo do prokuratora, które przelażało w szufladzie 2 lata. Bo trzeźwy Andrzej był naprawdę wspaniałym mężem i ojcem. Potrafił mną manipulować — o tak, w tym alkoholicy celują. Wreszcie, pod koniec 90. roku wezwał męża lekarz z Poradni Zdrowia Psychicznego dla Dzieci i postawił warunek: albo mąż zgłosi się do Wspólnoty Anonimowych Alkoholików, albo sprawa o znęcanie się nad rodziną zostanie skierowana do prokuratora. Poszłam do AA wraz z mężem. To było w Grodzisku. Tam dowiedziałam się, że ja również jestem chora. Powiedział mi o tym jeden z alkoholików. Mąż pochodził na 3 mitingi, a jakże, przyznał się do swojej choroby i... poszedł chlać. W styczniu 91. roku już sama poszłam na otwarty miting AA, potem Al—Anon (grupa dla rodzin). Pojechałam do Warszawy i w Poradni Odwykowej „Petra" zaczęła się moja intensywna — półroczna terapia. Mąż nawet się cieszył, że chodzę na te zajęcia, ale pił dalej. Tylko już na pewno nie z takim komfortem jak niegdyś. Nie zwracałam uwagi na to, co robi, żyliśmy w separacji, nie gotowałam dla niego, nie opierałam. Wstydu za pijącego męża wyzbyłam się w momencie, gdy na uwagę jednej z sąsiadek, „że pani mąż popija w piwnicy" — odpowiedziałam: „wiem o tym, ale ja na to nie mam żadnego wpływu, mój mąż jest dorosłym człowiekiem i wie, co robi". Byłam z siebie dumna. W domu nie było kropli alkoholu, wszystkie uroczystości odbywały się bez wódki. Później, kiedy mąż zaczął się leczyć, powiedział mi, że taki bezalkoholowy dom był dla niego azylem. Tak, Andrzej zaczął terapię też w „Petrze". I wtedy, po 10 latach wspólnego życia, poznałam na nowo swojego męża. Zanim to się stało, Andrzej czekał, że moja terapia uzdrowi i jego, mówił: „chodzisz do tej „Petry" i chodzisz, a ja wciąż piję". Już picie zaczynało mu dokuczać. Zrobiłam jedno — dałam mu zeszyt z wypisanymi dniami, adresami miejsc, gdzie odbywają się mitingi, adresem i telefonem „Petry". Powiedziałam: „to jest moja pomoc dla ciebie, jeśli zechcesz skorzystać..." I tak 15.04.91 mąż zaczął się leczyć - a po kilku miesiącach Renatka i Bartek w grupach dla Dzieci Alkoholików. Tak więc cała „rodzina uzależnionych" jest szczęśliwa. Mąż prowadzi zakład budowlany, w którym zasadą jest, że pracują tam wyłącznie ludzie trzeźwi. Ja założyłam grupę wsparcia w Milanówku, jeżdżę na spotkania z rodzinami alkoholików, od września zaczynam naukę w 2—letnim Studium Pomocy Psychologicznej dla Dzieci i Młodzieży. Czuję się potrzebna i wiem, że żadne pieniądze nie zastąpią komfortu psychicznego, w jakim teraz żyję z Andrzejem, Renatką i Bartkiem. **(PAI)**

EWA

TOWARZYSTWO UBEZPIECZENIOWO REASEKURACYJNE

POLISA S.A.

FILIA W PRZEMYŚLU
ul. Katedralna 6, tel. 2222

przypomina kierowcom i rolnikom iż dnia 30.09.1992r mija termin wypowiadania umów obowiązkowych ubezpieczeń OC pojazdów, OC rolników oraz budynków w gospodarstwach rolnych.

Nasza oferta na 1993 r. to niskie składki ubezpieczeniowe bez podwyższania ich w ciągu roku oraz krótkie terminy wypłat odszkodowań.

Jesteśmy do Waszej dyspozycji.

Poniżej wzór wypowiedzenia:

Imię i nazwisko .....
adres .....
Nazwa i adres firmy ubezpieczeniowej dotychczasowej .....

Posiadam w Waszej firmie umowę ubezpieczenia obowiązkowego ważną do końca 1992 r. Chcę jednak zachować możliwość wyboru ubezpieczyciela w roku przyszłym.

W związku z powyższym wypowiadam na rok przyszły 1993 zawartą w Waszej firmie umowę ubezpieczenia:
1. OC posiadacza pojazdu mechanicznego, m—ka ..... nr. rej.....*
2. OC rolników. *
3. Budynków w gospodarstwach rolnych — miejscowość .....*

* — niepotrzebne skreślić.

podpis ubezpieczonego

Skorzystaj z oferty i ubezpiecz się w „Polisie" SA !

ZAPRASZAMY

K143/2

TYGODNIK REGIONALNY
ŻYCIE PRZEMYSKIE
REDAKCJA: 37-700 Przemyśl, ul. Barska 15
Tel. 2200, 7384 (red. nacz.), fax 3253

Wydawca: „Ziemia Przemyska" spółka z o.o., ul. Barska 15, 37-700 Przemyśl

Redaguje zespół: Artur Wilgucki (red. nacz.), Lilianna Kaszuba (sekr. red.), Przemysław Oleksyn (red. techn.), Jacek Szwic, Józef Zagulak (dział sport.). **Autorzy współpracujący:** Mirosław Bar, Małgorzata Bołoz, Jacek Borzęcki, Dariusz Delmanowicz, Ryszard Głowacki, Wacław Kramarz, Agnieszka Niemiec, Ryszard Niemiec, Barbara Pantarałka, Jan Sołek.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo adiustacji i ewentualnego skracania tekstów oraz zmiany ich tytułów. Poglądy prezentowane w publikowanych materiałach nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji.

Ogłoszenia przyjmuje sekretariat redakcji, Wydz. Administracyjny UM w Przemyślu (tel. 5734). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Skład komputerowy: Lucyna Hałasik. Sekretariat: Beata Jędruch. Korekta: Józef Tas. Łamanie: „Remark" spółka z o.o., Rzeszów. Druk: LZGraf.

Auto — ELEKTRYK
Katyński

Przemyśl, ul. Kopernika 33
tel. 4333

Naprawy aut zachodnich i krajowych

★ BMW ★Mercedes ★Peugeot ★Audi
Czynne: 9.00 — 19.00,
sobota: 9.00 — 16.00

CZEXBUD

Żurawica 650, tel. 13384
Zaprasza na zakupy w godz. 7.00-16.00
w ilościach hurtowych i detalicznych
★ listew przyściennych, drzwiowych,
★ ćwierćwałków ★ tralek,
★ opasek drewnianych ★ boazerii
★ galanterii drewnianej **z sosny i dębu.**
Zatrudnimy: murarzy, pomocników murarzy i instalatorów c.o. z uprawnieniami

G886/3

„MAWIDAR"
Spółka z o.o.

Przedsiębiorstwo Handlowo
-Usługowo-Produkcyjne
Export — Import POLAND
37-710 Żurawica 401, ☎ /fax 13-313

OFERUJE W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY
○ piwo butelkowe i w puszkach
○ napoje firmy „SINALCO" o smaku: orange, zito, cola i citres
⇨ w butelkach plastykowych 2 i 1,5 l
⇨ po najniższych cenach

w godz. 7.00-20.00 odbiór w hurtowni
w ŻURAWICY 401
☎ /fax 13-313 (vis a vis piekarni)
w PRZEMYŚLU
przy ul. Konopnickiej 25 ☎ 45-28
(na terenie FPA „PLASOMAT")
gdzie również otwarty został spożywczy sklep firmowy

Z dniem dzisiejszym udzielamy wysokiej bonifikaty!

GS-202/4

Przedsiębiorstwo Handlowo—Usługowe
„HERMES"
Przemyśl, ul. Mickiewicza 41a

Jako przedstawiciel
Łódzkich Fabryk Włókienniczych

oferuje dla odbiorców hurtowych oraz zakładów produkcyjnych:

◇ szeroki wybór tkanin: pościelowych, ubraniowych, zasłonowych,
◇firan, ◇ kocy, ◇ ręczników ◇itp.

Firma jest również przedstawicielem Fabryki Dywanów „Agnella" Białystok i oferuje pełny asortyment
◇ dywanów i chodników po cenach fabrycznych.
Istnieje możliwość negocjacji terminów płatności.

Zapraszamy do hurtowni codziennie od godz. 8.00 do 16.00

G976/5

Prywatne Laboratorium Analiz Medycznych

mgr Alicja Musielska

Przemyśl, ul. 3 Maja 59, tel. 5821
czynne codziennie od 8.00 do 18.00
w soboty od 8.00 do 13.00

PUNKTY POBORU PRÓB:
w Jarosławiu — ul. Św. Ducha 8 — czynny w środy 9.00—11.00
w Birczy — w Ośrodku Zdrowia — czynny w czwartki 15.00—16.00
w Dubiecku — w Ośrodku Zdrowia — czynny we wtorki 13.00—14.00
w Dynowie — w Ośrodku Zdrowia — czynny we wtorki 15.00—16.00

Wyniki badań hormonów tarczycy T_3 — T_4 — ***TSH*** — *w ciągu 24 godzin.*

Nie wymagamy skierowań lekarskich. ***Zapraszamy.*** G/2

PRYWATNY GABINET LEKARSKI
Włodzimierz Ziemiński

Specjalista ENDOKRYNOLOG
Choroby: TARCZYCY, CUKRZYCA, niedobory wzrostu, choroby jajników i jąder.
Jarosław, ul. Św. Ducha 8
☎ 6439
codziennie od 9.00 do 12.00
w poniedziałek i środę do 16.00

GABINET LECZENIA LASEREM:

☐ niedokrwienie serca ☐ niedokrwienie kończyn ☐ choroba zwyrodnieniowa stawów ☐ nerwobóle ☐ przewlekłe zapalenie gardła ☐ astma oskrzelowa ☐ owrzodzenie żylakowate

Jarosław, ul. Św. Ducha 8, tel. 6439 codziennie od 11.00

Wyłącznie lasery produkcji polsko—ukraińskiej

G987/10

Bracia Albertyni
wydzierżawią pomieszczenia
z przeznaczeniem na hurtownię lub magazyny
Bracia Albertyni
Przemyśl, ul. Św. B. Alberta 1

G-998

HURTOWNIA ODZIEŻY
STYL-POL

Oferuje:
- bluzki
- sukienki
- garsonki
- koszule
- dresy
- piżamy
- płaszcze kąpielowe

znanych firm krajowych
Polo Kalisz, Fala Gdańsk i inne.
Jarosław ul. Nad Sanem 1, tel. 28-68

Gabinet Terapii Psychologicznej
„KONTAKT"
37—700 Przemyśl
ul. ks. Piotra Skargi 11/1
tel. 5720

czynny:
środy w godz. 15.00 — 18.00

1. Pomoc w szukaniu przyczyn kłopotów szkolnych u dzieci.
2. Terapia dzieci z moczeniem nocnym.
3. Określenie możliwości intelektualnych i cech osobowości.
4. Pomoc rodzicom w rozwiązywaniu problemów wychowawczych.
5. Terapia nerwic.
6. Porady i konsultacje w sprawach osobistych i zawodowych.

GU774

Sprzedaż Wyrobów Hutniczych

Przedsiębiorstwo Handlowo—Usługowe „STALPROFIL" tel. 13291
Skład Handlowy Żurawica (w SKR)

Oferuje:
☐ stal zbrojeniowa
☐ kątowniki
☐ ceowniki
☐ dwuteowniki
☐ rury czarne
☐ rury ocynkowane
☐ blachy czarne
☐ blachy ocynkowane
☐ płaskowniki
☐ grzejniki żeliwne

Zapraszamy codziennie w godz. 7 do 15, sobota 7 do 13

G916/4

OPTIMA

Odzież skórzana i kożuchy
czyszczenie i farbowanie.
Przemyśl, ul. Mnisza 2.

GU779/2

Zakład Brązowniczy
wykonuje na zamówienie:
akcesoria mosiężne do grobowców:
★ antaby ★wizerunki ★zamki ★tabliczki
oraz
★ nowe wzory klamek mosiężnych do mieszkań.

Przemyśl, ul. Chrzanowskiej 12, tel. 1215 wewn. 216

G1004

Lek. med. Pani Joannie Opalińskiej
wyrazy głębokiego żalu i współczucia z powodu śmierci
MĘŻA
lek. med. Edwarda Opalińskiego
składają:
Dyrekcja, współpracownicy oraz Związki Zawodowe działające przy Obwodzie Lecznictwa Kolejowego w Przemyślu.

G981

USŁUGI

AUTOTRANSPORT — **pomoc drogowa.** Przemyśl, tel. 46313, ul. Maczka 13.

G154/25

Videofilmowanie, zdjęcia natychmiastowe, fotografie nagrobkowe. Jarosław, Kraszewskiego 15, tel. 6016.

G385/20

Leczenie akupunkturą. Przemyśl, ul. Malczewskiego 7, tel. 7503.

G865/5

J. angielski — lekcje, tłumaczenia. Przemyśl, 46018.

G973/2

Chemia — korepetycje. Tel. 47321.

Gp875/2

Videofilmowanie — trójwymiarowe 2 kamerami. Przemyśl, tel. 3366.

G996/10

KUPNO

Kupię **przedpłatę.** Tel. 1213 w 495.

G985

Kupię miejski **numer telefonu.** Wiadomość: tel. 3672, godz. 8.00 — 17.00.

G998a

SPRZEDAŻ

Sprzedam **pole, działki** budowlane i działki rekreacyjne. Ostrów 85 k/Przemyśla.

G877/5

Sprzedam **działkę** 7,6 arów z rozpoczętą budową. Przemyśl — Zasanie, tel. 1212 w 7, po godz. 17.00.

GU772/2

Działki sprzedam 700.000 zł ar. Oferty: Przemyśl, skr. poczt. 386.

G963

Sprzedam działki budowlane i działkę rekreacyjną w Prałkowcach oraz **wydzierżawię budynek** na działalność gospodarczą. Wiadomość: tel. 6517, Przemyśl (wieczorem).

P2

Sprzedam **dom** jednorodzinny w Łuczycach (gaz, c.o., woda, telefon), zabudowania gospodarcze. Wiadomość: Przemyśl, ul. Boh. Getta 17/4.

GU771/3

Sprzedam **ISUZU GEMINI** 1,8D rok 82/83 oraz **RENAULT TRAFIC** 2,1D rok 86 osob.—tow. Przemyśl, tel. 46727 po 19.00.

G962

„Łada 2105" (1984), tel. 1214 w 111.

G964

Sprzedam „Wartburga". Przemyśl, ul. Słowackiego 13 lub w „Mini Barze" (obok).

G966

„Polonez", „Fiat 1500". Fredropol, Łoba.

G968

Pilnie sprzedam **„Fiat 1313"** diesel. Wiadomość: Jarosław, tel. 4713.

G970

Sprzedam **„Renault 11"** (1984) dwudrzwiowy w bardzo dobrym stanie. Przemyśl, tel. 46654.

G971

Sprzedam **„Fiata 126p"** po wypadku. Przemyśl, tel. 6062.

G972/2

126p (1983) ul. Szymanowskiego 1/24.

G978

Sprzedam tanio **przyczepę 4,5 tony** w dobrym stanie. Bachów 98 gmina Krzywcza.

GU776

Sprzedam **„Polonezа"** (1989). Ul. Potoczna 7 (Zielonka).

GU777

Sprzedam **„Fiata 126p"** — 7 mln. Przemyśl, ZWM 6a/2.

G986

Tanio sprzedam **komputer** PC AT 286 — 16 MHz, 2MB Ram, SVGA, HDD 41MB, FDD 1,2 + 1,44. Monitor SVGA color, drukarka Star LC—200 color. **Na gwarancji! — 20% taniej** tj. ok. 4 mln.
Zakład „MARCO" — Żurawica 537.

G985b

Odsprzedam **silownię** prowadzącą działalność usługową i handlową. Możliwość sprzedaży jedynie wyposażenia. Przeworsk, tel. 2623.

P2

Zdecydowanie tanio sprzedam **działkę budowlaną** w Przemyślu wraz z fundamentami pod ładny dwupoziomowy budynek — **podłączony gaz.** Zakład „Marco" — Żurawica 537.

G985a

Sprzedam **klub nocny z dyskoteką.** Jarosław, Rynek 6, tel. 71162.

G990

Sprzedam **mieszkanie** 60 m kw. na Kazanowie — cena 250 mln. Tel. 1231 w 650.

G991

Sprzedam tanio w idealnym stanie **komplet wypoczynkowy:** kanapa + dwa fotele. Wiadomość: tel. 3672, godz. 8.00 — 17.00.

G998b

Sprzedam **pawilon gastronomiczny.** Wiadomość: Przemyśl, tel. 2138.

G997

Sprzedam **„Stara 28—3W"** cena 12 mln lub zamienię na osobowy. Drohojów 4 gmina Orły.

GU778

Sprzedam nowy, duży **dom.** Przemyśl, 1231 (w 769).

G995/5

Sprzedam: **„Dacia TLX"** (1991). Przemyśl, tel. 46449.

GU780

PRACA

Zatrudnię krojczynię na dobrych warunkach — Lwowska 107.

G984

RÓŻNE

Za długi męża Edwarda Majewskiego nie odpowiadam. Żona.

G983

Kol. MARII FUDALI

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają:
Dyrekcja i pracownicy PKO—BP w Przemyślu.

G1001

MIESZKANIA

Osoba samotna **poszukuje** pokoju z kuchnią. Tel. 3655 (15.00 — 20.00).

G982

Zamienię mieszkanie w starym budownictwie 41 m kw. na nowe budownictwo. Tel. 12746.

G977

Zamienię kwaterunkowe 33 m kw. KRAKÓW—Śródmieście na podobne Przemyśl lub Rzeszów. Oferty: redakcja.

G999

ZGUBY

Zgubiono **zaświadczenie** na działalność gospodarczą nr 179/5.

GU773

TESTY ALERGICZNE

Leczenie chorób alergicznych dzieci i osób dorosłych
Specjalistyczna Prywatna Przychodnia Alergologiczna
ul. Śnigurskiego 10, Przemyśl
czynna codziennie w godz. 13 — 18
tel. 68 21
Prowadzi
SPECJALISTA ALERGOLOG
specjalista chorób wewn.
GERARD CHOJNACKI

G897/5

WAPIENNIK w Węgierce posiada w sprzedaży

— wapno budowlane w cenie 300 — 350 tys. za 1 tonę oraz wapno nawozowe.

Jarosław, tel. 5186

GU761/1

HURTOWNIA „WITMAR"

poleca w ciągłej sprzedaży
W ATRAKCYJNYCH
CENACH

1. Margaryny krajowe
— bielskie — gdańskie — bodaczowskie
2. Margaryny z importu
— Delikata — Sana
3. Masło.
4. Cukier.
5. Mąki, kasze, makarony.
6. Kawy ziarniste i mielone.
7. Napoje, soki, koncentraty

oraz szereg innych towarów ogółem około 200 pozycji.

ZANIM KUPISZ GDZIEKOLWIEK SPRAWDŹ U NAS ceny!!!

W przypadku odbioru większej ilości towaru możliwość negocjacji cen. Zapraszamy do współpracy odbiorców indywidualnych i hurtownie spożywcze.

HURTOWNIA „WITMAR"
tel. 2689 lub 7366
Przemyśl, ul. Sanocka (stadion Polna)

G814/6

HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

w Żurawicy 496 c

oferujemy także ☐ Nawozy sztuczne

posiada w ciągłej sprzedaży po cenach konkurencyjnych

☐ Cement ☐ Wapno ☐ Pustaki ☐ Cegła
☐ Blachę ocynkowaną 0,5 mm, płaską i falowaną ☐ Wełnę mineralną ☐ Supremę
☐ Stal zbrojeniową ∅ 6, ∅ 10, ∅ 12, Ø 16 ☐ Kątowniki 25, 35, 40, 45
☐ Rury ocynkowane i czarne z atestem
☐ Rury kamionkowe Ø 150, Ø 200, Ø 250, Ø 300
☐ Lepik ☐ Papa ☐ Stolarka okienna i drzwiowa oraz ościeżnice
☐ Eternit falisty, podkładki z gwoździami ☐ Grzejniki żeliwne
☐ Siatkę ogrodzeniową
☐ Rury kanalizacyjne ∅ 50, ∅ 110, Ø 160 plus kształtki z uszczelkami
☐ Urządzenia sanitarne — miski ustępowe, umywalki, postumenty

Zapraszamy codziennie od 7.00 do 16.00 Nasz telefon: 13281 Żurawica
Zapraszamy do naszych punktów: Przedmieście Dubieckie 135, tel. 361, Duńkowce k. Radymna, Kupiatycze 50
Przemyśl, ul. Batorego 55, tel. 5304, Mokra-Rudołowice 258 k. Jarosławia

G808/1

adidas®

SKLEP FIRMOWY
Przemyśl,
ul. Borelowskiego 1,
tel. 5285

UWAGA

WIELKA OBNIŻKA CEN KOLEKCJI

WIOSNA — LATO 1992
(koszulki T—SHIRT I POLO SHIRT)

TO OSTATNIA OKAZJA NA TAŃSZE ZAKUPY!
ZAPRASZAMY
codziennie w godz. 9 — 17, sobota 10 — 14

G910

Jedyna prawdziwa!

Hurtownia Regionalna Farb i Lakierów

„POLIFARBU" Cieszyn S.A.

w Ostrowie

(druga lewa przecznica za przystankiem MPK Murowanka)
poleca znakomite wyroby
„POLIFARBU" Cieszyn S.A.

- ○ emulsje zewnętrzne i wewnętrzne
- ○ farby i emalie
- ○ podkłady
- ○ lakiery do drewna: zewnętrzne i wewnętrzne
- ○ lakiery samochodowe
- ○ rozcienczalniki

Tel. 2748 — zamówienia telefoniczne z realizacją w 24 godziny wraz z dowozem.
Zapewniamy własny transport.
Zapraszamy służby zaopatrzeniowe właścicieli sklepów oraz indywidualnych klientów.
Zapraszamy codziennie:
pon.—pt. — 8—16 sob. — 8—13

Z nami pomalujesz cały świat!

G980

Zakłady Wapienno-Piaskowe w Bełżcu

woj. zamojskie Spółka z o.o. uruchomiły z dniem 1.09.1992r po postoju remontowym produkcję ➡ cegły silikatowej po atrakcyjnych cenach.

Cena cegły 3NFD (bloczek) — 1.700 zł I gat, 1.550 zł II gat.
oraz cegłę małą 1NFD w cenie 700 zł/szt.

Zapraszamy

G967

DOM HANDLOWY

Cezary Wąsowski
Hurtownia w Przemyślu
ul. Zamojskiego 2
tel. 6221
poleca
szeroki asortyment
artykułów spożywczych m.in.:

- ★ wino i piwo
- ★ herbaty granulowane
- ★ makarony węgierskie
- ★ napoje 1,5l, 0,33l i 0,25l

ąka, sól

UWAGA! Do 25 września b.r. okresowa znaczna obniżka cen na wszystkie oferowane artykuły spożywcze.

ZAPRASZAMY

G1000

Sklep *„ULTIMA MODA"*

oferuje:

suknie ślubne, wieczorowe, kostiumy do tańca towarzyskiego z możliwością zamówienia fasonu.

Czynny codziennie od 10 — 18

Przemyśl, Rynek 7

GU775/5

Zarząd Gminy i Miasta w Cieszanowie

oferuje do oddania w najem 8 lokali użytkowych położonych w centrum Cieszanowa.

K145

WOJEWODA PRZEMYSKI

zatrudni

w Urzędzie Wojewódzkim w Przemyślu

GEODETĘ

w pełnym wymiarze czasu pracy (wymagane wykształcenie wyższe lub średnie geodezyjne ze stażem pracy w administracji).

Oferty: Urząd Wojewódzki w Przemyślu, Plac Dominikański 3, pok. nr. 38, tel. 2056

K146

Ośrodek Szkolenia „BABEL" w Warszawie z siedzibą w Kolegium Nauczycielskim w Przemyślu

organizuje
nabór

na następujące formy zajęć:

◇ kurs języka angielskiego dla dzieci i dorosłych (dla początkujących i zaawansowanych)
◇ zajęcia umuzykalniające dla dzieci i młodzieży
◇ zajęcia rekreacyjno—sportowe z elementami gimnastyki korekcyjnej dla dzieci
◇ kurs przygotowawczy z języka polskiego do egzaminów na wyższe uczelnie (prowadzą wykładowcy Uniwersytetu Jagiellońskiego)
◇ kurs przygotowawczy z języka polskiego i matematyki do egzaminów wstępnych do szkół średnich.

Zapisy od 21.09.92r przyjmuje sekretariat Kolegium Nauczycielskiego w Przemyślu, ul. Łukasińskiego 12.

Informacje: tel. 5502 w godz. 10.00 — 14.00

G1002

Uwaga Uwaga Uwaga

POSZUKUJEMY

operatywnych i rzetelnych partnerów do współpracy handlowej w zakresie hurtowej sprzedaży:

★ pianki poliuretanowej do produkcji i renowacji mebli tapicerowanych,
★ skrzynek rozdzielczych poliestrowo—szklanych do montażu rozdzielnic energetycznych,
★ artykułów AGD z tworzyw sztucznych.

Zgłoszenia prosimy kierować:

Przedsiębiorstwo Produkcyjne COMERS Sp. z o.o. Zakłady Chemiczne „Organika" 82—200 Malbork, ul. Westerplatte 36/38
telefon centrali: 3621 do 24
Dyrektor — fax 3934, telex 057265.

K144